W wigilijny wieczór życzmy sobie spokoju pogody ducha i wzajemnej życzliwości

Nr indeksu 35003 PL ISSN 0137-9089

ROK XLVI
Nr 298 (14155)
Wydanie 1

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW
Sobota, Niedziela; Poniedziałek, Wtorek, Środa
22, 23, 24, 25, 26 XII 1990
Cena 1000 zł

ANDRZEJ WARZECHA

* * *

Wigilia
jak Wigilia
Winno być ciepło
mimo chłodu!

A Ty!
O Panie!
Pozwól rozgrzać
to co zimniejsze
jest od lodu!

1990 r.

Dziś zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej

(Wojciech Taczanowski relacjonuje z Sejmu)

Pytanie o termin kolejnych wyborów parlamentarnych staje się coraz bardziej aktualne. Prezydent został wybrany przez społeczeństwo w sposób demokratyczny, stąd też pytanie czy w następnych, równie demokratycznych jak prezydenckie, wyborach ma być powołany Sejm i Senat, czy zamiast Senatu ma powstać Izba Samorządowa. Te pytania zadają sobie nie tylko posłowie i senatorowie.

Tematem dnia był wczoraj w Sejmie poselski projekt ustawy o zmianie konstytucji Rzeczypospolitej. Dotyczył on sposobu wybierania posłów. Istota tej nowelizacji miała polegać na tym, aby skład Sejmu odnawiać w połowie co dwa lata, a nie jak było do tej pory, że co cztery lata wybory dotyczyły całego składu Sejmu.

Motyw zasadniczy proponowanej zmiany sprowadzał się do tego, że odnawianie co dwa lata połowy składu Sejmu zapewniałoby ciągłość prac legislacyjnych. Jest to motyw istotny jeśli się zważy, że w układzie obecnym następowała zawsze ok. półroczna przerwa w działalności ustawodawczej Sejmu. Było to niejako naturalne gdyż Sejm kończący kadencję co najmniej zwalniał tempo prac ustawodawczych, jeśli ich w ogóle nie zaprzestawał. Nowo wybrany zaś musiał mieć określony czas na podjęcie takich działań. Poseł Andrzej Bratkowski, przedstawiając projekt zmiany konstytucji, przypomniał że w roku ubiegłym ostatnia ustawa poprzedniego Sejmu została opublikowana w maju, a pierwsza nowo wybranego — w grudniu.

W dyskusji projekt ten nie uzyskał aprobaty posłów. Wniosek o jego odrzucenie, bez nadawania mu dalszego biegu, poparło 171 posłów z 260 biorących udział w głosowaniu. Zabierający głos w dyskusji posłowie posługiwali się różnymi argumentami, głównie zaś takim, że Sejm obecny Sejm którego skład został przesadzony w kontrakcie zawartym w 1989 r. przy „okrągłym stole" nie ma prawa podejmować decyzji o tak istotnym znaczeniu. Podkreślano, że decyzje taka, decyzje o charakterze ustrojowym może podjąć tylko przyszły Sejm wybrany w pełni demokratycznie. Sejm który będzie uchwalał nową konstytucję państwa polskiego.

Przypomnijmy, że obecny Sejm musi uchwalić nową ordynację wyborczą do Sejmu. Ta, która obecnie obowiązuje określała reguły wyborcze wyłącznie w odniesieniu do Sejmu wybranego w czerwcu minionego roku. Przypomnieć też wypada, że Sejm obecny i tylko on, może podjąć decyzję o skróceniu swej kadencji. Podjęta we wrześniu br. uchwała mówi, że decyzję o skróceniu kadencji Sejm podejmie przed koń-

(Dokończenie na str. 3)

Wywiad dla „Dziennika Polskiego"

Doczekaliśmy historycznej chwili

Z prezydentem RP na Uchodźstwie RYSZARDEM KACZOROWSKIM rozmawia Krzysztof Miklaszewski

Przyjęcie przez Pana, Panie Prezydencie, zaproszenia marszałka Senatu prof. Stelmachowskiego, wręczonego Panu przez ambasadora Tadeusza de Virion, oznacza — w obliczu konsultacji ze stronnictwami politycznymi na uchodźstwie — decyzję o Pańskiej wizycie w Warszawie już w sobotę...

— Doczekaliśmy historycznej chwili, kiedy pozostający na uchodźstwie żołnierze II wojny światowej, którzy do Polski wrócić nie mogli i pozostawali tu na znak protestu przeciwko układom jałtańskim — po raz pierwszy przeżywają satysfakcję. Doczekaliśmy chwili kiedy naród w pierwszych po wojnie wolnych i powszechnych wyborach powierzył Urząd Prezydenta RP panu Lechowi Wałęsie. Uważamy że jest to właśnie moment, w którym nasze wspólne wysiłki walki o niezawisłość i niepodległość — i te prowadzone poza krajem, i te nieustające w kraju — muszą się w końcu połączyć. Jak powiedziałem już w moim listopadowym orędziu: na każdym pokoleniu ciąży odpowiedzialność za losy kraju. Powiedziałem też: należymy do pokolenia szczególnie przez historię doświadczonego. Przez wojnę, przez niemiecką okupację, a potem przez próbę sowietyzacji naszego narodu...

Wyszliśmy z tej próby zwycięsko. Teraz musimy to zwycięstwo umocnić i ugruntować. Musimy stworzyć warunki, żeby nie było Polaka, który nie pragnie być w Polsce i dla Polski pracować, a musimy tak pracować, by Polska była krajem przo-

(Dokończenie na str. 3)

Wałęsa w Warszawie

Wczoraj w godzinach popołudniowych prezydent-elekt przybył do Warszawy. Jak oświadczył dziennikarzom PAP rzecznik prasowy Lecha Wałęsy Andrzej Drzycimski — prezydent-elekt omawiał ze swoimi najbliższymi współpracownikami szczegóły sobotnich uroczystości objęcia urzędu prezydenckiego i przygotowywał się do tych ceremonii. Lech Wałęsa przybył z Gdańska do Warszawy specjalnym samolotem i zatrzymał się w willi przy ul. Klonowej. Wraz z prezydentem-elektem w Warszawie znajdują się jego małżonka Danuta, czterech synów, synowa, brat Stanisław mieszkający stale w Bydgoszczy. W piątek — jak stwierdził A. Drzycimski — prezydent-elekt zawiesił spotkania i rozmowy nie dotyczące sobotnich uroczystości. Rzecznik podkreślił, że nie należy oczekiwać oficjalnych rozmów i nominacji do czasu zaprzysiężenia prezydenta. W niedzielę L. Wałęsa wraca do Gdańska. W poniedziałek przed południem przystąpi do normalnej pracy w swym biurze w Sopocie. Wieczór wigilijny spędzi w domu przy ul. Polanki w Gdańsku. Prawdopodobnie w drugim dniu świąt prezydent będzie w Warszawie, gdzie można spodziewać się dalszych jego rozmów i spotkań. (PAP)

Tym razem oficjalnie i z opłatkiem

Wigilia wojskowa

Kolacje wigilijne w wojsku nie są niczym nowym — poinformowano dziennikarza PAP w Departamencie Wychowania WP. Organizowane co roku po wojnie, obecnie będą miały po prostu charakter bardziej oficjalny. Udział w nich wezmą dowódcy jednostek, pododdziałów, część oficerów, a także zaproszeni goście. Przygotowany zostanie wspólny stół, zaś w izbach żołnierskich, świetlicach, miejscach pełnienia służby można ustawiać choinki, umieszczać inne świąteczne symbole, a także słuchać kolęd. Żołnierze będą mogli obejrzeć pasterkę w telewizji. Pójście do kościoła uzależnione jest od jego odległości od jednostki. Tam, gdzie to niemożliwe, planowany jest opłatek z udziałem kapelana lub kapłana z parafii cywilnej — w porozumieniu z probostwem wojskowym. Jak zwykle w okresie świątecznym żołnierze otrzymają urlopy w dwóch turach: na Boże Narodzenie i Sylwestra. W przypadku wyznawców innych religii będą pełnić oni najczęściej w tych dniach służbę — urlopy otrzymają podczas swoich świąt. (PAP)

Senat o kombatantach

Senat zaproponował wczoraj poprawki do ustawy o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego. Zdaniem Senatu za działalność kombatancką należy uznać także okres uczestniczenie w walkach z oddziałami UPA i Wehrwolfu. Proponuje się, aby kombatanci, którzy uzyskali uprawnienia wcześniej, zachowali je chyba, że pracowali w aparacie Bezpieczeństwa Publicznego lub Informacji Wojskowej, albo byli zatrudnieni na stanowiskach związanych ze stosowaniem represji. Weryfikacji podlegałyby uprawnienia uzyskane od ZBoWiD i Związku Kombatantów RP po 31 grudnia 1988 r. Oznacza to, że kombatanci, którzy uzyskali te uprawnienia wyłącznie jako Dąbrowszczacy zachowują status kombatancki.

Senat proponuje rezygnację z części uprawnień przysługujących kombatantom m. in. zwolnienia z abonamentowych opłat za radio i TV i ryczałtu energetycznego.

Ustawa o rewaloryzacji emerytur i rent dla osób, które ukończyły 80 lat, czeka tylko na podpis prezydenta. Senat postanowił jednogłośnie nie wnosić zastrzeżeń do tej ustawy.

Senat rozpatrzył projekt uchwały w sprawie tragicznej, jak stwierdzono, sytuacji w górnictwie. Z uwagi na przewidywane skutki finansowe, jakie mogłaby spowodować ta uchwała mówiąca m. in. o płacach w górnictwie, postanowiono przekazać jej projekt komisjom senackim.

Stan wojenny bez tajemnic (9)

Skonfiskowany Żeromski!

Jacek Jurecki w archiwum Urzędu Ochrony Państwa

Tajni współpracownicy odegrali bez wątpienia niechlubną rolę podczas stanu wojennego. Ale jak wynika z odnalezionych dokumentów, które znajdują się obecnie w archiwum Urzędu Ochrony Państwa, raporty przez nich przekazywane bardzo często mijały się z prawdą, były wynikiem fantazji. Preparowali meldunki wiedząc czego oczekują od nich ich mocodawcy. Z tego też zapewne powodu dochodziło czasem do humorystycznych sytuacji (o niektórych pisaliśmy w poprzednich odcinkach).

15 grudnia 1981 roku jeden z tajnych współpracowników informuje inspektorat kierownictwa Służby Bezpieczeństwa, że wśród załogi OPPM stwierdza się

(Dokończenie na str. 2)

Tirana bez Stalina

Albańczyków czekała w piątek z rana niespodzianka. Tuż po północy, władze usunęły cichcem z głównego placu w Tiranie 10-metrowej wysokości posąg Józefa Stalina z brązu. Na miejscu pozostał jednak posąg Włodzimierza Lenina, stojący nieopodal. W czwartek ze stanowiska ustąpiła wdowa po Enverze Hodży, która stała dotąd na czele tzw. Albańskiego Frontu Demokratycznego, jednoczącego pod przewodem partii komunistycznej organizacje masowe. Oficjalnym uzasadnieniem ustąpienia 79-letniej Nedzmize jest stan zdrowia. Znana była dotąd jako najwierniejsza strażniczka spuścizny po mężu.

Nowo otwarty magazyn hurtowy wyrobów produkcji włoskiej Firmy

„ITALPOLK" ul. RACŁAWICKA 58 poleca:

- KONFEKCJĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ
- OBUWIE
- BIELIZNĘ OSOBISTĄ
- ODZIEŻ NIEMOWLĘCĄ

Zapraszamy w godz. 8—16.
Przy zakupach hurtowych udzielamy rabatu.
Zapraszamy także do firmowych sklepów
GIGI BARON — Kraków, ul. Floriańska 17,
Nowy Targ, ul. Szkolna, Nowy Sącz.

REDAKTOR DEPESZOWY PODAJE:

CO ZA PENSJĘ?

Co możemy kupić za średnie wynagrodzenie, które wynosiło w listopadzie (w 5 podstawowych działach gospodarki) ponad 1,4 mln zł? Otóż fachowcy obliczyli, że kwota ta wystarcza na nabycie np. 311 kg cukru, albo 23 kg szynki, albo 58 kg zwykłej kiełbasy, albo 1650 l chudego mleka (teraz, w grudniu, znów podrożało), albo 1166 paczek papierosów „popularnych" lub 378 l benzyny „żółtej", lub... ok. tysiąca jajek. Można też za sumę 1,4 mln zł kupić — jeśli kto woli — ok. 145 dolarów USA.

NARÓD ARESZTOWANYCH

Około 70.000 Palestyńczyków, czyli 1/20 ludności terytoriów okupowanych znalazło się w areszcie w takim, czy innym momencie od początku Intifady w roku 1987. Informację tę podał w czwartek prokurator generalny armii izraelskiej generał brygady Amnon Strasznow na konferencji prasowej w Jerozolimie. Spośród tej liczby 45 tysięcy Palestyńczyków było sądzonych przed trybunałami wojskowymi, w tym 25 tysięcy za „uczestnictwo w zamieszkach". Aktualnie w więzieniach izraelskich przebywa około 10 tysięcy Palestyńczyków. Według Strasznowa 626 Palestyńczyków zostało zabitych w minionych trzech latach podczas starć z izraelskimi siłami bezpieczeństwa.

STRACONA DEKADA

Fundusz ONZ Pomocy Dzieciom (UNICEF) w ogłoszonym raporcie stwierdził, że lata 80. były straconą dekadą dla milionów dzieci zarówno w bogatych, jak i ubogich krajach. W dokumencie stwierdza się m. in., że w świecie żyje 177 milionów niedożywionych dzieci, w tym 24 mln w Chinach, 115 mln w innych państwach Azji, 8 mln w Ameryce Płd. i Płn. i 30 mln w Afryce. Kilka krajów azjatyckich, zwłaszcza Japonia, Korea Południowa, Taiwan, Hongkong i Singapur, przekonująco dowiodło, że odpowiednie wydatki na zdrowie, wyżywienie i szkolnictwo mogą przyczynić się do zapewnienia szybkiego wzrostu gospodarczego. W trzech krajach Azji — Indiach, Bangladeszu i Pakistanie umiera 30 proc. dzieci świata.

GEN RAKA

Badacze francuscy poinformowali o wykryciu genu, który powoduje rozprzestrzenianie się raka piersi w organizmie kobiety. W najnowszym numerze pisma naukowego „Natura" piszą, że odkrycie może stworzyć nadzieję na niechirurgiczne leczenie choroby, będącej jedną z ważnych przyczyn zgonów wśród kobiet nie palących papierosów. Obecnie jedynym, powszechnie akceptowanym zabiegiem piersi jest chirurgiczne usunięcie piersi i otaczającej ją tkanki.

MASAKRA... URODZINOWA

Brygada śmierci wdarła się na przyjęcie w dzielnicy slumsów Rio de Janeiro i zastrzeliła 8 jego uczestników. Wśród zabitych były dwie osoby obchodzące urodziny, z okazji których odbywało się przyjęcie — poinformowała w czwartek policja. Ppłk policji Sergio Ferraz oświadczył, że według relacji mieszkańców slumsów zabójcami byli policjanci. Prowadzone jest dochodzenie w celu ustalenia, czy odpowiada to prawdzie. Zabójstwa dokonywane przez szwadrony śmierci są dość powszechnym zjawiskiem w Rio de Janeiro — mieście mającym jeden z najwyższych w świecie wskaźników przestępczości.

PODEJRZANE PACZKI

Policja zdetonowała 3 paczki dla Nelsona Mandeli, bowiem służba bezpieczeństwa Afrykańskiego Kongresu Narodowego uznała je za podejrzane. Po fakcie okazało się, że zniszczono 2 lampy i książkę. Prezenty pozostawiła nieznana osoba, a psy potrafiące wywąchać proch, zareagowały pozytywnie.

Redaktor wydania: JANINA PITUŁA
Redaktor depeszowy: MACIEJ SABATOWICZ
Redaktor techniczny: ANDRZEJ KRAMARSKI
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Skubiszewski o dymisji Szewardnadze

Liczę na utrzymanie kursu polityki zagranicznej ZSRR

Minister spraw zagranicznych RP Krzysztof Skubiszewski przekazał PAP oświadczenie następującej treści:

Nagła rezygnacja ministra Eduarda Szewardnadze nie wynikła z raptownego zwrotu w polityce zagranicznej ZSRR. Ma ona swe źródło w sytuacji wewnętrznej ZSRR. Pod niektórymi względami rozwój tej sytuacji może dziś budzić niepokój. Decyzja Eduarda Szewardnadze może być potraktowana jako ostrzeżenie. Polityka wewnętrzna, zwłaszcza mocarstwa, rzutuje na politykę zagraniczną. W interesie świata, Europy i Polski leży, aby polityka zagraniczna ZSRR trzymała się obecnego kursu: współpraca Stanów Zjednoczonych i demokratyzującego ZSRR, budowa bezpiecznej Europy wolnych i jednoczących się państw, rozbrojenie, eliminacja konfliktów. W osiąganiu tych celów Eduard Szewardnadze położył wielkie zasługi i ma zapewnione miejsce w historii likwidowania zimnej wojny. W jego osobie rząd RP miał partnera, który trafnie pojmował cele i metody naszej nowej polityki zagranicznej jako polityki niepodległego państwa i współdziałał przy takim ułożeniu stosunków polsko-radzieckich, aby definitywnie usunąć wszystko to, co było złe i dominowało dawniej. Interes dobrego sąsiedztwa polsko-radzieckiego wymaga również, aby kierunek przyjęty w polityce zagranicznej przez rząd premiera Mazowieckiego był kontynuowany i rozwijany.

*

Prezydent ZSRR Michaił Gorbaczow spotkał się wczoraj z ministrem spraw zagranicznych Eduardem Szewardnadze.

Rzecznik prezydenta ZSRR Witalij Ignatienko powiedział, że sprawa dymisji Eduarda Szewardnadze nie była poruszana na tym spotkaniu. Przedmiotem 2-godzinnych rozmów była sytuacja w Zatoce Perskiej, negocjacje w sprawie redukcji zbrojeń strategicznych.

Dziś zaprzysiężenie...

(Dokończenie ze str. 1)

cem marca roku przyszłego. Czas pokaże kiedy rzeczywiście zakończy swą kadencję obecny Sejm co nabiera nowego znaczenia w związku z opublikowanym 20 bm. oświadczeniem prezydenta-elekta Lecha Wałęsy.

Wczoraj obradowało też Zgromadzenie Narodowe. Posłowie i senatorowie powołali komisję, która ma przeanalizować i ocenić sprawozdanie Państwowej Komisji Wyborczej oraz opinie Sądu Najwyższego dotyczące skarg złożonych po wyborach prezydenckich. Komisja Zgromadzenia Narodowego przedstawi swe wnioski odnoszące się do ważności wyborów prezydenckich dziś rano.

Po stwierdzeniu ich ważności przewiduje się przybycie prezydenta-elekta do gmachu parlamentu przy ul. Wiejskiej w Warszawie i zaprzysiężenie go przed Zgromadzeniem Narodowym.

W godzinach popołudniowych w Zamku Królewskim w Warszawie ma nastąpić przekazanie przez prezydenta Rzeczypospolitej na emigracji pana Ryszarda Kaczorowskiego insygniów władzy prezydenckiej nowo wybranemu i zaprzysiężonemu już prezydentowi Lechowi Wałęsie. Następnie przewidziane są uroczystości religijne.

Dodać i przypomnieć należy, że w momencie zaprzysiężenia nowego prezydenta kończy się sprawowanie władzy prezydenckiej przez Wojciecha Jaruzelskiego wybranego przez Zgromadzenie Narodowe na ten urząd w lipcu 1989 r.

Przypomnienie NBP

Narodowy Bank Polski przypomina, że wszystkie zezwolenia na sprzedaż towarów i usług za waluty wymienialne oraz prowadzenie kas walutowych tracą ważność od 31 grudnia br. Od 1 stycznia 1991 r. sprzedaż towarów i usług na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej może się odbywać wyłącznie w złotych polskich.

NBP przypomina również, że skup walut byłych krajów socjalistycznych będzie prowadzony tylko do 31 grudnia br. (PAP)

„Exbud" sprzedany

Jak poinformował dyr. Departamentu w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych, Jacek Chwedoruk 21 bm. był ostatnim dniem subskrypcji na akcje „Exbudu". Zapisy na udziały w pozostałych 4 przedsiębiorstwach: „Tonsilu" Próchniku, Śląskiej Fabryki Kabli i Krośnieńskich Hut Szkła sprzedawane będą do 11 stycznia 1991 r. Taką decyzję w piątek podjęło Ministerstwo. Zastrzega ono również, iż w przypadku gdy popyt na akcje przewyższać będzie ich podaż, w trakcie sprzedaży będą zamykane subskrypcje na poszczególne przedsiębiorstwa. (PAP)

Następny numer „Dziennika Polskiego" ukaże się w czwartek, tj. 27 grudnia.

Oświadczenie Cimoszewicza — riposta Łopuszańskiego

Pos. Włodzimierz Cimoszewicz, przewodniczący PKLD, złożył w Sejmie oświadczenie dotyczące informacji ekspertów MSZ o sytuacji politycznej i stosunkach polsko-białoruskich na Białostocczyźnie oraz w Białoruskiej SRR jesienią 1990 r. W dokumencie zawarto szereg ocen, zdaniem posła — kuriozalnych. Stwierdza się tam m. in., że: w związku gmin wschodnich dominuje lokalna nomenklatura z okresu komunistycznego; najważniejszym celem środowisk komunistycznych zgrupowanych w SdRP jest uzyskanie wpływu na przyszłą politykę Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego; spotkania Włodzimierza Cimoszewicza z aktywem miejscowej organizacji SdRP mają charakter tajny; spiralę wrogości między Białorusinami a Polakami na Białostocczyźnie nakręca Moskwa.

— Czy takie analizy są podstawą do formułowania wniosków w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej? Jakim prawem urzędnicy państwowi dokonują inwigilacji przewodniczącego parlamentarnego klubu i upowszechniają oszczerstwa? Jakim prawem MSZ spełnia rolę policji politycznej? — zapytał pos. Cimoszewicz.

Zrobienie z tego dokumentu sprawy publicznej jest działaniem politycznym — stwierdził, odpowiadając na to oświadczenie, pos. Jan Łopuszański (OKP). Dodał, że miał on charakter studyjny. Ponieważ w trakcie jego sporządzenia nie można wykluczyć nietrafności ocen, materiały tego typu mają charakter poufny. Poseł podkreślił, że wystąpienie W. Cimoszewicza nie służy budowaniu dobrych stosunków między narodem białoruskim i polskim i prowadzi do destabilizacji państwa. Pragnę wierzyć, że w nieprzypadkowym momencie dokonana prowokacja, nie była ani zamiarem, ani też nie stanie się przyczynkiem działań politycznych kierowanych z Moskwy — dodał poseł.

Wokół Katynia

Jak poinformowała dziennikarza PAP prokurator Maria Grabska-Taczanowska z gabinetu ministra sprawiedliwości, w dniach 18—20 bm. przebywała w Moskwie 3-osobowa grupa robocza prokuratorów na czele z zastępcą Prokuratora Generalnego RP, Stefanem Śnieżko. W Naczelnej Prokuraturze Wojskowej ZSRR polskim prokuratorom udostępniono do wglądu akta śledztwa w sprawie zamordowania w Katyniu i innych miejscowościach oficerów polskich z obozów jenieckich w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, jest ono prowadzone przez radziecką Prokuraturę Wojskową intensywnie i wielokierunkowo. Ustalono zasady przyszłej współpracy między prokuraturami Związku Radzieckiego i Polski w tej sprawie. O szczegółach przedstawiciele polskiej prokuratury poinformują wkrótce na konferencji prasowej.

*

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych spotkali się przedstawiciele Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, „Solidarności", Kombatantów i Komitetu Katyńskiego.

Przedstawiciel MSZ zapewnił przewodniczącego Komitetu Katyńskiego Stefana Molaka o udzieleniu niezbędnej pomocy w upamiętnianiu dębowymi krzyżami 13 kwietnia 1991 r. (Jest to Światowy Dzień Pamięci Ofiar Katynia) miejsc zagłady jeńców polskich z Ostaszkowa i Starobielska. Krzyże zostaną wyświęcone w Miednoje i Charkowie i stanowić będą zaczątek polskich cmentarzy.

Według termometrów CBOS-u

Polaków poczucie szczęścia

23 proc. respondentów Centrum Badania Opinii Społecznej przyznało na początku grudnia, że w mijającym roku często czuli się nieszczęśliwi; 8 proc. — było nieszczęśliwych nawet bardzo często; 38 proc. — przeciwnie, czuło się nieszczęśliwymi rzadko, a 28 proc. — prawie wcale.

Na pytanie czy był(a) pan(i) dumny(a) ze swoich osiągnięć w pracy odpowiadano: bardzo często — 4 proc.; często — 26 proc.; rzadko — 38 proc. i prawie wcale — 27 proc. Blisko połowa zapytanych (47 proc.) rzadko czuła ulgę bądź pewność, że wszystko układa się dobrze; co piąty (21 proc.) nie miał takiego uczucia prawie wcale; co czwarty (27 proc.) — przeciwnie ,odczuwał ulgę i pewność z tego powodu często, a nieliczni (2 proc.) — nawet bardzo często.

43 proc. respondentów przyznało, że w mijającym roku czuli się często zniechęceni, bądź znużeni; co trzeci (34 proc.) — miał takie odczucie rzadko; 12 proc. — nie czuło się zniechęconymi prawie wcale, a 9 proc. — przeciwnie, odczuwało znużenie bardzo często.

Połowa ankietowanych (50 proc.) przyznała, iż często była zdenerwowana, bądź rozdrażniona; co czwarty (24 proc.) — denerwował się rzadko; 7 proc. — prawie wcale, a 16 proc. — bardzo często.

Zdecydowana większość zapytanych zaprzeczyła, aby w mijającym roku towarzyszyło im uczucie bezradności, czy samotności (37 proc. nie miało takiego odczucia prawie wcale, a 34 proc. miewało je rzadko); co piąty (21 proc.) — przeciwnie, czuł się bezradny, bądź samotny często, a niektórzy (5 proc.) — nawet bardzo często.

Za to na pytanie, czy byli w mijającym roku zadowoleni dlatego, że coś im się udało, bądź powiodło w życiu, respondenci CBOS odpowiadali: rzadko — 51 proc., prawie wcale — 14 proc., często — 29 proc. i bardzo często — 3 proc. (PAP)

Pogoda

Zima tylko w górach

Dziś o godz. 4.07 rozpoczęła się astronomiczna zima. Słońce przeszło ze znaku Strzelca do znaku Koziorożca. Ale na razie prawdziwą zimę mamy tylko w górach.

Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje, że dziś będzie zachmurzenie duże, z większymi przejaśnieniami, okresami możliwe opady śniegu z deszczem, a wysoko w górach śniegu. Temperatura dniem od 0 do +4 st, w Tatrach —7, w nocy od —2 do +1, w Tatrach —8. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, południowo-zachodni, przejściowo zachodni.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: miejscami opady śniegu z deszczem, temperatury bez większych zmian. Od 23 do 27 grudnia spodziewane jest zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami, zwłaszcza w północno-zachodniej części kraju. Temperatura maksymalna od +6 na północnym zachodzie od +2 na południowym wschodzie, a minimalna odpowiednio od 0 do —6.

Jak wynika z prognozy długoterminowej do 20 stycznia średnia miesięczna temperatura i suma opadów będą nieco poniżej normy. Na przełomie grudnia i stycznia ciepło. Temperatura maksymalna od 0 do +4, a minimalna ok. 0. Dopiero na końcu okresu możemy się spodziewać prawdziwej zimy. Synoptycy twierdzą, że tegoroczna zima, w przeciwieństwie do poprzednich będzie mroźna i śnieżna.

Słońce wzeszło dziś w Krakowie o godz. 7.36, a zajdzie o 15.41. Dzień jest krótszy o 8 godzin 18 minut i ma tylko 8 godzin 5 minut. Od Bożego Narodzenia dnia zacznie już przybywać. (k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

▲ **KONFERENCJA POROZUMIENIA CENTRUM.** Z udziałem ponad 300 uczestników obradowała w Warszawie ogólnokrajowa konferencja Porozumienia Centrum. Omawiano wyniki prezydenckiej kampanii wyborczej. Dyskutowano nad aktualną sytuacją polityczną Polski. Mec. Jan Olszewski zapoznał zebranych ze swymi pracami nad sformowaniem gabinetu rządowego oraz przedstawił motywy rezygnacji z tej misji. Przedstawiona przez senatora Jarosława Kaczyńskiego koncepcja szybkiego tworzenia jednolitej partii politycznej zyskała w dyskusji powszechne poparcie. Podjęto decyzję o zwołaniu kongresu na pierwszą połowę lutego 1991 r.

▲ **PIERWSZY AMBASADOR CSRF PRZY WATYKANIE.** 53-letni intelektualista katolicki Frantiszek Halas jest od piątku pierwszym w okresie powojennym ambasadorem Czecho-Słowacji przy Stolicy Apostolskiej. Halas, tłumacz komentarzy do biblii i dzieł francuskich pisarzy katolickich, filozof z wykształcenia, złożył listy uwierzytelniające papieżowi Janowi Pawłowi II.

▲ **MAJOR W USA.** Premier W. Brytanii John Major, który przebywa z pierwszą wizytą w USA — rozpoczął rozmowy z prezydentem Bushem na temat sytuacji w ZSRR oraz w rejonie Zatoki Perskiej.

▲ **WOJNA NA WŁOSKU.** Wybuch wojny z Irakiem jest coraz bardziej prawdopodobny, bowiem prezydent Saddam Husajn nie zrozumiał jak bardzo kategorycznie Rada Bezpieczeństwa ONZ domaga się wycofania irackich wojsk z Kuwejtu — stwierdził amerykański minister obrony Dick Cheney w przemówieniu wygłoszonym do amerykańskich oddziałów stacjonujących w Arabii Saudyjskiej.

Na scenie Słowackiego

Apokryf wigilijny

(INF. WŁ.) 29 grudnia br. odbędzie się, druga w tym sezonie, premiera na scenie Teatru im. J. Słowackiego. Będzie to barwne i rozśpiewane widowisko pastorałkowe łączące polską tradycję kolędową z autoironicznym komentarzem autorskim wobec naszej świątecznej obyczajowości. Reżyser i autor scenariusza Marek Fiedor widowisko swoje oparł na tekstach Oskara Kolberga, Stanisława Wyspiańskiego, Stanisława Tarnowskiego, Leszka Kołakowskiego: staropolskich i ludowych pastorałkach, kolędach, cytatach i wróżbach. Scenografia autorstwa Anny Sekuły, muzyka Zygmunta Koniecznego.

Na scenowidowni Teatru im. J. Słowackiego zobaczymy m. in. Lidię Bogaczównę, Urszulę Popiel, Genę Wydrych, Jacka Chmielnika, Andrzeja Grabowskiego, Tadeusza Kwintę i Ryszarda Sobolewskiego. (mat)

„Maluchy" droższe

W związku ze wzrostem kosztów produkcji spowodowanych inflacją, FSM wprowadza z dniem 27 bm. nowe ceny detaliczne samochodów „fiat 126p". W wersji standard kosztować one będą 26 mln zł, a nowa cena „fiata 126p 700 bis standard" wynosi 32 mln zł. Od 14 stycznia 1991 r. wprowadzone zostaną nowe ceny detaliczne samochodów „fiat 126p fl" z wyposażeniem specjalnym dla inwalidów, które kosztować będą 21 mln zł. (PAP)

Skonfiskowany Żeromski!

(Dokończenie ze str. 1)

na ogół poparcie dla działaczy WRON, w tym także... godziny milicyjnej. Jak się jednak okazuje, nie wszyscy pracownicy tych zakładów z takim entuzjazmem przyjęli stan wojenny — jak to sugerował informator. W innym miejscu bowiem czytamy: „Aktywny działacz «Solidarności» na terenie OPPM w Krakowie obywatel P. Osika nie zaniechał działalności sprzecznej z prawem w okresie stanu wojennego, utrudniając tym samym funkcjonowanie administracji. Wymieniony pomimo ostrzeżenia w przeszłości z naszej inicjatywy przez KK PZPR (jest także sekretarzem KZ PZPR) rozbija jedność załogi. W tej sytuacji w dniu dzisiejszym będzie internowany. Zgodę w tej sprawie wyraził I sekretarz KK PZPR (...)".

W pierwszych dniach stanu wojennego Służba Bezpieczeństwa robiła co mogła, aby odnaleźć miejsca, gdzie drukuje się nielegalne wydawnictwa o „antysocjalistycznej treści". 17 grudnia 1981 roku do sztabu KWMO w Krakowie dociera meldunek, że w introligatorni Biura Projektów Kolejowych gilotynuje się podejrzane książki. Przeszukanie introligatorni przez inspektorów SB kończy się sukcesem. Oto cytat z meldunku o tym „odkryciu": „(...) W następstwie przeszukania zakwestionowano około 700 egzemplarzy książki pt. «Zarys dziejów narodu i państwa polskiego w latach 1914—1939» Stryszewskiego oraz ok. 500 egzemplarzy książki pt. «Bicz z piasku» Żeromskiego, wydane nakładem nielegalnej oficyny ABC. Książki te pracownik biura (...) wykańczał introligatorsko nie znając zleceniodawcy (...)".

Szczególnie infiltrowane było w okresie stanu wojennego środowisko dziennikarskie. Świadczą o tym liczne meldunki znajdujące się w dokumentach. „Wydawaną od dwóch dni lokalną gazetę — czytamy w tajnej informacji skierowanej do inspektoratu kierownictwa krakowskiej SB — z racji formatu i układu, części dziennikarzy krakowskich kojarzy się z Gazetą Krakowską, co jednak według nich nie znajduje uzasadnienia i jako gazeta władz wojskowych winna posługiwać się nową nazwą i mieć inny format. Dziennikarze wchodzący w skład obecnego zespołu redakcyjnego tej gazety są określani przez pozostałych dziennikarzy kolaboracjonistami (...). Istnieją opinie, że do udziału w redagowaniu tej gazety należałoby pozyskać również niektórych dziennikarzy, którzy pozostali poza gazetą, szczególnie członków «Solidarności». Krok taki (...) społeczeństwo odebrałoby jako tendencję do zgody narodowej (...)".

Bardzo dobrze rozpracowane było „operacyjnie" także środowisko studenckie. Oto kolejny cytat meldunku sporządzonego dla SB: „70-osobowa grupa studentów odbywa swe spotkania w krakowskich kościołach, jak: kościele Mariackim, Bernardynów, Dominikanów, św. Anny. Punkt informacyjny znajduje się w kościele OO. Kapucynów. Wśród grupy tej panuje pełna konspiracja, posługiwanie się pseudonimami. Przed wyjściem na wykonanie zadania wspomniane grupki opracowują listę wychodzących i po wykonaniu i powrocie skreślają swój pseudonim z listy. Brak skreślenia oznacza, że prawdopodobnie członek grupy został aresztowany (...)".

A oto krótkie cytaty meldunków o nastrojach w innych środowiskach. Adwokatura: „Panuje tu nadal atmosfera zdenerwowania i niepewności jutra (...). Niektóre osoby obawiają się internowania, m. in. za obronę członków KPN i kontakty z nimi (...)". Lekarze: „Podobnie jak w innych środowiskach kontrowersyjnie ocenia się osobę gen. Jaruzelskiego. Wyrażane są obawy, czy w partii nie weźmie górę nurt zachowawczy, czy nie wrócą czasy sprzed sierpnia 1980 roku (...)". Działacze KIK: „Na znak protestu przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego zamierzają podjąć strajk okupacyjny w ich obiektach (...). W tym stanie ponownie zostaną przeprowadzone rozmowy ostrzegawcze z A. Potockim, M. Pszonem i w razie potrzeby podjęte zostaną decyzje w zakresie internowania (...)". Pracownicy OTV: „Wejście żołnierzy oraz rozdanie im amunicji ostrej przez dowódcę wywołało wśród obecnych pracowników ogólny strach, a nawet szok. Wszyscy zrozumieli, że jest to koniec rządów Solidarności (...)". Kolejarze: „Sytuacja na kolei jest dobra. (...) Nastroje wśród pracowników przygnębione, ale bez akcentów agresji (...)". Przeciętni obywatele: „Wprowadzony stan wojenny jest dla społeczeństwa dużym zaskoczeniem. Wśród ludzi widzi się przygnębienie i strach przed niepewnością jutra. Informacje podawane przez środki masowego przekazu są wiadomościami, których przeciętny obywatel nie jest w stanie szybko przyswoić, ponieważ regulacje poszczególnych dziedzin życia są nowe. Stąd płynie pewna dezorientacja wśród ludzi i trudności przestawienia się. Wszystkie te odczucia wyraźnie podszyte są strachem (...)".

JACEK JURECKI

Nie chcę tańczyć z Chochołem

Z dr. JÓZEFEM GRABSKIM, historykiem sztuki, działającym na rzecz ratowania Krakowa i wydawcą rozmawia Antoni Kowalski

Panie Doktorze, proponuję, aby naszą rozmowę zacząć od przedsięwzięcia, którego jest Pan współautorem, które zajęło Panu dwa lata, które w końcu stało się wielkim wydarzeniem artystycznym, a — sądzę — nie znalazło w Polsce godnego odbicia ani propagandowego, ani społecznego. Mam na myśli wielką wystawę kolekcji pani Barbary Piaseckiej-Johnson „Opus Sacrum" na Zamku Warszawskim...

— Ze smutkiem muszę się zgodzić z tymi stwierdzeniami. Rzeczywiście byłem pomysłodawcą wystawy, natomiast to moja żona namówiła panią Barbarę Piasecką-Johnson, aby udostępniła Polakom i światowej publiczności swoje zbiory, właśnie na Zamku Królewskim w Warszawie. Wystawa i jej organizacja stała się olbrzymim przedsięwzięciem

Fot. Michał Kaszowski

i pomijając już koszt (ponad 3 mln dolarów), to przecież zgromadzono na niej dzieła sztuki światowej, na pokazanie których jeszcze długo nikogo nie będzie w Polsce stać. A efekt? Skromny. Prawdę powiedziawszy, nie bardzo rozumiem, jak w ogóle mogło dojść do sytuacji, w której cenna ze społecznego punktu widzenia, ale przecież trzeciorzędna kolekcja pp. Porczyńskich znalazła takie uznanie (mimo prezentowania wielu dzieł wątpliwych), natomiast perły sztuki światowej zbywano wyniosłym milczeniem. Przykro mi to powiedzieć, ale zapowiadanej drugiej części — „Opus Profanum" — chyba nie będzie...

— Rozumiem, mogę wyrazić wyłącznie żal i podziękowanie w imieniu tych, którzy wystawę obejrzeli i byli nią zachwyceni. Ale wiem zarazem, że Pan swoich kontaktów z krajem rodzinnym nie zrywa, a nawet łączy się Pan z nim silnymi więzami ekonomii. Wybór padł na Kraków. Co zadecydowało — rodowód, czy może zawodowe zainteresowanie historyka sztuki?

— Moje związki z Krakowem liczą już ponad 20 lat. Ja sam jestem warszawianinem, ale moja żona krakowianką. Podczas studiów — historia sztuki na Uniwersytecie Warszawskim — wielokrotnie przyjeżdżałem do Krakowa, prowadziłem wspólne z krakowskimi kolegami studenckie obozy naukowe, nawiązałem wiele żywych do dzisiaj przyjaźni. Jednym z filarów pozostaje mgr inż. arch. Wojciech Pietrzyk — twórca kościoła NMP w Nowej Hucie — Arki Pana, kościoła symbolu. Teraz, po latach, szczególnie, że władzę objęła w tym mieście ekipa historyków sztuki — prof. Jacek Woźniakowski, dr Jacek Purchla — uważałem, iż można i należy dla Krakowa coś zrobić. Nie kryję — zostałem przez nich namówiony do działań inwestycyjnych tutaj, a pierwszą podjętą przez mnie inicjatywą było otwarcie w Krakowie filii mojego florenckiego i wiedeńskiego wydawnictwa „IRSA".

— To wydawnictwo znane i cenione przez historyków sztuki na całym świecie. Spośród wielu wyróżnia się doskonałym poziomem poligraficznym, ale nade wszystko — niezwykle wysokim, profesjonalnym poziomem zamieszczanych artykułów, publikacji. Interesuje mnie, jak młodemu Polakowi udało się przebić na tak specyficznym i trudnym rynku zachodnim? A przy tym uzyskać sukces! I kolejne pytanie — jaką rolę pełnić będzie Pańskie wydawnictwo w Polsce?

— Proszę pana, tajemnica sukcesu zawsze i wszędzie pozostaje taka sama: praca i jeszcze raz praca. Niech nikt nie wierzy w nic innego, choć liczą się także dobre pomysły i przyjaźnie. Wydawnictwo założyłem w końcu lat siedemdziesiątych, początkowo w Wenecji, potem przenieśliśmy się do Florencji, od paru lat działamy także w Wiedniu.

Od samego początku zajmowaliśmy się wyłącznie sztuką, a rozpoczęliśmy wydawaniem czasopisma „Artibus et historiae", które stało się naszą wizytówką. Obok powstawały serie książkowe — monografie, zbiory artykułów wybitnych historyków sztuki z całego świata. „Artibus et historiae" nazywam czasopismem ze względu na cykliczność wydawania, lecz w polskim rozumieniu jest to książka wydawana na wysokim poziomie poligraficznym, z kolorowymi reprodukcjami, a zamieszczam tam wybitnie specjalistyczne i fachowe wypowiedzi ludzi ze świata nauki. Związani jesteśmy ze wszystkimi większymi muzeami świata, uniwersytetami, katedrami historii sztuki — także w Polsce. Pismo ukazuje się już od jedenastu lat.

„IRSA" w Polsce, w Krakowie, pójdzie trzema torami. Pierwszy to wydawnictwo, drugi — działalność galeryjna, trzeci — zgodnie z sugestiami władz miasta — koncentruje się na odnowie zabytków. Zakupiłem kilka obiektów, które chcę odrestaurować w sposób przykładowy — przy zastosowaniu najnowszych i najlepszych metod, ale także przy pełnej kontroli konserwatorów zabytków i archeologów.

— Muszę przyznać, że tu mnie Pan zaskoczył. Doceniam szlachetny poryw serca, aby ratować Kraków, ale przecież na to potrzeba miliardów, a być może bilionów złotych według dzisiejszych cen. Pamiętam, że potrzeby Krakowa wyliczono w cenach 1978 roku na ponad 50 mld zł, a w ciągu pięciolatki wydawano średnio... 3,5 mld zł. Na ponad 6300 zinwentaryzowanych obiektów blisko połowa znajduje się w stanie agonalnym lub złym. To jest dżungla, której w pojedynkę karczować się nie da. A jak słyszę, Pan nie tylko idzie jak taran, ale co więcej — ruinę przy ulicy Szewskiej chce Pan zrewaloryzować w kilka miesięcy. Czy to możliwe?

— Tak, obiektem który dziś koncentruje przede wszystkim naszą uwagę, jest kamienica przy ulicy Szewskiej 7 — dom „Pod Barankiem", w niedalekiej przyszłości (chcę bowiem, aby w pełni ukazała swoje piękno już w maju przyszłego roku) pierwsza na europejskim poziomie galeria sztuki współczesnej w Krakowie. Obraz domu w momencie przejęcia przeze mnie był katastrofalny. Przypomnę, że to właśnie tu został zamordowany *„w niewyjaśnionych okolicznościach"* Stanisław Pyjas.

Obiekt wykwaterowany bodaj w 1968 roku i od tego czasu po prostu niszczał, był rozkradany z elementów zabytkowych, zalewany wodą. Krótko mówiąc — przedstawiał sobą obraz opłakany. Naturalnie kamienica miała być remontowana, powstało szereg projektów, w oparciu o dwukrotnie wykonywane ekspertyzy konserwatorskie. Każdy podejmował rozpaczliwe próby podzielenia wspaniałych wnętrz sięgających historią gotyku na tzw. normatywy mieszkalne M-2, M-4 itp. Tymczasem my już w pierwszych dniach odkryliśmy wspaniałe renesansowe portale, zupełnie zapomniane i zawalone gotyckie piwnice — chyba piękniejsze i większe od Krzysztoforów. Dla Krakowa staje się tu rzecz niezwykła (mówię to z całym przekonaniem, także w imieniu moich współpracowników) — to, co normalnie robi się przez 10 lat, wykonano w ciągu jednego miesiąca!

— Kupił Pan ruinę, ale czy w pięć miesięcy można uczynić z niej pełnowartościowy obiekt?

— Łamiemy tu wszelkie uświęcone wieloletnimi biurokratycznymi obyczajami zwyczaje obowiązujące przy tego typu remoncie. Przez dwadzieścia lat liczne urzędy, zespoły badawcze, biura projektowe „pracowały" nad tą kamienicą! Przyjąłem (i zapłaciłem)... 60 kilogramów dokumentacji, w tym... 39 kosztorysów! Każdy zupełnie nieaktualny, ale za to opatrzony licznymi pieczątkami. Ktoś za to wszystko płacił ze społecznych pieniędzy, a fachowcy twórczo pracowali... na przemiał. Z tomów dokumentacji wieje przeraźliwą bezdusznością, spokojnie podpisywano np. pomysł, aby w gotyckiej kolebce kamiennej sklepienia piwnic o rozpiętości 6 metrów wstawiać na spodku żelbetowy słup 2,5-metrowej szerokości. Tylko po to, aby po przecięciu renesansowego stropu kasetonowego parteru wykonać ekonomiczne, prefabrykowane stropy żelbetowe pod przyszłe M-2, M-3, M-4. Gotyckie piwnice przewidywano podzielić na komórki lokatorskie. I to wszystko w oparciu o dwie, sprzeczne ze sobą, ekspertyzy konserwatorskie...

Gdyby za te pieniądze wynajęto stróża, który pilnowałby, aby nie wykradano okien i drzwi, to mielibyśmy dzisiaj zabytkowe kraty na klatce schodowej, stolarkę z wczesnego XIX wieku i wiele innych detali. Stare piece renesansowe wydobywaliśmy spod warstwy śmieci i gruzu wysokości ponad metra. Pomijam, że przy okazji znaleźliśmy 39 dowodów osobistych, portfeli, torebek — plon złodziejskich poczynań przez ostatnie lata, kiedy kamienica stała pusta i była wspaniałą melią...

A odpowiadając bezpośrednio na pańskie pytanie — obiecałem prezydentowi Krakowa, prof. Jackowi Woźniakowskiemu i dr J. Purchli, że w maju nastąpi otwarcie galerii promującej współczesnych artystów polskich.

— Zadając to pytanie chciałem uzyskać od Pana

(Dokończenie na str. 6)

Doczekaliśmy historycznej chwili

(Dokończenie ze str. 1)

dującym w Europie: zamożnym, sprawiedliwym i tolerancyjnym.

— Przyspieszenie wyborów prezydenckich w Polsce, przed wyborami nowego parlamentu i przed uchwaleniem nowej Konstytucji, stworzyło znowu trudną sytuację. Zapowiadało kolejną „dwuwładzę", ale decyzja władz Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie nie dopuściła do tego nowego paradoksu. Czy ów kompromis traktować można jako rodzaj świątecznego prezentu dla utrudzonego już kampanią wyborczą polskiego społeczeństwa?

— Trudno tu mówić o jakimkolwiek prezencie. Walka o prawdziwą niepodległość Polski polegała na wzajemnym uzupełnianiu się, uzupełnianiu się kraju i uchodźstwa... My robiliśmy przede wszystkim to, czego nie można było robić w kraju, ludzie pozostający w kraju starali się natomiast „ocalić od zapomnienia" całą swoją i naszą tradycję, by nie powstała niebezpieczna dla społecznej świadomości próżnia. Próżnia, która teraz jest tak istotna w innych społecznościach Europy Wschodniej.

— Dzięki temu „podwójnemu" działaniu ocaliliśmy wiele. Ale strat nie brakuje. Strat jest wiele. Nie myślę tylko o klęsce ekonomicznej. Poziom bytowania społeczeństwa dzisiaj to prosty rachunek życia na kredyt wczoraj. Ale są również szokujące zapaści myślowe. Zapaści, które przerażają każdego przedwojennego inteligenta. Każdego działacza społecznego. Używam tego terminu, skompromitowanego przez system popularyzacji: wiedzy, kultury społeczeństwa, ale — by się dobrze zrozumieć — Pana kształtowało i ukształtowało harcerstwo...

— Każdy naród, który ma na uwadze swoje dobro na przyszłość, niewątpliwie musi rozpocząć od wychowania młodzieży. Dlatego najważniejszym odcinkiem naszej pracy były zawsze szkoły i organizacje młodzieżowe. To one wychowywały człowieka i kształtowały Polaka. Nie jest to jednak proces prosty i szybki. Trudno „przerobić" społeczeństwo. Trudno je zmienić. Na szczęście jest to nie tylko moje rozpoznanie, społeczeństwa polskiego „przerabiać" nie trzeba, nie trzeba go też... zmieniać. Społeczeństwo polskie potrzebuje tylko pozbycia się naleciałości, które okres komunistycznej władzy niewątpliwie na nim pozostawił. 45 lat straconej edukacji to okres poważny. Mam jednak nadzieję, że pozostałości te szybko potrafią zniknąć, a nasza młodzież będzie wiedziała i czuła, że być Polakiem to prawdziwy zaszczyt.

— Nadzieje na jakościowe przemiany polskiego społeczeństwa są właśnie w tym momencie jeszcze ważniejsze, bo stoimy przed autentyczną szansą zjednoczenia Europy. Polacy, jak dowodzi historia, i w tym aspekcie byli wizjonerami. Wiele polskich działań i inicjatyw zmierzało właśnie w tym kierunku. Aby jednak być rzeczywiście Europą, trzeba dzisiaj dużego wysiłku.

— Polska nie musi starać się być Europą. Polska leży w Europie. Polacy, zwłaszcza ci, których losy rzuciły poza Polskę, udowodnili Europie, udowodnili całemu światu, że doskonale potrafią się organizować i zapewnić sobie warunki bytowania, że takich ludzi — jak Polacy — bardzo w Europie potrzeba. Dzisiaj, na skutek wspomnianych zaszłości na terenie Polski, w jej gospodarce i strukturze, trzeba będzie pokonać bardzo wiele oporów. Zarówno zewnętrznych, wynikających z dotychczasowych doświadczeń naszych sąsiadów i kooperantów, jak i hamulców wewnętrznych.

Pokonanie tych oporów nie jest łatwe. Ale nie jest znowu takie trudne i niemożliwe. Pokonanie tych oporów jest jednak koniecznością. Można powiedzieć nawet, że koniecznością dziejową. Tylko wtedy Polska stać się może jednym z ważnych ogniw europejskiej wspólnoty.

— Kiedy rozmawialiśmy 20 czerwca roku bieżącego, a była to jedna z pierwszych rozmów Pańskich z prasą krajową, na pewno zaś pierwszy w historii wywiad prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie dla Telewizji Polskiej, był Pan jednak optymistą? Powiedział Pan wtedy, i był to nawet tytuł Pańskiego wywiadu: „Ten dzień już chyba szybko nadejdzie...". „Ten dzień" oznaczać miał nie tylko czas przekazywania przechowywanych na uchodźstwie polskich symboli prawowitej władzy, ale i dzień rozliczenia. Nie tylko zresztą rozliczenia lecz także satysfakcji wszystkich, którzy walczyli.

— Na pewno skorzystam z okazji w Warszawie, by wszystkim, absolutnie wszystkim Polakom podziękować. Z perspektywy Londynu, z „zastępczego" zamku przy Eaton Place widzę, że to naród zaciągnął u nas dług wdzięczności i wobec tych wszystkich, którzy swoje życie postawili na szali walki o wolność i niepodległość. I dla tych wszystkich ludzi musimy zachować naszą głęboką wdzięczność i uznanie. Uznanie dla ich postawy, za którą zapłacili trudami represji, więzienia i kaźni. Nie mówię już o tych — którzy stracili życie, często z rąk rodzimych oprawców.

— Uroczystość warszawska 22 grudnia 1990 roku ma dla wszystkich Polaków, którzy konieczność contituum prawnego II Rzeczypospolitej potraktowali jako polską rację stanu, charakter przede wszystkim symboliczny. Na przekazaniu insygniów polskiej władzy, które wywiózł z Polski prezydent Mościcki, by je ocalić, proces nawiązujący wprost do najlepszych polskich tradycji skończyć się nie może.

— Zaproszenie marszałka Stelmachowskiego wyraźnie podkreśla, że zakończeniem całego procesu odnowy, a właściwie nawiązania, ma być Światowy Zjazd Polaków w Warszawie 3 maja 1991 roku. To jest termin, w którym wszystkie punkty Konstytucji z roku 1935, kierującej naszymi działaniami, mają być wypełnione. Składając symbole polskiej władzy w ręce prezydenta Wałęsy wierzymy mu, że dopilnuje, by tej sprawiedliwości historycznej stało się zadość.

Londyn, 19 grudnia 1990 roku

JÓZEF DUŻYK

Urok rzymskiego Bożego Narodzenia

Znana artystka malarka, Bronisława Rychter-Janowska pisała na łamach prasy w 1912 r. w *„Liście z Rzymu"* o swoich wrażeniach Bożonarodzeniowych:

„W cichą, świętą noc Narodzenia Pańskiego, kiedy rozkołysanych dzwonów symfonia wędruje od wieży do wieży Wiecznego Miasta, płyną rzesze pobożnych do jaśniejących świątyń, by w Mszy pasterskiej powitać nowonarodzonego Chrystusa. W noc tę modli się cały Rzym. Na «Gloria» muzyka dzwonów potężnieje, podwoszą się światła elektryczne i rozbrzmiewają łacińskie kolędy. (...)".

Być może, że tak modlił się Rzym wówczas w wigilijną noc, bo dziś tych rozmodlonych ludzi nie widać, chyba tylko jedyną bazylikę św. Piotra zapełnia tłum, a to z tej przyczyny, iż pasterkę odprawia nieraz sam papież (zdarza się obecnie, że monumentalne wnętrze bazyliki porzuca dla uboższego kościoła na peryferiach Rzymu). Pamiętam doskonale pasterkę z 1978 r. papieża-Polaka i niemal historyczny, drukowany tekst mszy świętej, w którym po raz pierwszy pojawiły się słowa polskiej kolędy (jeżeli mnie pamięć nie myli, *„Gdy się Chrystus rodzi..."*). Wszyscy obecni wówczas na pasterce Polacy mieli chyba mokre od łez oczy.

Odtąd też w wigilijne południe spotyka się papież w błyszczącej od złoceń i kolorów fresków, wspaniałej Sali Klementyńskiej z Polakami, by złożyć im życzenia i przyjąć je od nich. Na tę specjalną audiencję polską niewielu Włochom udaje się przemknąć do Pałacu Apostolskiego.

Rzym przeżywa okres Bożego Narodzenia i same święta nie w religijnym skupieniu (bo tu i naszej wieczerzy wigilijnej nie ma, i opłatkiem nikt się nie łamie), ale w wesołej atmosferze Południa Europy, w zabawach i na kiermaszach, z których najokazalszy jest trwający od początku grudnia aż do Trzech Króli czyli tutejszej Befany (*befana* — wiedźma, stara wróżka przynosząca podarki dzieciom w noc Trzech Króli) kiermasz na najwspanialszym rzymskim placu, starożytnym stadionie — Piazza Navona; kaskady fontann z rzeźbami Berniniego nabierają w te dni szczególnego uroku i blasku.

Jest oczywiście i *Babbo Natale*, nasz Święty Mikołaj, ale wszystko to wywołuje nastrój zachodniego, konsumpcyjnego stosunku do życia, niebotycznego wręcz handlu, gdy ze sklepów wylewają się na ulice świąteczne towary, a ruch samochodowy dochodzi do szaleńczego obłąkania. Zatraca się w tym co nieco urok chrześcijańskiego przesłania świętej nocy.

Jednym z sygnałów zbliżających się świąt są pojawiający się na ulicach Rzymu z końcem listopada i z początkiem grudnia kobziarze, górale z Abruzzów. Pisk ich kobz to też symbol świąt. Grają oni także zawsze przy dwóch wielkich już nie szopkach, ale szopach na Schodach Hiszpańskich i na Piazza Navona, przeważnie jedną i tę samą kolędę, bo Włosi w przeciwieństwie do Polaków kolęd mają niewiele. Najpopularniejszą jest *„Cicha noc, święta noc"*, ale to przecież kolęda międzynarodowa.

I może właśnie ta włoska, a w tym wypadku rzymska szopka, jest symbolem o charakterze religijnym, choć i tu element najważniejszy stanowi nie tyle żłóbek z Dzieciątkiem, Matka Boska i św. Józef, ile cała jego otoczka, niesamowity natłok różnorodnych figur ludzi, zwierząt, sprzętów, atrap wszelakiego jedzenia z południowymi owocami na czele, wnętrz tawern i sklepów, bo pomysłowość włoskich szopkarzy (szczególnie neapolitańskich i sycylijskich) jest ogromna, a fantazja ich zdumiewająca.

A jeżeli ktoś chce przeżyć wzruszenia Bożonarodzeniowe w Rzymie, gdzie głównym bohaterem staje się suto zastawiony stół z winem i *panettone* na czele (drożdżowa babka z migdałami, rodzynkami i czekoladą — w okazałym opakowaniu), to niech idzie do bazyliki Santa Maria dell' Aracoeli na Kapitolu, w której oprócz bajecznych fresków Pinturicchia znajduje się Santo Bambino, prawdopodobnie piętnastowieczna figurka Dzieciątka, czczona przez rzymian i zasypywana listami dzieci z całego niemal świata, w tym z Polski. Legenda uznaje za jej twórcę anonimowego braciszka z zakonu franciszkanów, a za materiał — pień drzewny z ogrodu oliwnego Getsemani.

Wspomniana na początku Rychter-Janowska pisze, że *„odbywają się przy tym żłobku codziennie po południu od godziny drugiej do zmroku kazania dzieci w wieku od lat czterech do dziesięciu. Taki malec wchodzi odważnie na trybunkę umyślnie w tym celu ustawioną i prawi swoim dziecinnym językiem przerozmaite słodkie rzeczy małemu Jezuskowi"*.

Wypada również wejść do wspaniałej, ozdobionej pono Kolumbowym złotem i mozaikami oraz renesansowymi rzeźbami bazyliki Santa Maria Maggiore na Eskwilinie, by zobaczyć bardziej legendarne niż prawdziwe fragmenty betlejemskiego żłobka w wielkim relikwiarzu i pierwsze zachowane do naszych czasów wyobrażenie betlejemskiej historii w postaci rzeźb Madonny z Dzieciątkiem, św. Józefa i Trzech Króli, autorstwa sławnego Arnolfa di Cambio z ok. 1289 r. Rzeźby wykonane zostały na zamówienie papieża Honoriusza V.

A korzeni szopki i jasełek szukać należy w Greccio koło Rieti, gdzie misterium wigilijnej nocy powołał do życia w 1223 r. św. Franciszek z Asyżu.

ANTONI KOWALSKI

Ekonomia od święta

Zatorski i Barbakan?

Czego jak czego, ale wigilii bez karpia nikt sobie nie wyobraża. Nie tylko zresztą u nas, ale prawie w całej Europie Środkowej. A niewielu pamięta, że polski karp znany był na stołach europejskich. Znany i ceniony! Karp Zatorski, Galicyjski, Polski przynosił chlubę i wcale niezłe zyski przedwojennym hodowcom. Ze stawów o łącznej powierzchni ponad 90 tys. hektarów odławiano około 15 tys. ton karpia.

Ryby i cieszą się, i nie cieszą dzisiaj popularnością. Coś drgnęło dopiero ostatnio, ale i tak statystycy udowadniają, że spożycie ryb z wód śródlądowych utrzymuje się przeciętnie na poziomie 1 kilograma na mieszkańca rocznie. Ta wielkość realnie może być większa, bo nikt nie oblicza ryb odłowionych przez wędkarzy i kłusowników. Wydaje się, że zapaść rybna, jaką przeżywaliśmy pod koniec lat siedemdziesiątych i w początkach osiemdziesiątych, już za nami. Odbudowa stawów trwa przeciętnie 5 lat, a od wyprodukowania narybku do dorosłego osobnika, który trafi na nasze stoły — mijają przeciętnie 3 lata.

Jeszcze w latach sześćdziesiątych w produkcji karpia byliśmy w zasadzie samowystarczalni. Odławiano ok. 12 tys. ton i ta wielkość zaspokajała wigilijne potrzeby, jeszcze eksportowano 700 ton ryb. Bodaj w 1977 roku przekroczyliśmy 15 tys. ton odłowów, ale potem (razem z całą gospodarką) przestała opłacać się hodowla ryb. W 1980 roku odłowiono raptem nieco ponad 8 tys. ton karpia i aby ratować tradycję, zdecydowano się na interwencyjny import z Węgier i Jugosławii. Karpia na świąteczne stoły trzeba było zdobywać, wystawać w gigantycznych kolejkach.

Karp powrócił! Już od kilku lat dociera do sklepów nie tylko w okresie Bożego Narodzenia, ale jest osiągalny także od lipca aż do marca. Ba, dzisiaj barierą stała się cena — 13—14 tys. zł za kilogram. Prywatni hodowcy odkryli na nowo dobry interes, a obok monopolisty — Centrali Rybnej pojawiło się wielu prywatnych handlowców i producentów. Ogólne programy rozwoju produkcji rybackiej przewidują produkcję tzw. ryb towarowych nawet do poziomu 40 tys. ton rocznie, w tym karpi do 30 tys. ton, reszta to pstrągi i ryby jeziorne.

Problem jednak nie tylko w modernizacji stawów czy budowie nowych ferm rybnych. Zawodowi rybacy twierdzą, że stoimy u progu katastrofy ekologicznej dużej części naszych jezior. Obserwuje się masowe śnięcie ryb, a w wielu jeziorach — do niedawna uważanych za czyste i zdrowe — martwa warstwa bez tlenu sięga niemal powierzchni. Spędzałem w tym roku urlop na Pojezierzu Lubuskim. Widać było jak na dłoni, co może w ciągu lat zdziałać masowa turystyka, choć — dzięki Bogu — uchowały się jeszcze prawdziwie dzikie enklawy, gdzie i woda czysta, i ryby zdrowe. Ta zasada obowiązuje bowiem od wieków, a czy tradycja nie zobowiązuje? Przecież hodowlę karpi na naszych ziemiach datuje się od XIII wieku...

Nie trzeba dziś już nikogo przekonywać o opłacalności tej hodowli. Specjalistyczne instytuty dawno wyliczyły, że aby uzyskać 1 kilogram białka, potrzeba w przypadku wołowiny zainwestować 6—8 kg białka paszowego, wieprzowiny: 4—5 kg, karpia: 2—3,5 kg, a karpie zjadają przede wszystkim paszę energetyczną (w 20—45 proc. odpadki). I jeszcze jedno: ryby nie lubią... reorganizacji, a jak opowiadają znawcy tematu — przedsiębiorstwa rybackie przeżyły ich kilkanaście. Mam nadzieję, że prywatyzacja i właściciel zapewni karpiom długi spokój...

Ponieważ — jak zwyczaj każe — ryba lubi pływać do końca, świąteczne stoły przestrzegają owej zasady. Tu jednak uwaga. Wszakże prawdziwie polskim napojem jest ... piwo. Już Długosz pisał: *„... wino rzadko tu używane, a uprawa winnic nie znana. Ma jednak kraj polski napój warzony z pszenicy, chmielu i wody, po polsku piwem zwany, a gdy nic nadeń lepszego dla pokrzepienia ciała, jest nie tylko rozkoszą mieszkańców, lecz i cudzoziemców wybornym smakiem, więcej niż w innych krajach zachwyca".* Książę Leszek Biały — jak przekazuje historia — odmówił nawet papieżowi Innocentemu III udziału w wyprawie krzyżowej, a to tylko z tego powodu, iż w Palestynie brak piwa, bez którego żyć nie sposób...

Jakże jednak łączyć ze sobą te dwa polskie specjały? Królewskiego, Zatorskiego, Galicyjskiego z „Barbakanem"? Ja też nie polecam. Wesołych Świąt.

ELŻBIETA BOREK

Bezsilna ręka

Z pewnością pamiętacie Państwo ten wypadek. Był szeroko opisywany przez prasę. Zdarzył się dwa lata temu, w czasie żniw. Mała dziewczynka, bawiąca się w zbożu, została dosłownie skoszona przez żniwiarkę, która obcięła jej obie stopy. Jedną całkowicie, drugą częściowo. Dziewczynka, w oczywisty sposób skazana na kalectwo, szczęśliwym zbiegiem okoliczności trafiła na Klinikę Chirurgii Dziecięcej Instytutu Pediatrii AM w Prokocimiu, gdzie lekarze tę obciętą stopę jej doszyli. Operacja trwała od godziny 20. do 5. rano. Udała się.

Po kilku miesiącach pobytu w szpitalu dziewczynka opuściła go na własnych nogach. Do dziś pozostaje pod kontrolą lekarską, niedawno odwiedziła klinikę. Jest zdrowa, wesoła i nad wyraz ruchliwa. Gdyby ktoś nie wiedział, nigdy by nie przypuszczał, że bliska była wózka inwalidzkiego na całe życie...

Szczęście tej małej polegało i na tym, że wypadek zdarzył się w czasie, gdy w Instytucie Pediatrii działał już Zespół Replantacyjny. Powołano go do życia 1 stycznia 1988 r., realizując jeden z celów Programu Rządowego. Różnym placówkom służby zdrowia na terenie całej Polski zlecano różne zagadnienia z zakresu opieki nad chorym dzieckiem. Instytut Pediatrii w Krakowie miał zlecone opracowanie postępowania w amputacjach i rozległych urazach kończyn u dzieci. Lekarze zaczęli od analizy: jak częste są to wypadki w makroregionie południowo-wschodnim oraz ile dzieci rocznie ulega podobnym urazom? Okazało się, że sprawa dotyczy ponad 100 dzieci.

Powstał tzw. zespół ostrej ręki, choć w praktyce zajmował się wszystkimi urazami kończyn, zarówno górnych, jak i dolnych, włącznie z rozległymi zranieniami, w których ucierpiały nerwy, ścięgna, mięśnie i bez interwencji chirurgicznej kończyna pozostałaby martwa. Mówiąc innymi słowy — lekarze z Prokocimia postanowili dać dzieciom szansę, nie skazywać ich na kalectwo.

Gdyby dzisiaj zdarzył się wypadek podobny do tego, który przypomniałam na wstępie, prawdopodobnie dziewczynka pozostałaby inwalidką do końca swoich dni. Cto bowiem od kilku miesięcy zespół replantacyjny nie istnieje. Zwyczajnie — nie ma dla niego pieniędzy.

Replantacja, czyli funkcjonalne doszycie i usprawnienie amputowanych kończyn, jest postępowaniem przyjętym dzisiaj i stosowanym powszechnie w całym cywilizowanym świecie. W jakim stopniu jednak cywilizowany jest nasz kraj — zastanawia się dr Tadeusz Łyczakowski — jeśli ma pieniądze na to, by okaleczonym, niesprawnym ludziom płacić rentę przez całe życie, a nie ma funduszy na ratowanie ich zdrowia, przywracanie pełnej sprawności, gdy jest czas po temu?

Replantacja, to nie tylko zabieg kosmetyczny. Jeśli dziecko straci np. palce (a są to bardzo częste wypadki, zdarzające się nawet przy zabawie), lekarz może te palce przyszyć i w procesie rehabilitacji tak usprawnić, że po amputacji nie pozostaje śladu. Zdarza się, że trzeba dokonać przeszczepu, gdy uraz jest zbyt rozległy, połączony ze zmiażdżeniem.

Pewien chłopiec stracił w wypadku 4 palce lewej ręki. Pozostał mu kciuk. Uważa się że to najważniejszy ze wszystkich palców dłoni. Kciuk, to 35 proc. sprawności ręki — mówią lekarze. Ale sam kciuk stał się w dłoni chłopca bezużyteczny. Chłopcu przeszczepiono jego własny palec ze stopy. W wypadku replantacji nie ma możliwości pobierania narządów od obcego dawcy, bo dotychczas nie udało się pokonać bariery immunologicznej. Można więc jedynie dokonywać autotransplantacji.

Powodzenie operacji replantacyjnej zależy od czasu, jaki upłynie od wypadku do momentu, gdy dziecko trafi na stół operacyjny. Dlatego tak ważne było funkcjonowanie zespołu, pozostającego w pogotowiu przez 24 godziny na dobę. Tkanki mają różną wrażliwość na niedokrwienie. Jeśli amputacja nastąpiła wysoko na ramieniu czy przedramieniu, wystarczy 6 godzin niedokrwienia, by ręka już nigdy nie odzyskała pełnej sprawności. Inaczej jest z palcami: tu czas od amputacji do replantacji może być znacznie dłuższy. Oczywiście wszystko zależy od lekarza, do którego najpierw trafi mały pacjent, od tego, czy właściwie zajmie się amputowanymi członkami.

Zupełnie inna jest specyfika replantacji kończyn dolnych. Tak spektakularne przypadki, jak udane przyszycie stóp małej dziewczynce, zdarzają się rzadko. Urazy kończyn dolnych, to szczególne zjawisko. Wskazania dla doszycia kończyn dolnych są bardzo ograniczone i trzeba ostrożnie dobierać przypadki, bo często wielogodzinna praca lekarzy po prostu może pójść na marne.

Inna sprawa, że amputacje, to w ogóle wypadki spektakularne. Codzienność zespołu replantacyjnego koncentrowała się na takich „zwykłych" sprawach, jak rekonstrukcja połączeń naczyń, nerwów, ścięgien, mięśni w zmiażdżonych dłoniach, stopach, palcach, konieczność autotransplantacji kciuka itd. Z pomocą mikrochirurgii udawało się przywrócić sprawność uszkodzonej kończynie. Co więc się stało, że zdecydowano o nieprzydatności takiej pracy?

— Była to grupa ok. 25 osób, gotowych do pracy przez 24 godziny na dobę. Chirurdzy, anestezjolodzy, pielęgniarki — mówi dr Łyczakowski. — Pracowaliśmy pod kierunkiem prof. Jana Grochowskiego, dyrektora Instytutu Pediatrii i kierownika Kliniki Chirurgii Dziecięcej. Podzieliliśmy się na 4 zespoły i każdy z nich średnio 8 razy w miesiącu pełnił dyżur. Polegało to na tym, że po normalnej pracy w klinice pozostawaliśmy całą dobę do dyspozycji. A więc byliśmy skazani na coś

(Dokończenie na str. 8)

Odnalazłem wdowę po ALEKSANDRZE ŚWIĘTOCHOWSKIM, Marię.

Kto dziś — poza kręgiem polonistów i historyków — pamięta, jak ważną rolę *„laboratorium pozytywizmu polskiego"* odgrywała Gołotczyzna, piękna wieś, położona pod bokiem Ciechanowa? Wszak tu właśnie w 1909 roku wyznawczyni *„posła prawdy"* — Aleksandra Świętochowskiego, *„czerwona hrabianka"* Aleksandra Sędzimirówna Bąkowska otworzyła pół-tajemną szkołę dla dziewcząt, aby je uczyć ogrodnictwa i rolnictwa, a w niedługi czas potem sam wielki Aleksander Świętochowski — główny ideolog naszego pozytywizmu, przeniósł się tu z Warszawy aby swe idee teoretyczne realizować w praktyce życiowej. Założył szkołę rolniczą dla chłopców „Bratne" w tejże Gołotczyźnie, w majątku pięknej i arcydobrej Aleksandry Bąkowskiej.

Owo *„imperium myśli i działań Dwojga Aleksandrów"* nie tylko przeszło do historii oświaty w Polsce — wszak do dziś znajduje się tutaj Szkoła Rolnicza im. Aleksandra Świętochowskiego. A także Muzeum Biograficzne jego imienia, które nazywane bywa również Muzeum Pozytywizmu. Największe zasługi dla jego powstania położyła druga żona Aleksandra, Maria Świętochowska-Grossmanowa.

Podczas kolejnego pobytu w Gołotczyźnie dowiedziałem się przypadkiem od kustosza Grzegorza Roszki, iż sędziwa pani żyje!

Zanim jednak do spotkania doszło, napisałem do Marii Świętochowskiej. Rychło otrzymałem odpowiedź, iż wdowa po wielkim pisarzu oczekuje mej wizyty w Płocku, ale prosi, żeby się pośpieszyć, gdyż jest już po drugim dzwonku u św. Piotra. Dodała także *„Al uważał, że dopiero w sto lat po jego śmierci ktoś naprawdę zainteresuje się ideami, które on głosił. A pan tak zepsuł to przewidywanie...".*

Gdy zadzwoniłem do drzwi jej płockiego mieszkania, otworzył je syn, Grzegorz Grossman. Oznajmił, iż matka doznała wczoraj lekkiego na szczęście wylewu, ale niemal natychmiast zażądała, by w dniu następnym zawołać oprócz lekarza fryzjerkę, bo musi dobrze wyglądać *„na powitanie pana redaktora"*. I rzeczywiście: gdy przekroczyłem próg jej pokoju, ujrzałem niezwykle urodziwą kobietę leżącą na wysoko ułożonych poduszkach, z których zaraz się podniosła. W chwile później już chodziła po pokoju, a następnie, zaczynając opowieść, usiadła na stylowym fotelu. Najpierw kazała mi sięgnąć do szuflady i wyjąć pieczeć jej małżonka. Był to właściwie monogram *AS*, splecony podobnie jak na królewskiej pieczeci Zygmunta Augusta. — Chyba to przekaże też do Muzeum Ala w Gołotczyźnie — dodała. — Te pieczeć przykładał na wszystkich swoich tekstach pisanych w późnym wieku.

— Kiedy pani ujrzała Świętochowskiego po raz pierwszy? — pytam.

— Mój brat, legionista, otrzymał kawałek ziemi na kresach. Poradził mi, żebym nauczyła się uprawy, to weźmie mnie do swego majątku. W marcu 1921 roku przyjechałam więc do Gołotczyzny. Kiedy dyrektorka szkoły, pani Żebrowska pokazała mi zza żywopłotu Świętochowskiego, zatkało mnie. Nie mogłam od niego oderwać oczu. Zaraz powiedziałam bratu że się zakochałam i na żadne kresy stąd nie pojadę. Wielokrotnie przechodziłam obok mieszkania p. Bąkowskiej starszej bardzo ładnej pani. Nawet chciałam ją pocałować w rękę.

Bardzo bolał nad sytuacją mojej rodziny.

Pracowałam więc w ogrodzie, w *„krzewni"* u Świętochowskiego. Bąkowska mnie chwaliła, on także. W tym czasie, pisząc wspomniane dzieło, Świętochowski jeździł do warszawskich bibliotek. Wspomniałam mu kiedyś z wymówką:

— Gdy pan wyjeżdża, ludzie, którzy pana kochają tęsknią. Serca biją.

— Twoje, Marylko, też? Posłucham...

Później coraz częściej przychodził do krzewni, popatrzeć jak pracuję. Normalnie każdej jesieni jeździł do Warszawy, do swego mieszkania przy Wilczej 32 m. 16 (proszę sobie wyobrazić, że ten dom wyszedł cało z wojennej pożogi!). Wtedy nie pojechał. Zachorował. Zanim to nastąpiło, nagle zapytał czy

Maria Świętochowska — koniec lat trzydziestych

Repr. Konrad K. Pollesch

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

Miłość mam tylko jedną

Rozmowa z wdową po Aleksandrze Świętochowskim — MARIĄ

— Ach, tego nie można robić! — zawołała. I przedstawiła mi propozycję, żeby zająć się młodzieżą. Ponieważ od najmłodszych lat byłam harcerką, zgodziłam się chętnie. Następnego dnia zaprowadziła mnie do samego Aleksandra Świętochowskiego.

— Przyprowadziłam uczennicę — praktykantkę. — A on surowo patrzył i pytał: — Czy ma pani dobrą wolę pracować w ogrodnictwie?

— Wypróbowywał mnie, pracowaliśmy w ogrodzie wspólnie, chłopcy patrzyli. W tym czasie pisał swą *„Historię chłopów polskich"*. Kiedyś znienacka powiedział:

— Ma pani lisi chód.

— Ale charakteru nie mam lisiego.

— To bardzo dobrze.

Świętochowski miał domek z drewna, gontem kryty. W środku istna drewniana bombonierka, pachniało żywica. Kiedyś przysłał mi karteczkę: *„Proszę pania Maryjkę na skromny obiad o 12.30"*. Poszłam poradzić się Bąkowskiej, ona miała nadzór nad żeńską szkołą. — Ależ naturalnie, proszę iść — powiedziała.

Poszłam. Stał przy różanym drzewku i przyglądał się swym ukochanym kwiatom — różom.

— Widzę że pani jest nie tylko pracowita, ale i punktualna — rzekł. Otwierają się drzwi, wychodzi jego gospodyni, Anna Gajtkowska. Przedstawił mnie: — To nasza praktykantka, Maria Żydowo. — Jedliśmy kaczkę i szparagi. Rozglądam się po pokoju — jakiś zimny nie czuło się tu kobiecej ręki. Świętochowski mówi: — Znamy się już cztery miesiące, a nic nie wiem o pani i jej rodzinie. — Po obiedzie przeszliśmy do jego gabinetu. Pijąc kawę w małych filiżankach, krótko opowiedziałam mu o swym życiu. Ojciec mi umarł, gdy nie umiałam jeszcze mówić *„tata"*, matka została z pięciorgiem dzieci, umiała haftować. Wynajmowała stancje uczniom z bogatych rodzin. Była biedą!

Miałabym odwagę pójść z nim do *„trójramiennej wierzby"* w Gołotczyźnie, naprzeciw żeńskiej szkoły. Oczywiście. Poszliśmy. A on wtedy wyznał, że mnie kocha.

Kiedy chorował, stawiałam mu bańki, a Bąkowska przynosiła wino i miód. Ciągle zapadał tej jesieni na bronchit. Kiedyś, gdy przyszłam przed Bąkowską, zdarzył się groźny incydent. Gospodyni Świętochowskiego, Gajtkowska, nagle napadła na mnie mówiąc, że tylko ona umie kochać i pielęgnować pisarza a ja chcę wejść w jego życie. Sięgnęła po pistolet i uderzyła mnie nim. Pobiegłam po Bąkowską a tymczasem nadeszła wiadomość, że Świętochowskiemu coś się stało, upadł z fotela. Zanim nadbiegłyśmy, pisarza nie było już w domu, uciekł gdzieś z bronią w ręku. Ona sama gorąco mnie przepraszała i błagała, abym poszła go szukać. Może jeszcze żyje?

Instynktownie pobiegłam pod *„nasze drzewo"* i spotkałam tam Aleksandra. Powiedziałam: — Taki mądry człowiek, a chce głupstwo zrobić tym, którzy go kochają. — Zupełnie załamany, chory, pod drzewem naszej miłości zaczął robić mi wyrzuty, mówiąc: — Już nie wierzę w miłość. Tyle mi nachlebiczywałaś a mnie zdradziłaś. Zawiodłem się. — Wtedy mu wyjawiłam że to kierowniczka Żebrowska i inne nauczycielki — widząc, co się dzieje — odciągały mnie od niego, zabraniały się spotykać powiadając, że nie mam ojca, więc Świętochowski mnie bałamuci. Miałam przecież 19 lat, a on miał wtedy lat 72!

Kiedy na chwilę pani Maria Świętochowska przerwała swoją opowieść, zapytałem, czy w relacji opiera się wyłącznie na pamięci. Pokazała mi swoje zapisane wspomnienia, dziesiątki stron maczkiem pisanego tekstu, wywodzącego się z dawnych zapisków — pamiętników uczennicy. Ponieważ jej syn, Grzegorz, napominał, aby zbyt długo nie prowadzić rozmowy, bo matka niesprawna i zmęczona, zaproponowałem, aby przerwać spotkanie do dnia następnego. Tłumaczyłem się zmęczeniem po podróży.

— Mężczyzna z pana jak dąb, a pare godzin jazdy już pana zmęczyło? Kiedy to panu opowiadam, czuję, że żyję, odmładzają mnie te wspomnienia, są mi najdroższe.

Pan Grzegorz wkroczył jednak do akcji — przeszliśmy do saloniku, aby obejrzeć nocny film a pani Maria... towarzyszyła nam do drugiej nad ranem. Następnego dnia powróciliśmy wspomnieniami do jej najwspanialszych lat. Aby nie przerywać w zapisie toku frapującej narracji, tam, gdzie to możliwe, usuwam własne, pomocnicze pytania.

— Po tym wydarzeniu z niedoszłym samobójstwem Aleksandra nie mogąc sobie poradzić z sobą sama wyjechałam a raczej uciekłam do Lipin k. Wołomina, do tamtejszego zakładu ogrodniczego. Obiecano, że przyjmą mnie na praktykę od marca 1922 r. Wróciłam do matki do Gostynina k. Płocka. Świętochowski pisał do Lipin, do Gostynina (mam te wszystkie drogie listy), ale nie odpisywałam. Pojechałam do Lipin w marcu, podobało mi się tam, byłam jedyną dziewczyną wśród samych chłopców. Na żaden list Świętochowskiego nie odpisałam, ale kochałam go bardzo i tęskniłam. Miałam przecież wolne dni, święta — prosił, żebym wstąpiła na Wilczą lub do Gołotczyzny, ale wolał Warszawę, bo można było swobodniej porozmawiać.

W czerwcu, 21. rano pojechałam do Warszawy do Biblioteki Krasińskich i Wyższej Szkoły Handlowej pomagałam mu zabrać do domu książki — intentywnie pracował wtedy nad *„Historią chłopów polskich"*. Jeździłam raz w miesiącu, wieczorem wracałam.

(Drugą część wspomnień Marii Świętochowskiej zamieścimy w piątek, 28 bm.)

Kraków świąteczny

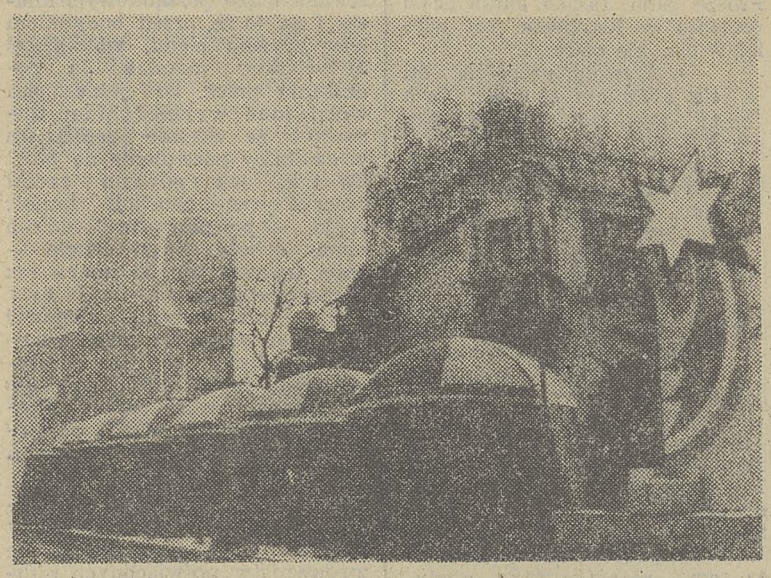

Fot. MICHAŁ KASZOWSKI

Nasza opowieść mogłaby zacząć się tak:

Violet Rodgers, rodowita Angielka, kurator Muzeum Zamkowego w Yorku, tak bardzo ukochała Kraków, że została z niego przepędzona.

Początek mógłby być też taki:

„Moja babka była oficerem w Powstaniu Styczniowym, moja mama powtarzała mi, że największym zaszczytem jest zginąć za ojczyznę, ale nie powiedziała mi, jak ciężko jest żyć dla kraju. Bo zginąć za ojczyznę każdy potrafi".

Hojne dary wyspiarzy

Pomysł był szalony i nie mieścił się emigrantom w głowie: *„Wracać do kraju to samobójstwo i zdrada"* — mówili nawet najbardziej przyjaźnie nastawieni. Ale oni byli już zdecydowani.

Na początku 1948 roku piękna Angielka zamieszcza w popularnym czasopiśmie brytyjskich muzealników „The Museums Journal" niezwykły apel: *„Zwracam się do muzeów brytyjskich z prośbą o pomoc dla polskich placówek muzealnych. W ostatnich 9 latach byłam kuratorem muzeum zamkowego w Yorku, a wkrótce wraz z moim mężem zamierzam osiedlić się w Polsce. Moim wielkim pragnieniem jest pomóc Muzeum Narodowemu w Krakowie, które poniosło dotkliwe straty w okresie wojny. Chcąc okazać wdzięczność tym wszystkim Polakom, którzy przelali swą krew w obronie Anglii, muzea brytyjskie mogłyby wybrać ze swoich zbiorów po kilka duplikatów i ofiarować je dla wypełnienia pustych miejsc powstałych w muzeach polskich".*

Odpowiedź nadchodzi niemal natychmiast. Wielki archeolog prof. Vere Gordon Child, badacz neolitu i epoki brązu, deklaruje w imieniu Instytutu Archeologii Uniwersytetu Londyńskiego dar w postaci ceramiki cypryjskiej i palestyńskiej, Muzeum i Galeria Sztuki w Reading powiadamiają o dostarczeniu do ambasady polskiej dwóch skrzynek ceramiki rzymskiej z Silchetster, Miejskie Muzeum w Leeds ofiarowuje stare monety i medale, a także eksponaty z dziedziny biologii. Płyną dary z muzeum w Roterham, Zbrojowni Tower of London i z galerii sztuki w Leicester. Równocześnie Związek Muzeów Brytyjskich przekazuje zbiór złotych monet rzymskich. (Po tej kolekcji, przesłanej na ręce ówczesnego dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków prof. Stanisława Lorentza, zaginie wszelki ślad).

Ekscentryczna Brytyjka, która swoje uczucia ulokowała za *„żelazną kurtyną"*, współpracuje ściśle z dyrektorem Muzeum Narodowego prof. Feliksem Koperą. Profesor przekazuje jej informacje o potrzebach tych działów muzeów, które najbardziej ucierpiały na skutek wojny. Wspaniały dar pragnie ofiarować Krakowowi muzeum w Yorku — jest nim egipska mumia wraz z kartonażem. Kopera odmawia przyjęcia eksponatu, gdyż nie przewiduje rozwoju działu egipskiego w krakowskim Muzeum Narodowym. Mumia, sprowadzona do Polski za pośrednictwem UNESCO, trafia we wrześniu 1948 roku do Warszawy. W tym czasie Violet Rodgers-Włoch przebywa już w Polsce.

Ballada żołnierska

Opowieści tej prawdopodobnie by nie było, gdyby nie pewien podchorąży, który *w głupim wychowany został patriotyzmie.*

We wrześniu 1939 roku wojna wcisnęła Władysława Włocha w mundur żołnierza 17 pułku ułanów. — Nasza zapasówka „Kraśnik" — wspomina — nie poszła do Rumunii, ale kilka razy ścierała się z bolszewikami. W końcu nas osaczono. Oficerowie polscy pochodzenia gruzińskiego popełnili samobójstwo, gdyż nie chcieli trafić w sowieckie ręce, oficerowie polscy mieli jechać do Lwowa i po rejestracji wrócić do domów. Wszyscy znaleźli się na liście katyńskiej. Nie chciałem zostać u Rosjan, uciekłem więc z niewoli wraz z kolegami.

Podchorąży Władysław Włoch przedarł się przez granice. W Bressuire we Francji tworzyła się kawaleria — dywizjon rozpoznawczy ułanów Ziemi Wileńskiej. Trafił w ogień walk. — Dywizja Prugara-Ketlinga wycofała się po ciężkich bojach do Szwajcarii, my nie mogliśmy tego uczynić, gdyż wysadzone zostały już mosty. Znaleźliśmy się w matni, pomiędzy liniami Zygfryda i Maginota.

Niewola — tym razem obóz w Strasburgu. Władysław ucieka po raz wtóry. Trafia do Szwajcarii, gdzie poznaje rozkosze życia w neutralnym kraju. Studiuje w wojskowym, uniwersyteckim obozie w Winterthur. Ale miłe chwile nigdy nie trwają długo. — Mieliśmy opiekuna, kapitana. Któregoś dnia wpadł do nas i powiedział, że nazajutrz będziemy zdawać egzamin z regulaminów. Buzię miałem zawsze niewyparzoną, odparłem więc, że polecenia nie wykonamy, gdyż czeka nas ważny egzamin z anatomii porównawczej zwierząt hodowlanych. Moja pilność nie została bynajmniej nagrodzona — dostałem miesiąc kryminału na zamku Tobel.

Gdy Władysław wrócił do Winterthur, o zdaniu egzaminu nie było już mowy. Przekroczył granicę z Francją i przez pewien czas zajmował się działalnością kurierską. Woził rozmaite przesyłki, m. in. dla prymasa Hlonda, który przebywał w Lourdes. W końcu wpadł — tym razem w ręce tuluskiego gestapo.

Obóz w Montestruc sur Gors był ciężki, ale miał też — ze względu na powiązania komendy z ruchem oporu — swoje dobre strony. Osadzonych w nim dzielono na dwie grupy. Inteligencja „wyciekała" powoli do Gibraltaru i Anglii, pozostali więźniowie kierowani byli na roboty do Niemiec. Władysława Włocha los zawiódł aż do Afryki — pod rozkazy gen. Władysława Andersa, do 6 pułku pancernego Dzieci Lwowskich. — Miałem — mówi dzisiaj — prawdziwego pecha. Natrafiłem na same *„trefne"* pułki: Ziemi Wileńskiej, Dzieci Lwowskich, na Andersa wreszcie. I z taką przeszłością myślałem o powrocie do Polski.

Młody podchorąży nie ugrzązł na długo w piaskach, gdyż dowództwo 2 Korpusu postanowiło skierować go do szkoły oficerskiej w Catteric Camp w Yorkshire. W Wielkiej Brytanii Władysław Włoch poznaje kobietę swojego życia — Violet Rodgers, osobę rozkochaną w Polsce, członkinię Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Polskiej. Młodzi pobierają się.

Przygody krakowskie

Do powrotu gorąco namawiał Violet i Władysława ambasador Michałowski. Obiecywał Violet mieszkanie, nostryfikację dyplomów i pracę kustosza w zbiorach na Wawelu.

Byli dobrej myśli. Władysław tylko do pierwszego spotkania z przedstawicielami władz polskich. W Gdańsku, po zejściu z „Batorego", wszedł do rejestracji oficerskiej, a wyszedł z rejestracji szeregowych. W Krakowie okazało się, że dla Violet nie ma pracy, o nostryfikacji dyplomów mogła jedynie marzyć. *„Jeśli ambasador wam coś obiecał* — brzmiała odpowiedź przedstawiciela ludowej władzy — *to niech ambasador wam da"*. Oczywiście nie było też mieszkania — Violet i Władysław osiedlili się w Bronowicach, w jednej izbie domu, który został rodzinie Włochów odebrany.

Violet bardzo dobrze czuła się w takiej atmosferze. Mieszkała w strasznych warunkach, nie straciła jednak nigdy pogody ducha.

Włochowie marzyli o własnym kącie. Violet otrzymała od ministra kultury Karola Kuryluka pismo upoważniające do starania się o dodatkową powierzchnię mieszkalną. Lata jednak płynęły, a urzędy milczały. Zdesperowany Władysław napisał w którymś z pism, że jeśli nie otrzyma mieszkania, zmuszony będzie emigrować. Prawdopodobnie tylko czekano na te słowa. *„W związku z decyzją o wyjeździe* — przeczytał zdumiony w urzędowej odpowiedzi — *mieszkanie obywatela przydziela się ob. X. Wykwaterowanie przeprowadzone zostanie w trybie natychmiastowym i nie przysługuje od niego odwołanie".*

Był to cios, którego się nie spodziewali.

— Ataki na nas — stwierdza p. Władysław — nasiliły się w

JANUSZ MICHALCZAK

Krokodyl, arrasy i... łzy

nich 9 latach byłam kuratorem muzeum zamkowego w Yorku, a wkrótce wraz z moim mężem zamierzam osiedlić się w Polsce. Moim wielkim pragnieniem jest pomóc Muzeum Narodowemu w Krakowie, które poniosło dotkliwe straty w okresie wojny. Chcąc okazać wdzięczność tym wszystkim Polakom, którzy przelali swą krew w obronie Anglii, muzea brytyjskie mogłyby wybrać ze swoich zbiorów po kilka duplikatów i ofiarować je dla wypełnienia pustych miejsc powstałych w muzeach polskich".

Odpowiedź nadchodzi niemal natychmiast. Wielki archeolog prof. Vere Gordon Child, badacz neolitu i epoki brązu, deklaruje w imieniu Instytutu Archeologii Uniwersytetu Londyńskiego dar w postaci ceramiki cypryjskiej i palestyńskiej, Muzeum i Galeria Sztuki w Reading powiadamiają o dostarczeniu do ambasady polskiej dwóch skrzynek ceramiki rzymskiej z Silchetster, Miejskie Muzeum w Leeds ofiarowuje stare monety i medale, a także eksponaty z dziedziny biologii. Płyną dary z muzeum w Roterham, Zbrojowni Tower of London i z galerii sztuki w Leicester. Równocześnie Związek Muzeów Brytyjskich przekazuje zbiór złotych monet rzymskich. (Po tej kolekcji, przesłanej na ręce ówczesnego dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków prof. Stanisława Lorentza, zaginie wszelki ślad).

Ekscentryczna Brytyjka, która swoje uczucia ulokowała za *„żelazną kurtyną"*, współpracuje ściśle z dyrektorem Muzeum Narodowego prof. Feliksem Koperą. Profesor przekazuje jej informacje o potrzebach tych działów muzeów, które najbardziej ucierpiały na skutek wojny. Wspaniały dar pragnie ofiarować Krakowowi muzeum w Yorku — jest nim egipska mumia wraz z kartonażem. Kopera odmawia przyjęcia eksponatu, gdyż nie przewiduje rozwoju działu egipskiego w krakowskim Muzeum Narodowym. Mumia, sprowadzona do Polski za pośrednictwem UNESCO, trafia we wrześniu 1948 roku do Warszawy. W tym czasie Violet Rodgers-Włoch przebywa już w Polsce.

Ballada żołnierska

Opowieści tej prawdopodobnie by nie było, gdyby nie pewien podchorąży, który *w głupim wychowany został patriotyzmie.*

We wrześniu 1939 roku wojna wcisnęła Władysława Włocha w mundur żołnierza 17 pułku ułanów. — Nasza zapasówka „Kraśnik" — wspomina — nie poszła do Rumunii, ale kilka razy ścierała się z bolszewikami. W końcu nas osaczono. Oficerowie polscy pochodzenia gruzińskiego popełnili samobójstwo, gdyż nie chcieli trafić w sowieckie ręce, oficerowie polscy mieli jechać do Lwowa i po rejestracji wrócić do domów. Wszyscy znaleźli się na liście katyńskiej. Nie chciałem zostać u Rosjan, uciekłem więc z niewoli wraz z kolegami.

Podchorąży Władysław Włoch przedarł się przez granice. W Bressuire we Francji tworzyła się kawaleria — dywizjon rozpoznawczy ułanów Ziemi Wileńskiej. Trafił w ogień walk. — Dywizja Prugara-Ketlinga wycofała się po ciężkich bojach do Szwajcarii, my nie mogliśmy tego uczynić, gdyż wysadzone zostały już mosty. Znaleźliśmy się w matni, pomiędzy liniami Zygfryda i Maginota.

Niewola — tym razem obóz w Strasburgu. Władysław ucieka po raz wtóry. Trafia do Szwajcarii, gdzie poznaje rozkosze życia w neutralnym kraju. Studiuje w wojskowym, uniwersyteckim obozie w Winterthur. Ale miłe chwile nigdy nie trwają długo. — Mieliśmy opiekuna, kapitana. Któregoś dnia wpadł do nas i powiedział, że nazajutrz będziemy zdawać egzamin z regulaminów. Buzię miałem zawsze niewyparzoną, odparłem więc, że polecenia nie wykonamy, gdyż czeka nas ważny egzamin z anatomii porównawczej zwierząt hodowlanych. Moja pilność nie została bynajmniej nagrodzona — dostałem miesiąc kryminału na zamku Tobel.

Gdy Władysław wrócił do Winterthur, o zdaniu egzaminu nie było już mowy. Przekroczył granicę z Francją i przez pewien czas zajmował się działalnością kurierską. Woził rozmaite przesyłki, m. in. dla prymasa Hlonda, który przebywał w Lourdes. W końcu wpadł — tym razem w ręce tuluskiego gestapo.

Obóz w Montestruc sur Gors był ciężki, ale miał też — ze względu na powiązania komendy z ruchem oporu — swoje dobre strony. Osadzonych w nim dzielono na dwie grupy. Inteligencja „wyciekała" powoli do Gibraltaru i Anglii, pozostali więźniowie kierowani byli na roboty do Niemiec. Władysława Włocha los zawiódł aż do Afryki — pod rozkazy gen. Władysława Andersa, do 6 pułku pancernego Dzieci Lwowskich. — Miałem — mówi dzisiaj — prawdziwego pecha. Natrafiłem na same *„trefne"* pułki: Ziemi Wileńskiej, Dzieci Lwowskich, na Andersa wreszcie. I z taką przeszłością myślałem o powrocie do Polski.

Młody podchorąży nie ugrzązł na długo w piaskach, gdyż dowództwo 2 Korpusu postanowiło skierować go do szkoły oficerskiej w Catteric Camp w Yorkshire. W Wielkiej Brytanii Władysław Włoch poznaje kobietę swojego życia — Violet Rodgers, osobę rozkochaną w Polsce, członkinię Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Polskiej. Młodzi pobierają się.

Aby żyć, musieli sprzedawać swoją odzież. Władysław starał się o zatrudnienie w różnych instytucjach, ale rozmowy z personalnymi kończyły się po lekturze pierwszych zdań z życiorysu żołnierza gen. Andersa. Violet sprzedawała w tym czasie własną krew — o czym dowiedział się, gdy żona była już potwornie wycieńczona. Wydawało się, że są pozbawieni wszelkich szans. Któregoś dnia jednak Władysław wezwany został do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Marchlewskiego. — Słyszę o panu — stwierdził — że pan krąży po tandecie. Czy to uchodzi specjaliście od rolnictwa? Niech pan się nie obawia, jestem tak czerwony, że mógłbym zatrudnić u siebie samego Andersa.

I tak Władysław został kierownikiem hodowli w Balicach i Aleksandrowicach. Małżonkowie byli jednak dalej na cenzurowanym.

W sposób szczególny opiekowano się Władysławem, który co jakiś czas wzywany był do Urzędu Bezpieczeństwa. — Funkcjonariusze masowali mi głowę woreczkami z mokrym piaskiem. Dostałem od tego zapalenia opon mózgowych. Byłbym prawdopodobnie nie przeżył, gdyby nie auromycyna przesłana przez ambasadę brytyjską, gdyby nie niezwykle ofiarny prof. Michał Juszczyński.

Lata płyną, urzędy milczą

Angielka miała już dość takiego życia. Nie widząc perspektyw dla siebie, ani dla dzieci, skorzystała z pomocy brytyjskich władz i wyjechała do Anglii. Rozłąka z mężem nie trwała jednak długo, gdyż władze polskie ponownie poprosiły Violet o powrót, obiecując raz jeszcze mieszkanie i nostryfikację dyplomów. Angielka wróciła do Polski. Słowo *„obiecać"* i tym razem nie oznaczało *„dotrzymać"*.

— W zbiorach na Wawelu — mówi p. Władysław — rzeczywiście był wolny etat dla żony. Urządzono tam jednak masówkę, podczas której pracownicy zbiorów podpisali się pod protestem przeciwko zatrudnianiu szpiega brytyjskiego i andersowca.

Violet po jakimś czasie otrzymała pracę w Muzeum Historycznym. — Była to niezwykle sympatyczna kobieta — wspomina kustosz mgr Celina Bąk-Koczarska. — W muzeum pracowało wówczas niewiele osób, tworzyliśmy prawdziwą rodzinę i

Violet i Władysław Włochowie. Kraków, rok 1941.

okresie poprzedzającym sprowadzenie arrasów do Krakowa. Violet była w tę sprawę mocno zaangażowana. Korespondowała z sekretarzem Związku Muzeów Brytyjskich Nit Nightinghalem (podlegały mu muzea kanadyjskie). Arrasy powróciły do Krakowa w 1961 roku, ale pierwsza wystawa odzyskanych skarbów wawelskich otwarta została rok wcześniej. Moja żona była wówczas jedyną osobą, która nie została na Wawel zaproszona. Miała łzy w oczach.

„Cracovia", czyli dom w Yorku

Rok 1960. Powracających zza *„żelaznej kurtyny"* Włochów wita w Londynie chmara dziennikarzy. *„Violet, jesteś teraz w wolnym świecie* — pyta jeden z nich — *gdzie chciałabyś zamieszkać, gdybyś miała możliwość wyboru?.* — *„Oczywiście w Krakowie"* — brzmi zaskakująca odpowiedź.

Włochowie nadal uważali, że nic właściwie dla ukochanego miasta nie zrobili. Violet przy pierwszej sposobności wysłała pieniądze na bronowicką tysiąclatkę. Władysław pracował fizycznie, ale po kilku latach otrzymał propozycję pracy na Uniwersytecie w Yorku.

— Nagle otworzyły się przede mną szerokie możliwości. Korzystając z uniwersyteckiego komputera, rozesłałem kilkanaście tysięcy listów do placówek naukowych na całym świecie. Zwracałem się w nich o pomoc dla krakowskich placówek naukowych i muzeów, prosiłem o książki i pomoce naukowe, które nie były w Polsce osiągalne.

(Dokończenie na str. 8)

SIARCZYŚCIE SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

BRUNO MIECUGOW

Jedlina

Przez kilka ostatnich lat niebiosa nie zsyłały nam prawdziwej i uczciwej zimy (może przez wzgląd na nasze kryzysowe tarapaty?), a już Boże Narodzenie bywało zazwyczaj jesienno-deszczowe, nie zaś zimowe, śnieżne i zmrożone. Takie właśnie, jakie być powinno, jakie pamiętam z moich lat dziecięcych, z czasów, o których może przesadą byłoby mówić, że były dobre, ale które na pewno miały więcej urody i wewnętrznego ciepła, niż dzisiejsze. Nawet przyzwoity mróz temu wewnętrznemu ciepłu nie szkodził, mróz bowiem jest zjawiskiem zewnętrznym, ciepło zaś w ludziach przemieszkiwało...

Być może, iż utyskiwanie na to, co jest dziś i przedwstawianie tego, co było kiedyś — to niezmienny od niepamiętnych czasów obyczaj ludzi, których jedni nazywają dostojnymi starcami, inni zaś — stetryczałymi ramolami. Być może każdy, komu czas szronem siwizny przyprószył czuprynę (to oczywiście przenośnia, bo niejedna „czupryna" kojarzy się po latach nie tyle ze szronem, ile — za przeproszeniem kilku przyjaciół i kolegów — z gładzią lodowca), ma skłonności do idealizowania wszystkiego, co mu się z młodością i dzieciństwem łączy. Ale chyba nie tylko taka jest moich westchnień przyczyna...

Naprawdę ubyło, całkowicie zanikło lub skurczyło się do szczątkowych rozmiarów wiele elementów przydających uroku tak przeżyciom, jak i wspomnieniom o nich. Czy dużo znajdzie Pan dziś w Polsce takich dzieci, którym dane będzie w te święta przeżyć i zachować w pamięci jazdę saniami na pasterkę? A ja do dziś mam w uszach ochocze pobrzękiwanie naszytych na uprzęży dzwoneczków, słyszę jak szumią płozy po śniegu, a kopyto stuknie czasem uderzając w orczyk... Dziś nawet w święta okraszone śniegiem i mrozem któż pojedzie saniami po czarnym asfalcie?

Czyż inaczej jest z choinką? Nie mówię już o tych okropieństwach ze sztucznego tworzywa (na które patrzeć nie mogę, choć rozumiem ich niezbędność w czasach, gdy lasy tak zastraszająco się kurczą, a ludzie przeraźliwie mnożą), ale o drzewkach bądź to wyhodowanych w doniczce, bądź też kupionych na targu. Niby są prawdziwe, ale przecież jakże daleko im do choinek mojego dzieciństwa! Po pierwsze — dziś są to przeważnie świerki, a nie prawdziwa i szlachetna jedlina. Po drugie — któż teraz bierze osobisty udział w wyprawie do lasu, w wybieraniu i wycinaniu wybranego drzewka?

Kto może porównać urodę takiej choinki o gałązkach przygiętych śnieżną okiścią z jej późniejszą odświętną szatą, kiedy już przystrojona ozdobami, łańcuchami z koralików i słomki, cackami z bibułki, staniolu i kolorowego papieru (w ilu domach robi się dziś choinkowe ozdoby?) jaśniała migotliwymi płomykami świeczek? No, i zapach takiej świeżo z lasu przyniesionej jedliny! Długo się utrzymywał, zmieszany z aromatem wieszanych na gałązkach małych jabłuszek i pierników...

Dziś choinka jest zazwyczaj dość banalnym rekwizytem świątecznego obyczaju, a nie — jak dawniej — czymś dostojnym i tajemniczym, symbolicznym i skupiającym w sobie całą magię tych najosobliwszych ze wszystkich dorocznych świąt... Toteż pamiętam, jak boleśnie odczuwałem detronizację choinki, kiedy przychodził czas zdejmowania z niej całej wspaniałej szaty, kiedy stawała się już nawet nie jedliną, ale kupką gałęzi przydatnych jedynie na podpałkę, lub pomiotło do omiatania przed progiem butów ze śniegu... Sic transit gloria mundi. Tak — choinka była bodajże pierwszą moją nauczycielką filozofii...

Nie czas jednak przywoływać nastrój smutnej zadumy, skoro przecież mamy Święta, a w dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia — jak głosi moja ulubiona pastorałka. Ta sama, w której śpiewa się, że

Sroka wlaziszy na jedlinę
Odarła sobie łysinę
I choć gołe świeci czoło
Śpiewa jednak dość wesoło...

No, i znów zapewne kilku przyjaciół i znajomych będzie mi miało za złe, że już po raz drugi wywołuję temat łysiny. Naprawdę nie chcę nikomu dokuczać — po prostu lubię i jedlinę, i srokę, i pastorałki. A ponadto prawie każdy z nas ostatnio to i owo sobie poodzierał, więc tu i ówdzie świeci golizna. Mimo to sądzę, że stać nas na optymizm, choćby tak umiarkowany, jak tę pastorałkową srokę. Życzę więc i Panu, i wszystkim Dość Wesołych Świąt.

Schimonachowie w Pskowo-Pieczewskim Monastyrze.

Dotknąć rany

Z Adamem Bujakiem o Rosji (6)

Na zdjęciu widzę fresk Chrystusa. Jest osmolony ogniem, aureola uszkodzona, złociste szaty miejscami wydarte do gołej cegły. Domyślam się, że tyle pozostało po zniszczeniu i spaleniu cerkwi. Gdzie Pan zrobił to zdjęcie?

— Na Wyspach Sołowieckich trzy tygodnie temu, w zrujnowanym soborze Przemienienia Pańskiego. W środku zobaczyłem tylko rusztowania przy gołych murach. Nagle coś mi rozbłysło, jakiś fragment postaci. Wszedłem do góry na rusztowanie i powoli obszedłem kościół. Z pięknych XIX-wiecznych fresków cudem chyba zachowały się trzy. Chrystus Zmartwychwstały, Chrystus Błogosławiący i trzeci wizerunek, najtragiczniejszy: Jezusa i jego ucznia św. Tomasza, który wkłada dwa palce w krwawiące rany Pana. Wtedy pomyślałem o niezwykłej wymowie tego mojego odkrycia.

— Oto dziś społeczeństwo tego wielkiego kraju doznało przebudzenia. Dotknęło swoich bolesnych ran.

— Wyspy Sołowieckie zamieszkuje ok. 1500 osób. Jest tam wszystkiego sześć domów murowanych, wybudowanych kiedyś dla dygnitarzy i komendantury łagru. Reszta to drewniane, nieduże domki. Na pierwszy rzut oka życie toczy się normalnie. Do szkoły ogólnokształcącej wchodzi się po mnisich nagrobkach. I każdy idzie, nie zastanawiając się nad tym specjalnie. *Stołowaja* mieści się o tu, za masowymi grobami, a właściwie w ich sąsiedztwie. Chleb (bardzo smaczny, w trzech gatunkach) jest pieczony w podziemiach klasztoru, gdzie były cele więzienne, być może także sale tortur. Ludzie trudnią się rybołówstwem. Wyspy oblewa Morze Białe, a poza tym jest tu dużo jezior słodkowodnych. Problem tylko, jak te ryby zdobyć, bo w sklepach pustki.

I to jest zmartwienie, nikt nie rozpamiętuje, że ten straszliwy poligon bez Boga pochłonął setki tysięcy ludzkich istnień. Takie refleksje wywiozłem z Sołowek jeszcze w kwietniu tego roku. Kiedy byłem ostatnio, w listopadzie, zobaczyłem jak dużo się zmieniło. Dobrze to pani określiła. Społeczeństwo dotknęło swoich ran.

— Św. Tomasz uwierzył. Co zrobią ludzie, którzy przekonali się teraz, że ich życie zostało wykoślawione, jak Pan myśli?

— W Archangielsku widziałem tych, którzy prowadzili głodówkę protestacyjną. Byli dosłownie zakopani w śniegu. Mróz sięgał —20 st. C. Arcybiskup Chryzostom powiedział mi: — *Trudno. Najwyżej ześlą mnie po raz drugi na Syberię.* Jeden młody ksiądz pokazał krzyż: — *On mnie broni!*

W ostatnich miesiącach na Sołowkach zaczęło się ukazywać pismo „Sołowieckij Wiestnik". W każdym numerze można przeczytać artykuły o tym, co tu się działo jeszcze niedawno. Gdzieś w tych błotach leży parę tysięcy Polaków, wśród nich 40 księży. Jest też relacja z jednej rozmowy. Okazało się, że w centralnej Rosji żyje jeszcze pierwszy komendant łagru, który przyjechał tu w 1923 r. B. H. Kuźniecow. Inni komendanci zostali zamordowani w łagrze, świadkowie zawsze byli niewygodni, jemu jednemu się udało wyjechać. Pamięta pani zakończenie „Człowieka z żelaza" Andrzeja Wajdy?

— Pamiętam.

— A więc Kuźniecow powiedział to samo, co u Wajdy funkcjonariusz znanego urzędu. Ludzie pogadają, wykrzyczą się, para ujdzie —i wszystko wróci w stare koleiny. Nie może być inaczej.

— I wróci?

— Przez trzy lata obserwowałem przebudzenie życia duchowego w Rosji. Zdarzenia polityczne były tylko tłem, a więc nie będę stawiał prognoz na przyszłość. Spotkałem wielu ludzi zdecydowanych dosłownie na wszystko. Pójdą z gołymi rękami na czołgi.

— Do tej pory rany, o których mówiliśmy, to była tylko metafora.

— Kiedy 4 listopada, miesiąc temu, fotografowałem procesję z Matką Boską Kazańską, która przekraczała Spaskie Wrota na Kremlu — myślałem: co tu się właściwie dzieje? Ale zdarzenia następowały po sobie bardzo szybko, podniosłem więc do góry aparat, aby zrobić zdjęcie klęczącego tłumu. Wszyscy byli obróceni tyłem do mauzoleum Lenina. Czerwone gwiazdy i religijne sztandary obok siebie. Coś, co jeszcze parę miesięcy temu było nieprawdopodobne i niemożliwe. Po chwili ludzie wstali z klęczek i zaczęła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod budowę nowej cerkwi. Tu właśnie, w sercu Moskwy. Myślę jednak, że ta procesja i setki jej podobnych nie uleczą okaleczonego ducha. Muszą znowu upłynąć lata. Dwaj mnisi, Zosima i German, oraz 10 posłuszników, którzy w ostatnich miesiącach wrócili na Sołowki...

— ...jak to, wrócili? Zosima, German i Sawatij to założyciele XIV-wiecznego monastyru!

— I tak się właśnie złożyło, że teraz też jest tam Zosima i German, Mołdawianie. Mówią: — *Tylko Sawatija nam tu trzeba, ale będzie. Mamy dużo zgłoszeń. I odbudujemy tu wszystko.* Dostali 7 najbardziej zrujnowanych obiektów. Już jest czynna jedna cerkiewka. Czyściutko, ściany odmalowane. Spośród mieszkańców Wysp na mszę przychodzi w niedzielę 10 osób. Słyszałem głosy pełne obaw. Wrócili mnisi, kto wie, co będzie z nami? Może każą nam gdzieś się wynosić?

— Poczucie zagrożenia, niepewności. W sklepach puste półki. Wielkie miasta bez nabiału i mięsa.

— Ale proszę pamiętać, że naród rosyjski stać na wiele wyrzeczeń. — *Musimy przetrzymać*, mówili do mnie wiele razy, *nie mamy innego wyjścia.* Przez trzy lata zjechałem ten kraj wzdłuż i wszerz. Od Uralu po nadmorskie kraje. Cztery razy byłem na Syberii. Widziałem to wszystko, czego sobie wcześniej nie mogłem wyobrazić. Album poświęcony 1000-leciu chrztu Rusi zadedykowałem: *„Moim braciom Rosjanom, Ukraińcom i Białorusinom"*. Trafi do księgarń w przyszłym roku. Wiele wydawnictw z całego świata jest zainteresowanych tą książką.

— Co Panu osobiście dało to wielkie spotkanie z przebudzoną Rosję?

— Jak do tej pory było to moje największe artystyczne i życiowe doświadczenie. Wiele razy fotografowałem Watykan. Od stuleci wszystko tam trwa tak samo. W Rosji — na odwrót. Ciągły ferment, walka, lawina zmian. Ale proszę mnie nie pytać, czy jestem zadowolony z tego albumu, o którym mówiłem i z następnego, jaki przygotowuję teraz. Dramat Rosji widziany tam, bezpośrednio, twarzą w twarz, wyzwala w człowieku tylko jedno uczucie: uczucie pokory. Tak. Pokory nade wszystko.

*

W czwartek, 20 grudnia, telefonuje do mnie ADAM BUJAK:

— *Słyszała Pani o tym, że patriarcha Cerkwi rosyjskiej Aleksy II wezwał Michaiła Gorbaczowa do wprowadzenia stanu wyjątkowego? On razem z gen. Moisiejewem, szefem Sztabu ZSRR, wiceministrem obrony Warennikowem i dowódcą wojsk specjalnych WSM gen. Szatalinem nawołuje do rozprawy z narodem. Niesamowite! Chrystus szedł do swoich wrogów z wyciągniętymi rękami, a tutaj patriarcha największego na świecie Kościoła prawosławnego wzywa do przelewu krwi. Po tym, co w tym kraju widziałem i przeżyłem — ta wiadomość wstrząsnęła mną głęboko.*

Rozmawiała:
ELŻBIETA DZIWISZ

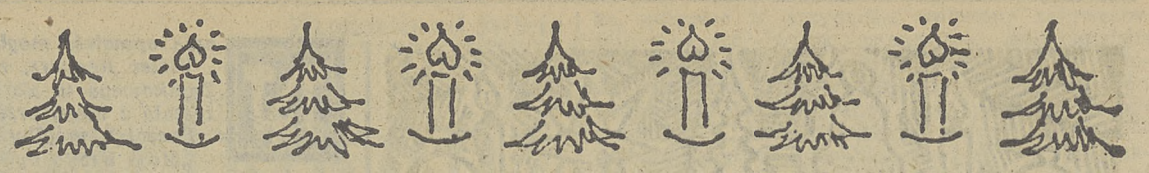

Nie chcę tańczyć...

(Dokończenie ze str. 3)

nieco inną odpowiedź. Otóż wierzę, że Pan dopnie celu, ale mam także świadomość, że nie uda się tego zrobić w starym, uświęconym stylu — takim, o którym Pan już wspomniał wyżej...

— Proszę pana, podstawowym błędem dotychczasowych działań konserwatorskich było zdominowanie ich przez biurokrację! Nawet gdy były pieniądze, rzecz cała nieprzeciętnie rozwlekała się w czasie. Kto inny wykonuje badania i wie, że nie będzie robił odkrywek. Drugi robi odkrywkę i wie, że nie będzie uczestniczył w rekonstrukcji i konserwacji. Konserwator staje się przeciwnikiem projektanta, autor projektu wrogiem wykonawcy, ten ostatni zmorą inwestora. Ja preferuję i opowiadam się za rekonstrukcją autorską!

Proszę zauważyć — a nie jest to nic odkrywczego — że o osiągnięciach w sztuce, architekturze, decydowały dwie rzeczy: dobry mecenas i wysokiej klasy twórca. Gdyby nie było Medyceuszy z ciężkimi pieniędzmi, to nie byłoby Michała Anioła itd. Mecenas państwowy zawiódł zupełnie, bo wydawał pieniądze na roboty pozorne, na fikcję, na malowanie fasad. Ja jestem poza wszystkim pasjonatem i wiem, że gdy stworzy się warunki i pozwoli ludziom pracować, to można uzyskać znakomity efekt zarówno pod względem czasu, jak i wyników!

— No, dobrze, Pan inwestuje swoje własne, prywatne pieniądze, nie oczekuje Pan od nikogo żadnych dotacji, nie zakłada Pan komitetów. Władza namawia Pana do wtopienia niemałego przecież grosza w ruiny i co — na tym kończy się jej pomoc?

— Oczywiście ze strony władz miasta mam deklaracje daleko idącej pomocy. Ta rzeczywista, prawdziwa, polega na uwolnieniu budowy — mam na myśli ul. Szewską 7 — od nadal obowiązujących biurokratycznych przepisów, które zakładają rutynowe „ciągi": badanie — komisje — następny etap itd. Ot, ostatnia sprawa. Dowiedziałem się, że koniecznie trzeba postawić płot wokół kamienicy. Rzecz normalna na całym świecie — trwa budowa, wywóz ziemi, gruzu, a obok na ulicy toczy się zwykłe, normalne życie. Proszę sobie wyobrazić, iż przy całej przychylności wszystkich, załatwienie tego płotu, wszelkich koniecznych zezwoleń i pieczątek, trwa już 12 dni i jeszcze nie mamy tego zezwolenia w ręce! Najpierw zgodę wydał konserwator, potem policja, wydział komunikacji, wydział i zarząd dróg publicznych. Mając już te wszystkie uzgodnienia w ręce, należy udać się do dzielnicy, która podpisuje umowę i pobiera... 33 tys. zł. dziennie za każdy metr kwadratowy chodnika, który w końcu używamy również dla dobra publicznego.

Przecież to wyprowadziłoby z równowagi świętego! I proszę zauważyć — rzekomo mam przetarte drogi, co więcej — pełne zrozumienie wszystkich, a mimo tego owa biurokratyczna machina na miele to jedno zezwolenie dwa tygodnie! A przecież chcę wyremontować całą kamienicę... Proszę pana, takich kamienic do remontu w Krakowie jest wiele. Wieku nie starczy!

— Niestety przyjdzie mi się z Panem zgodzić. Cała ta machina rewaloryzacji Krakowa toczy się dokładnie tak. I nieważne są mniej lub bardziej dostojne komitety, ani świeccy patroni, najszczytniejsze hasła. Być może doszliśmy do momentu, w którym zwycięży wreszcie świadomość, że wysiłki ludzi muszą się nawzajem sumować, a nie niweczyć. Tylko tak można stworzyć normalne warunki do pracy...

— Ależ tak! Tu trzeba działać równolegle, a nie po kolei! I jeszcze jedno — nie wolno niweczyć, ani zaprzepaszczać inicjatyw płynących z zewnątrz. Dam panu przykład — dwa lata temu, razem z żoną, z myślą o Krakowie utworzyliśmy nieformalną, przyjacielską grupę bogatych i wpływowych osób na świecie. Należeli do niej m.in.: Barbara Piasecka-Johnson, książę Amin Aga Khan, Franco Zeffirelli i inni. Przyjęliśmy hasło: *„Save Kraków"* czyli *„Ratujmy Kraków"*. Przylecieliśmy z naszymi gośćmi do Krakowa, pokazaliśmy olbrzymi zakres potrzeb i ... wzbudziliśmy w nich zainteresowanie. Ale po zorientowaniu się, na czym miałaby polegać ich pomoc, niestety wszyscy wycofali się. Gdy bowiem ktoś przeznacza swoje prywatne (nie tak małe przecież) pieniądze, chce kierować je na konkretny cel i widzieć efekty. Nikt nie zaakceptuje wspólnego worka, mnóstwa enigmatycznych celów, nieokreślonych terminów.

Myślę, że odnowienie tej jednej kamienicy przy ulicy Szewskiej może mieć daleko większą wartość jako przykład udanego przełamania wieloletnich spetryfikowanych struktur, pól niemożności. Przykład tego, że mimo trudności można coś zrobić w każdych warunkach.

— Ale jak słyszę, kamienica przy ulicy Szewskiej to dopiero początek zamierzeń?

— Następna kamienica, którą zakupiłem, to kolejny skandal konserwatorski — ul. Basztowa 10, róg ul. Krowoderskiej. Od lat straszy krakowian, na głowy przechodniów sypały się tynki, w prasie ukazało się wiele artykułów, ale efekt żaden. Zamierzam po remoncie utworzyć tam nowoczesny ośrodek biurowo-usługowy z możliwością wynajmowania pomieszczeń dla różnych firm. Na górze powstanie piękna widokowa kawiarnia o 60 miejscach z panoramą na cały Stary Kraków. Jest to jeden z najpiękniejszych punktów widokowych Krakowa — ponad drzewami Plant panorama zabytkowego miasta na południe, a na północy wzgórz otaczających Kraków.

Po zakończeniu tych remontów i oddaniu kamienic do użytku nikt już nie będzie mógł powiedzieć: *„nie da się!"* Działam wbrew biurokracji, lecz w zgodzie ze zdrowym rozsądkiem. Nie mam płotu, o którym mówiliśmy, ale przecież nie zatrzymam przez to budowy. Wywożę ziemię, gruz. Efekt jest taki, że codziennie przychodzi reprezentant służb porządkowych miasta i za to, że przed budynkiem leży pryzma ziemi, wlepia mi 24-tysięczny mandat. Ja codziennie płacę, bo jakie pan widzi inne wyjście? Mam tłumaczyć, że właśnie załatwiam w dzielnicy pozwolenie na płot? To tak, jak gdybym zaczął tańczyć ten chocholi taniec. A ja — po pierwsze — nie mam ochoty, a po drugie — chcę doprowadzić do końca raz rozpoczęte dzieło.

— Nie można odmówić Panu odwagi i konsekwencji. Życzę, aby to rewaloryzacyjne dzieło zakończyło się pełnym sukcesem. Niemniej, jakby obok, zainteresował się Pan także ... Wawelem?

— Dyrekcja Wawelu udostępniła mi lokal po „Cepelii", aby otworzyć elegancką księgarnię wydawnictw poświęconych sztuce, architekturze pałacowej, zamkowej, głównie literaturze związanej z tym miejscem. Planuję tam naturalnie sprzedaż przewodników, map, starych map Krakowa, pocztówek na dobrym poziomie, przeźroczy. Otwarcie przewiduję na luty 1991 roku, mam już w rękach klucz do obiektu, a współpraca z Wawelem układa się znakomicie. Naszym wspólnym celem jest uszlachetnienie tego jedynego miejsca.

— A jakie plany wiąże Pan z samym wydawnictwem? Ta działalność — domyślam się — nadal pozostanie w centrum uwagi, czy otwarcie oddziału krakowskiego zaowocuje nowymi inicjatywami?

— Chciałbym podjąć dwa równoległe, duże przedsięwzięcia wydawnicze. Pierwsze to monumentalna seria monografii artystów polskich. W trakcie obecnego pobytu w Polsce zamówiłem u wybitnych historyków sztuki monografie ok. 20 artystów. Liczę, że w przyszłym roku ukaże się już kilka książek. Przy czym tu jedna uwaga — myślę o nieco innej formie monografii — z jednej strony byłby to album, z drugiej w pełni naukowa pozycja z całkowitym katalogiem dzieł danego artysty. Drugie przedsięwzięcie — równie wielkie — to katalogi zbiorów polskich: kolekcji muzealnych i nie tylko. Po prostu brakuje na świecie wiedzy o sztuce w Polsce, o tym, co posiadamy. Byłyby to kolejno katalogi Muzeum Narodowego w Warszawie, w Krakowie (wydawane działami — dział sztuki obcej, sztuki polskiej) itd. — seria wydawana i po polsku, i po angielsku.

— A działalność galeryjna?

— Głównie będzie to promocja współczesnej sztuki polskiej za granicą. Chciałbym stworzyć w kilku krajach sieć galerii, w których prezentowani byliby artyści polscy, przy czym galeria krakowska — ta przy ulicy Szewskiej — stałaby się galerią promocyjną, jakby trampoliną do skoku w świat. Nie kryję, iż chciałbym wypromować kilku artystów — takich, których poziom gwarantuje możliwość przebicia się i wybicia.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Z tradycji słowianoznawczej

Paryska katedra Adama Mickiewicza

Było to 150 lat temu, przed samymi świętami Bożego Narodzenia — 22 grudnia 1840 r. Na dwa dni przed 42. rocznicą swych urodzin Adam Mickiewicz stanął przy profesorskiej katedrze w paryskim gmachu College de France przy zbiegu rue de Ecoles i rue Saint Jacques, rozpoczynając wykłady z literatur i języków słowiańskich.

Nowa to była katedra, stworzona właśnie dla Mickiewicza. Nie od razu wyrażono zgodę na jej istnienie. Ekonomista Leon Faucher, ożeniony z krewną żony polskiego poety Celiny Mickiewiczowej i minister oświaty, były profesor College — Victor Cousin, popierając projekt stworzenia tej katedry, przekonali o jej potrzebie króla Ludwika Filipa i premiera Adolfa Thiersa. Znaleziono fundusze — sprawa Polski była popularna, a Mickiewicz stanowił dla wszystkich autorytet.

Paryskie dzienniki zapowiedziały wykłady, wzbudzając duże zainteresowanie publiczności. Przyszli nie tylko Polacy — także Francuzi, Rosjanie, Niemcy, a nawet Egipcjanie. Przed barierką odgradzającą od publiczności, poniżej krzesła Mickiewicza, zasiedli Julian Niemcewicz i książę Adam Czartoryski ze środowiska polskiej emigracji, a spośród ludzi pióra Francji — Charles Montalambert, Achille Salvandy, Faucher z małżonką. Na sali, amfiteatralnie wzniesionej pod sufit, ławki szczelnie wypełniono — jak przypominał Piotr Chmielowski w zarysie biograficzno-literackim o Mickiewiczu.

Mickiewicz na początku pierwszej prelekcji zaznaczył trudność zadania — miał w obcym dla swej intelektualnej konstrukcji języku wykładać w imieniu ludów, dążąc do wzajemnego ich zbliżenia. Jako sprężynę tych dążeń prezentował Francję i Paryż. Polskę określił jako *„Kopernika świata moralnego"*. Wcześniej, kierując w Lozannie, 23. IX. 1840 r., pismo do Jakuba van Muydena, prezydenta rady stanu zawiadamiające, iż nowe obowiązki profesorskie zmuszają go do złożenia obowiązku profesora Akademii Lozańskiej, tak wyjaśnia patriotyczne przesłanki decyzji:

„Sądziłem więc, że powinienem przyjąć placówkę, którą mi proponuje rząd narodu przyjaznego Polakom i którą opinia mych współziomków powierza mi dla dobra sprawy narodowej".

Prasa francuska przyjęła życzliwie inaugurację wykładów. *„Nasi krytykują nieco moją francuszczyznę, zresztą łaskawie. Pan Franciszek Grzymała wyrzuca mi trochę polonizmy, ale Francuzi mnie bronią"* — donosił zadowolony poeta w liście do Ignacego Domeyki z 23. XII. 1840 r.

Pensja 5 tysięcy franków i jeden tys. za katalogowanie zapewniała Mickiewiczowi solidne podstawy bytu. Był więc i rozluźniony sukcesem, i twórczo zmobilizowany zarazem. W liście do Bohdana Zaleskiego z 26. XII. 1840 r. donosił, iż będąc poprzedniego dnia na wieczerzy u Eustachego Januszkiewicza, *„wyzwany przez Słowackiego improwizacją, odpowiedziałem z natchnieniem, jakiego od czasu pisania »Dziadów« nigdy nie czuł (...). Wszyscy ludzie różnych partii rozpłakali się i bardzo nas pokochali, i na chwilę wszyscy napełnili się miłością. W te chwile duch poezji był ze mną..."*.

Wykłady trwały — z różnymi przerwami — przez cztery lata. Do opinii poety narodowego Mickiewiczowi przydano powszechnie nowe określenia i przymioty — wybitnego profesora, wytrawnego, obiektywnego krytyka i świetnego znawcy literackiego dorobku Słowian. Obiektywizm zachował omawiając osiągnięcia wrogów — Rosjan, z sympatią i zrozumieniem zgłębiał literaturę czeską, słowacką, ukraińską, bułgarską, serbsko-chorwacką. Polskich pisarzy traktował subiektywnie, ale szczerze, był przekonany o ich szczególnych talentach.

Niestety, w tok wykładów zaczęły przenikać coraz mocniej dygresje na temat mistycyzmu i nauk Towiańskiego, co w otoczce już dyskutowanych powiązań Brata Andrzeja z ambasadą rosyjską zmusiło rząd fracuski do zawieszenia wykładów polskiego pisarza. Rzucił w nich nieraz prekursorskie uwagi także na temat teatru. Tę rolę Mickiewicza podkreślił Wojciech Natanson w eseju o Mickiewiczu — pielgrzymie w zbiorze *„Z różą czerwoną przez Paryż"*.

DWORY OŻYJĄ?

Na odbywającym się niedawno I Zjeździe byłych właścicieli ziemskich zebrało się dobre towarzystwo. Uczestniczyło ok. 700 osób. Nie brakowało nazwisk historycznych. „Na bramce" stał... książę Mikołaj Radziwiłł, który formalnie nie może być członkiem Towarzystwa, ponieważ żyje jego ojciec, a w myśl statutu prawa członkowskie przysługują tylko właścicielom majątków ziemskich bądź ich spadkobiercom.

Prawdziwych ziemian — tych, którzy faktycznie gospodarowali przed wojną w majątkach rodzinnych — jest w Polsce ok. 500. Jeden z nich to DEZYDERY CHŁAPOWSKI, przewodniczący Krakowskiego Oddziału PTZ, prawnuk słynnego działacza gospodarczego i narodowego Wielkopolski, bohatera popularnego serialu *„Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy"*.

— Przez 40 lat propaganda komunistyczna obsypywała nas oszczerstwami, obrzucała kalumniami, wreszcie stosowała przemilczenie. Nic dziwnego zatem, że gdy sytuacja w Polsce zmieniła się, ziemiaństwo — potomkowie ziemian — dążą do integracji. Ta integracja to jeden z celów powstałego Towarzystwa. Dalej roszczenia materialne.

— Nie chcemy odbierać chłopom ziemi, uważamy natomiast, że należy zmienić postanowienia dekretu o reformie rolnej tak, aby dać prawo właścicielom do jakiegoś odszkodowania. Ziemianie są jedyną grupą społeczną, która tego odszkodowania nie dostała. Bo już np. właścicielom fabryk przyznano pewne rekompensaty. Inna rzecz, że nigdy ich nie wypłacono.

— Równie ważne dla nas jest oczyszczenie warstwy ziemiańskiej ze szkalowań i pomówień, jakimi nas zasypywano. Wiele z tego niestety na stałe utkwiło w świadomości społeczeństwa. Nawet w świadomości ludzi wykształconych. Trudno mieć do nich pretensje. Taki był nastrój całego naszego życia.

— Trzecim celem działalności Towarzystwa jest pomoc ludziom starym, nie posiadającym środków do życia. Pewna jeszcze ilość byłych ziemian żyje z tzw. renty ziemiańskiej. W propagandzie lat 40. podawano, że ziemianie usuwani ze swoich majątków otrzymują rentę równą poborom starosty. W tej chwili owe *„pobory starosty"* zamieniły się w najniższe świadczenia emerytalne.

Najwięksi właściciele ziemscy w Polsce w 1922 r.:

Maurycy hr. Zamoyski	190 900 ha
Karol ks. Radziwiłł	155 340 ha
Jarosław hr. Potocki	134 830 ha
Fiodor Ogarkow	89 270 ha

— Ludzie z pokolenia moich rodziców bardzo biedowali. Czasami mieli jeszcze trudności mieszkaniowe. Niektórzy zostali usunięci w dosyć przykry sposób ze swoich majątków. Tam, gdzie mieszkałem, na zachodzie Polski, Niemcy usunęli wszystkich ziemian, a część z nich rozstrzelali. Mojego ojca rozstrzelano w publicznej egzekucji w październiku 1939 r. Pozostałych członków rodziny wysiedlono razem z całą inteligencją. Pewnego rodzaju nagrodą za to jak wróciliśmy, było niezwykle życzliwe przyjmowanie nas.

— Reforma rolna była potrzebna lewicy polskiej, komunizmowi przychodzącemu z Rosji, dla zniszczenia pewnej warstwy ludzi. Warstwy czysto polskiej. Ludzi w zasadzie niezależnych ekonomicznie i niezależnych również pod względem myślowym, intelektualnym.

— Wbrew temu, co się mówi, po wojnie rozparcelowano niewiele majątków. Nastąpiło przesunięcie całej Polski na zachód. Na zachodzie była masa wolnej ziemi poniemieckiej. W tej chwili — to zabawna rzecz — jest tam więcej PGR-ów, niż było dużych majątków przed wojną.

Mieliśmy w Polsce: 18 rodów książęcych, 2 margrabiowskie, 196 hrabiowskich, 37 baronowskich.

Spośród książęcych przetrwali potomkowie Czartoryskich, Czetwertyńscy, Druccy-Lubeccy, Massalscy, Puzynowie, Sanguszkowie, Woroniecey, Lubomirscy, Radziwiłłowie, Sapiehowie. Wymarli: Jabłonowscy (w linii męskiej), Ogińscy Ossolińscy, Poniatowscy, Sułkowscy. Zmarł bezpotomnie książę gen. Józef Zajączek.

— Niszcząc ziemiaństwo, wyrządzono wielką szkodę polskiej wsi, bo dwór stanowił pewien wzorzec życia. Członkowie mojej rodziny zawsze bardzo dobrze gospodarowali. Było wśród nich dużo hodowców zbóż, koni. Było wielu udzielających się w życiu społecznym.

— W życiu artystycznym moja rodzina niczym specjalnym się nie wyróżniła, z tym, że mieliśmy zawsze tendencje do popierania twórczości literackiej i dziennikarstwa. Był taki Antoni Chłapowski, który pisywał do „Mrówki Poznańskiej" na początku XVIII wieku. Mój pradziadek Dezydery Chłapowski finansował „Przegląd Poznański", prawicowo-katolickie pismo redagowane przez braci Koźminów pt. „Szkółka Niedzielna" dla włościan. Mój ojciec był współwydawcą „Dziennika Poznańskiego". Myślę, że traktowali to raczej jak obowiązek społeczny, niż działalność gospodarczą.

— Przez cały czas mojego życia w Polsce zwanej Ludową spotykałem się jakby z dwoma punktami odniesienia w stosunku do mnie. Jeden oficjalny, trochę dyskryminacyjny, potem obojętny, a nawet przychylny, drugi nieoficjalny — prawie zawsze życzliwy. Może czasami ta życzliwość była fałszywa, ale na ogół prawdziwa.

— Mnie osobiście represje nie dotknęły. Bardzo uważałem, żeby mnie nie dotknęły. Wśród moich znajomych było wielu, którzy wynosili się przez *„zieloną granicę"* na Zachód. Byli zagrożeni jako członkowie AK, wielu skazanych. Mój stryjeczny brat został zakatowany w UB w Szczecinie. Po 1956 r. trochę się uspokoiło. Nadal jednak usuwano ziemian z dużych miast. Ogólnie można powiedzieć, że prześladowanie było umiarkowane. Istniała dyskryminacja, ale w sumie rewolucja nie była tak okrutna, jak np. w Rosji. Dzisiaj mógłbym na ten temat opowiedzieć wiele anegdot. Oto jedna z nich:

Prawie wszyscy ziemianie w Wielkopolsce byli członkami Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, do którego należeli rolnicy. Na marginesie muszę powiedzieć, że w Poznańskiem nie używano nazwy *„chłop"*. Na małorolnego gospodarza mówiliśmy albo *„gospodarz"*, albo *„włościanin"*. Wszystkie organizacje rolnicze były zjednoczone w Towarzystwie Kółek Rolniczych. Prezesowali kolejno ziemianie, a w 1937 r. wybraliśmy prezesem Stanisława Mikołajczyka, mimo że był wówczas zastępcą Wincentego Witosa w „Piaście". W 1938 r. przejmowałem majątek i mój ojciec zrzekł się wieloletniego przewodnictwa w miejscowym kółku rolniczym. Jego członkowie wybrali mnie przewodniczącym. Po wojnie postawiano mi zarzut, iż jestem... *„człowiekiem Mikołajczyka"*.

— Czy dzieci, wnuki interesują się historią rodu? Wnuczki są za małe. Moja córka i syn interesują się. Wiedzą, z kim jesteśmy krewnymi, gdzie mieszkaliśmy. Byli tam parę razy. Wnuczki wykąpały się w jeziorze rodzinnym.

— Majątki mojego ojca są zakładami hodowli roślin. Dwory i parki w dobrym, a nawet bardzo dobrym stanie. Wystąpiłem o ich zwrot, ponieważ doszliśmy do przekonania w Towarzystwie Ziemiańskim, że powinniśmy zgłaszać nasze pretensje, nawet nie widząc realnej możliwości odzyskania własności. Nie wiem, co by się stało, gdyby mi to nagle oddano. Musiałbym podnająć istniejącym dotychczas zarządom, pójść z nimi na kompromis.

— Jeden z majątków znajduje się w dzisiejszym woj. leszczyńskim, między Poznaniem a Wrocławiem. Woj. leszczyńskie wyróżniło się największą ilością głosów na Tymińskiego, co jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe. Jak pojadę w tamte okolice, będę ze znajomymi na ten temat rozmawiał. Tam jest przecież o wiele mniej ludzi niezadowolonych niż np. w Krakowskiem. Drugi dwór mieści się pod Bydgoszczą w bardzo ładnej okolicy nad jeziorem. W jednym i drugim mieszkają dyrektorzy zakładów. Mieszkają bardzo wygodnie, są bardzo zadowoleni i wątpię, żeby mieli ochotę mnie tam wpuścić.

— W okresie międzywojennym ziemianie nie byli jednolici politycznie. Wielu należało do obozu narodowego, wielu po powrocie Piłsudskiego doszło do przekonania, że sfery gospodarcze w jakiś sposób muszą współpracować z rządem. Były i takie „rodzynki", które należały do PPS, a nawet do KPP. August Bukowiecki, nasz daleki krewny, był członkiem KPP. W czasie wojny działał w lewicowych organizacjach i zginął w Oświęcimiu.

— Nie wyobrażam sobie, żeby wśród potomków ziemian byli jacyś komuniści z przekonania. Zresztą dziwnie mało jest teraz tych komunistów.

W Polskim Towarzystwie Ziemiańskim leży ponad 20 tys. wniosków o zwrot dóbr — głównie zamków i pałaców. Tylko 10 proc. znajduje się w przyzwoitym stanie.

Czy ziemianie głosowali na Wałęsę, czy na Mazowieckiego? Trudno mi powiedzieć. Myślę, że tak i tak.

— Obecnie weszliśmy w pewien nowy okres. Zupełnie nie wiemy, jak będzie wyglądał układ polityczny. Wobec tego nie można na ten temat nic powiedzieć. Ja jestem zwolennikiem umiarkowanego popierania rządu, ponieważ uważam, że opozycja bardzo często staje się bezpłodna. Ale może nie mam racji. Nie jestem człowiekiem politycznym. Zbyt rażą mnie politycy, którzy często zmieniają poglądy i koniunkturalizm, który jest w polityce konieczny.

Zwierzenia Dezyderego Chłapowskiego spisała:

GRAŻYNA STARZAK

BRUNO MIECUGOW

Rymy na... „ory"

Wreszcie za sobą mamy te wybory
Przestały o nich pleść publikatory,
w dal peruwiańskie umknęły kondory,
już nas nie straszą indiańskie upiory,
na blade twarze wróciły kolory.

Elekt ładuje akumulatory,
nowych kierunków wykreśla wektory,
każe marazmu przełamać opory,
i przyspieszenia zapuścić motory.
Lecz niegdysiejsze funkcjonują wzory:
rusza pochlebców tłum na nowe dwory
żeby u nowej władzy zyskać fory,
żeby zachwalać swe własne walory
i odpowiednie z tego mieć fawory

A w mroku nadal czają się potwory...
Czy nie otworzy się puszka Pandory?
Czy rząd dociśnie podatków zawory?
Czy też tak hojnie podwyższy pobory,
że znów inflacja przełamie zapory?
Czy kolejarze zamkną semafory?
Czy chłop prosięta wyrżnie i maciory
na cztery spusty zamknąwszy obory?

Różne się mogą przydarzyć horrory,
lecz jest lekarstwo na strachy i zmory!
Toć wkrótce nowe mieć będziem wybory!
Do głów nam znowu uderzą wapory
znów się wojenne wykopie topory,
a tłum augurów wyjdzie na agory,
by nam z korzenia wróżyć mandragory...
Sławne doktory tudzież profesory
swoje przemądre zaczną rozhowory
wśród politycznej fauny oraz flory,
co wgapiać będzie się w telewizory.
Ogół zaś — nadal do pracy nie skory —
chętnie w jałowe pogrąży się spory
kto ma iść w posły, a kto w senatory...

Jeśli nie zdarzy się nic do tej pory,
co gospodarkę pchnie na nowe tory,
może nam (zgodnie w wróżbą Wernyhory)
przyjdzie obgryzać wiosną drzewka z kory?...

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI
na wieczór zimowy

Klimat

Klimat w stosunkach
międzyludzkich
niewiele jest wart,
gdy zależy od tego, z której
strony zawieje wiatr.

Porównanie

Zima jest podobna
do mile widzianych gości:
z radością ją witamy —
i żegnamy nie bez radości.

Nadzieja bałwanów

Wyłącznie bałwany
mieć mogą nadzieję,
że szron im na skroniach
na wiosnę stopnieje.

To lubię

Lubię, leżąc w puchu,
upadać na duchu.

Rzecz zaskakująca

Nie tyle samą zimą
bywamy zaskoczeni,
co tym, że zima zawsze
jest zaraz po jesieni.

Ubóstwiany tata

Jeden na trzech etatach.

Dziecinna korupcja

Łapówki dzieciom
niegrzecznym
święty Mikołaj daje
a nie prezenty

Korzyści z gaszenia światła

I mniejszy wstyd
i niższy szczyt.

Z AUTORSKIEJ GALERII ANDRZEJA MLECZKI

JANUSZ PASZKIEWICZ

Z doświadczeń radiestety

Jedną z przyczyn powstawania schorzeń stanowi przebywanie człowieka w strefie szkodliwego promieniowania. Pochodzi ono z różnych źródeł, m. in. jest to promieniowanie geopatyczne, radioaktywne, elektryczne, elektromagnetyczne. Skuteczna neutralizacja tego promieniowania pozwala na stworzenie warunków korzystnych dla zdrowia człowieka, udaremnia rozwój choroby, w wielu przypadkach powoduje nawet jej wycofanie.

Profesjonalny radiesteta, posiadający skutecznie działające odpromienniki, może dobrze zabezpieczyć nasze mieszkania oraz miejsca pracy i nauki.

Montując w mieszkaniach odpromienniki bioaktywne, spotykam się z różną reakcją mieszkańców. Generalnie mogę powiedzieć, że ogromna większość ludzi odczuwa dużą poprawę zdrowia po neutralizacji szkodliwego promieniowania. Nie można ująć tego w jeden schemat, który odpowiadał by wszystkim. Poprawa samopoczucia następuje w szerokim przedziale czasowym; u jednych prawie natychmiast, u drugich po upływie kilku tygodni lub nawet miesięcy.

U niektórych ludzi spotykam się więc z pewnym zniecierpliwieniem. Często bywa tak, że choroba jest zadawniona, pacjent leczy się bardzo długo, i to u wielu lekarzy, a gdy po założeniu odpromienników nie ma natychmiastowej poprawy, czuje się zawiedziony.

Pewna pani w Kanadzie zarzuciła mi wręcz, że się na mnie zawiodła. Przy pierwszym spotkaniu leżała w łóżku chora, wstawała tylko z pomocą innej osoby. Po 2 tygodniach była na tyle silna, że wybrała się na całodzienną wycieczkę do parku nad Niagarą. Na moje pytanie, czy nie cieszy się z tak widocznej poprawy, odpowiedziała, że myślała, iż ja czynię cuda, że więc będzie natychmiast całkowicie zdrowa.

Natychmiastową poprawę można zauważyć u osób, które odczuwają bóle kręgosłupa. W każdym niemal przypadku już w momencie nastawienia odpromiennika chory odczuwa znaczną ulgę, a nawet całkowite ustąpienie bólu. U nikogo nie stwierdziłem nawrotu choroby, nawet po długim okresie czasu.

Wiele można by podać przykładów, które świadczą o zdecydowanie pozytywnych skutkach likwidacji promieniowania w mieszkaniach.

Chciałbym jednak wyraźnie podkreślić, że korzystając z pomocy radiestety nie należy przerywać kontaktu z lekarzem i samodzielnie odrzucać leków. Niekonwencjonalne metody wspierają działania medycyny oficjalnej, lecz nie mogą jej zastąpić. Radiesteta nie powinien w żadnym wypadku ingerować w metody i sposoby leczenia stosowane przez lekarza.

W zależności od stopnia zapromieniowania mieszkania, zaawansowania choroby, predyspozycji organizmu, po zamontowaniu odpromienników może u niektórych osób nastąpić przejściowe pogorszenie samopoczucia lub nasilenie bólu chorych organów. Okres ten jednak mija po kilku lub kilkunastu dniach.

Nie wszyscy wierzą w skuteczność działań radiestezyjnych, ale nabierają przekonania z chwilą, kiedy u znajomych lub krewnych następuje wyraźna poprawa zdrowia.

We Wrocławiu pan „N" poprosił mnie o zbadanie mieszkania i ewentualne jego zabezpieczenie, ponieważ czuł się w nim bardzo źle. Faktycznie, łóżko, na którym spał, stało w bardzo złym miejscu. Zauważyłem, że małżonka tego pana była negatywnie ustosunkowana do moich poczynań radiestezyjnych. Zwróciłem się więc do niej z propozycją, aby zamieniła się z mężem miejscami do spania. Dla niego problem przestanie istnieć, a ona ma prawo nie wierzyć w te „bzdury". Po namyśle zdecydowała jednak, abym montował odpromienniki.

Przykład ten dowodzi, jak neguje się pewne rzeczy, jeśli to nas nie dotyczy. Wiele słyszę wypowiedzi w rodzaju: *„My jeszcze nie chorujemy i neutralizacja promieniowania w mieszkaniu jest nam niepotrzebna"*. Należy tylko życzyć, aby wypowiadający się tak nigdy nie chorowali.

Na zakończenie chciałbym zacytować prof. dr J. Worsleya z wykładu wygłoszonego w Instytucie Arica w Nowym Jorku w 1981 r.: *„Człowiek nie leczy choroby — człowiek swoimi umiejętnościami i doświadczeniem pomaga Naturze, a Natura leczy chorobę"*.

JERZY WALAWSKI

WOŁYŃ 1937—1939

Próba opisania albumu

Zdjęcie pierwsze: ogólny widok Listwina. Obok wklejony fragment wypracowania szkolnego: *„Dwadzieścia kilometrów na wschód od powiatowego miasta Dubna leży nasza wieś Listwin. Położona w malowniczej okolicy, pełna sadów, zasługuje na miano pięknej wsi wołyńskiej. Wieś nasza posiada przeszło tysiąc mieszkańców. Są to przeważnie rolnicy drobni, gdyż ziemi jest mało. Ledwie osiemset dziesięcin, w tym sporo nieużytków i trochę lasu. Gdyby nie sady, wieś byłaby bardzo biedna"*... Widać drogę biegnącą wzdłuż koryta płytkiego potoku. Zabudowania wzdłuż drogi. Budynki kryte dachówką i strzechą, cerkiew i dwory: Popowów i Woroninów.

Zdjęcie drugie: stara szkoła i wycinek z czasopisma „Wołyń" z 3. 10. 1937 r.: *„Po środku wsi, na wzniesieniu, pochyły starością, pod słomianym dachem stoi dom. Ganek nadaje mu charakter dawnego szlacheckiego dworku, ludzie jednak powiadają, że była tu karczma. Małe izdebki, małe okna, ciasnota, zaduch — nauka w takich warunkach jest niezmiernie uciążliwa"*... W tymże roku 1937 nauka odbywała się już w nowym budynku szkolnym, którego budowę rozpoczęto z inspiracji mojego Ojca w sierpniu 1936 roku i zakończono we wrześniu 1937.

Wieś opodatkowała się po 3 złote od dziesięciny, zwiozła materiał, dała niefachową robociznę. Koszt budowy wyniósł 32 tysiące 558 złotych 47 groszy — jak zanotował skrupulatny kronikarz szkolny. Wydatną pomoc dała gmina i Towarzystwo Przyjaciół Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Zdjęcie trzecie: nowy budynek szkolny. Obiekt parterowy. Ponad trzydziestometrowej długości. Dwie duże klasy — każda o trzech oknach — wzdłuż nich osiemnastometrowej długości korytarz o szerokości czterech metrów, pełniący rolę sali gimnastycznej i widowiskowej, a także świetlicy. Do tego szatnia z prawdziwego zdarzenia i umywalnia, niestety bez bieżącej wody. W umywalce stały dwa tak zwane *„cykatory"*. Metalowe zbiorniki z wodą z prostym zaworkiem, który podnosiło się namydloną dłonią. Nie było oczywiście prądu elektrycznego. Były piece i dużo drewna na opał.

Zdjęcie czwarte, piąte, szóste... na nich już ludzie — nie budynki. Młodzież, dorośli. Uczniowie ostrzyżeni jak rekruci — względy higieny — ubrani w zielonkawe mundurki, trochę na kształt harcerskiej bluzy, po trosze przypominające rosyjskie rubaszki; uczennice w granatowych chałatach z białymi kołnierzykami, każda z warkoczami na głowie... Matka w chałacie skrojonym na kształt sukni — też z białym kołnierzykiem i Ojciec w garniturze i białej koszuli z muszką na szyi.

Rozpoznaję Woronina i Popowa, Hannę, która była woźną w szkole i zarazem naszą gosposią, jest ojciec Dymitr — pop miejscowy, gdyż wieś była czysto ukraińska. Bywał u nas w domu, czyli w szkole, dość częstym gościem. Omawiali z Ojcem sprawy wychowawcze. Jak sobie przypominam, bardzo Ojcu pomagał. Przywoływał do porządku rodziców, którzy nie posyłali dzieci do szkoły i bywało, używał mocnych argumentów. Nie uszłoby Ojcu to, co uchodziło osobie duchownej. Przychodził też ojciec Dymitr przed Wielkanocą ze święconą wodą, z modlitwą...

Ponad dwie godziny trzeba było jechać do kościoła w Dubnie furmanką. To była cała wyprawa. Jechało się tam kilka razy do roku, najczęściej w wakacje — na większe zakupy, w odwiedziny — do stryja Bolka, który był oficerem i mieszkał z rodziną w koszarach, do chrzestnego ojca Brakowskiego, do innych przyjaciół...

Kolejna fotografia: Mama przy maszynie do pisania. Mała walizkowa „erica", która została gdzieś tam, na strychu szkolnym, ukryta starannie pod belką, obłożona deskami wylepionymi gliną. Ojciec stojący za Mamą z rękopisem w rękach — coś jej dyktuje. Artykuł do „Przeglądu Wołyńskiego", do „Miesięcznika Pedagogiczno-Literackiego"? Nie ma daty pod fotografią. Przed to — czy po otrzymaniu Srebrnego Wawrzynu Polskiej Akademii Literatury za prace poświęcone popularyzacji literatury polskiej na Wołyniu?

Charakterystyczne zdjęcie. Ojciec zawsze maskował na fotografiach swój dość niski wzrost. Był o kilka centymetrów niższy od Mamy i starał się to ukryć przed kamerą. W mieście kamuflażowi służył doskonale krawężnik, na wsi, w szkole — schody. To powtarza się w Dubnie, w Worochcie, w moim rodzinnym Krzemieńcu na spacerze pod Górę Bony.

Fotografie, fotografie... Ojciec nie miał aparatu fotograficznego. Nie było tak wymyślnego urządzenia w całej wsi. Ani na dworze Popowów czy Woroninów, ani u ojca Dymitra. Fotograf przyjeżdżał rowerem z Warkowicz przy specjalnych okazjach i wywoływał małe zamieszanie w przeddzień swojego przyjazdu. Obowiązywał szczególny stan gotowości, który mógł być zakłócony przez oderwany guzik przy szkolnym mundurku lub niespodziewaną nieobecność osoby przewidzianej do zbiorowego zdjęcia...

Na jednym z nich odnajduję siebie odwróconego bokiem do obiektywu, z twarzą osłoniętą dłonią... Te zdjęcia robił fotograf ze statywu — powoli, z należytym ceremoniałem, a tymczasem ostre słońce raziło w oczy. Nie wytrzymałem. Odwróciłem się — była reprymenda od Ojca!

Dostało się też Borii Woroninowi. Kiedyś w momencie naciśnięcia migawki schylił się, by zasznurować trzewik. Oglądał Ojciec zdjęcie i coś tam Borii powiedział... Beksa Boria przybiegł do mnie ze skargą: *„Twój papa mnie skazał, że jestem... cymbał!"*.

No tak, najgorsze było to, że mały Rosjanin, władający równie dobrze językiem polskim jak rosyjskim, nie znał znaczenia słowa „cymbał". Broniłem autorytetu Ojca jak umiałem, aż rozstrzygnęła spór Mama, łagodząc sytuację cukierkami.

Rosjanin mówiący po polsku i ukraińsku, kilkuletni Polak posługujący się doskonale rosyjskim i ukraińskim, trójjęzyczni mieszkańcy pobliskiej kolonii czeskiej, Niemcy doskonale radzący sobie ze słowiańskimi językami. Żydzi w warkowickich sklepikach mówiący wszelkimi językami świata, Abram z Listwina, który zanim sprzedał mi zakazaną bułkę w swoim sklepiku — nie wolno ci nic zjadać poza domem — recytował *„Aurea prima satas aetas que vindice nullo"*... co miało być dla mnie karą za niesłuchanie rodziców — wszyscy oni sprawili, że nie liczył się dla mnie język, którym człowiek się posługuje, lecz liczył się człowiek, tylko człowiek, który mógł być dobry lub zły, mądry lub głupi, sympatyczny lub odpychający, okrutny lub dobry. A później przyszedł czas, że ktoś okrutny okazywał dobroć i współczucie, ktoś dobry tracił wszelką wrażliwość, ktoś obcy, nieznany, ratował od głodu, od śmierci...

Nie ma zdjęć z otoczenia szkoły. Nie ma na zdjęciach olbrzymiej, starej gruszy, pod którą była studnia... Zakazano mi się zbliżać i zaglądać w nią, ale przecież można było w niej ujrzeć gwiazdy w biały dzień i usłyszeć swój odbity w echu głos.

Nie ma sadu, nie ma ogrodu, w którym dojrzewały kawony pod prawie kontynentalnym, wołyńskim słońcem. Tu zimy zaczynały się w listopadzie, mroźne, śnieżne, białe w słońcu do porażenia powiek. Tu wiosna **eksplodowała pod koniec marca**, w tydzień spływały śniegi, a druga połowa kwietnia i maj były już niemal latem.

Wiosenne wieczory. Śpiewy niosące się po wsi. Szara godzina. Szara godzina... Mama z czymś tam w dłoniach — śpiewająca. Dom był dobry, ciepły. Dom był całym światem!

*

Karta poborowa Ojca. Płacz Matki. Dla mnie tabliczka identyfikacyjna, wypisana chemicznym ołówkiem na lnianym płótnie, zawieszona na szyi, przyfastrygowana do koszuli nocnej.

Przedtem jeszcze okopy przy szkole. Pod gruszą, koło studni. Ćwiczenia w szkole. Próba ewakuacji uczniów z klas w czasie lekcji. Zabawa. Wspaniała zabawa dla dzieci. I jeszcze gruszki sypały się na głowę...

Nic w albumie. To był drugi, trzeci, a może ósmy września 1939. Na polach pobliskiej kolonii czeskiej w Bocianówce ląduje polski samolot. Biało-czerwona szachownica na skrzydłach. Dwupłat szkolny, w nim dwóch — może dwudziestolatków — którzy pod niemieckimi bombami poderwali się do lotu z jakiegoś lotniska w Polsce środkowej i lecieli na wschód. Uciekali przed „messerschmittami", przed niemiecką nawałą — w owych czasach nie używano terminu *„hitlerowski"*, *„faszystowski"* — uciekali do Rumunii i brakło im benzyny opodal Listwina...

Nie mieli nawet map. Nie mieli kurtek i ciepłego odzienia. W polowych mundurkach.

Byli u nas w domu. Głodni, zmęczeni, pełni niepokoju. Patrzyłem w nich jak w obraz. Rozmawiałem o samolotach, o lataniu...

Ojciec jechał na posterunek policji w Warkowiczach, by ktoś pilnował samolotu, by ci młodzi mogli przespać noc. Usiłował zdobyć dla nich benzynę. Nie było chętnych do przewiezienia paliwa. Ludzie bali się czegoś, co miało nadciągnąć, coś wiedzieli, może przeczuwali.

O świcie jednak na furmance przewieziono beczkę i uprosiłem Ojca, by zabrać się do Bocianówki razem z tymi dwoma lotnikami. Były kłopoty z nalaniem benzyny do zbiornika samolotu — nie pamiętam, jak sobie z tym poradzili. Mieli jakieś stare płaszcze Ojca na grzbiecie, jeden był w moim szaliku na szyi... Samolot prychnął, warknął, zadymił, ruszył... wzbił się w powietrze. Wracaliśmy furmanką do Listwina. Milczał Ojciec. Milczał woźnica.

Miałem prawie osiem lat. Czyż nie dość dzieciństwa?!

Bezsilna ręka

(Dokończenie ze str. 4)

w rodzaju aresztu domowego, w czasie którego trzeba było zachować pełną sprawność fizyczną i psychiczną, czuwać pod telefonem, nie opuszczać domu.

— Myślę, iż jest oczywiste, że jeśli ktoś poświęca tydzień w miesiącu ze swego prywatnego życia na pracę, to zwyczajnie chciałby zarobić. My najpierw dostawaliśmy śladowe pieniądze, a potem żadnych. Zaczęło się od wypowiedzenia pracy przez personel średni. Ja się właściwie nie dziwię. Jeżeli ktokolwiek z nas wziąłby dyżur w pogotowiu ratunkowym, zarobiłby dodatkowe pieniądze.

Poszło więc o pieniądze. Na początku br. interweniowali w ministerstwie posłowie z regionu Małopolski. Było nawet przyrzeczenie, że problem zostanie rozwiązany. Tymczasem rozwiązano zespół replantacyjny.

— Czy to znaczy, że jeśli dzisiaj do Prokocimia przyjedzie dziecko z obciętą np. ręką, to lekarze mu tej ręki nie przyszyją? — chcę wiedzieć.

— Jeżeli trafi do nas w czasie ostrego dyżuru, a ostry dyżur jest co drugi dzień, i jeżeli będzie miało szczęście, że wśród członków zespołu dyżurującego znajdzie się ktoś z byłego zespołu replantacyjnego, a jeszcze będą warunki techniczne, czyli możliwość uruchomienia drugiej sali operacyjnej, to teoretycznie ma szansę, że zabieg zostanie zrobiony — wyjaśnia dr Łyczakowski. — W każdym innym wypadku, a więc jeśli amputacja zdarzy się poza terminem ostrego dyżuru, jeśli nawet lekarz z miejsca zamieszkania dziecka da znać wcześniej, a tu nie uda się zebrać zespołu lekarzy — dziecko nie ma szans. Innymi słowy — pozostanie kaleką.

Trzeba stwierdzić, że zespół rozpadł się w momencie dość niefortunnym, to znaczy wtedy, gdy organizacyjnie wszystko już było dograne. Informatory rozesłane do wszystkich placówek służby zdrowia w makroregionie były na tyle jasne, że w zasadzie dziecko nigdy nie trafiało do Prokocimia za późno. Jeśli wypadek zdarzył się poza Krakowem, lekarz z danej miejscowości dzwonił, referował, jaki jest uraz.

Zanim malca przywieziono, zespół już był na miejscu. Mały pacjent trafiał na stół i po kilku lub kilkunastu godzinach żmudnej operacji (replantacja palców zajmuje średnio od 6 do 8 godzin; przy rozleglejszych urazach, kiedy trzeba łączyć nerwy, ścięgna itd., by uzyskać powrót funkcji, zabiegi trwały kilkanaście godzin, niekiedy nawet 20) mógł powrócić do świata ludzi zdrowych. Sprawność, nawet 100-procentową, przywracała dalsza rehabilitacja. Dziś wielu malcom tę szansę odebrano.

* * *

Dzielimy swój polski, finansowy, bardzo skromny torcik tak, by każdemu starczyło choć po kawałku. Wiem, że wszystkim nam i na wszystko brakuje. Ale warto pomyśleć perspektywicznie i — pomijając już aspekt moralny tej sprawy — uświadomić sobie, iż jeśli dzisiaj pozostawimy okaleczone dzieci samym sobie, to jutro będziemy jako społeczeństwo łożyć na renty dla inwalidów. Tymczasem wystarczyłaby jedna dziesiąta pieniędzy, dziś wypłacanych w charakterze rent, by można dalej prowadzić program pomocy lekarskiej. Nawet dla całej Polski.

ELŻBIETA BOREK

Krokodyl, arrasy i...

(Dokończenie ze str. 5)

Każdy z ponad 5 tys. eksponatów sprowadzonych przez Władysława Włocha do Polski ma własną historię. Są wśród nich kamienie szlachetne — szmaragdy(!), szkło rzymskie, amulety (w tym egipskie), eksponaty z dziedziny farmakologii morskiej, znaczki pocztowe i koperty pierwszego dnia obiegu oraz monety papieskie.

Ze sprowadzeniem niektórych przedmiotów miał Władysław Włoch spore kłopoty. Kiedyś np. dowiedział się, że Muzeum Farmacji potrzebuje krokodyla, który stanowił znakomitą reklamę średniowiecznych aptek. Zdobycie gada nie było proste — ale p. Władysław dopiął swego, British Museum postanowiło ofiarować Krakowowi wypchane zwierzę. Nieprzyzwoicie nagiego 2,5-metrowego potwora, który miał tylko brzuch osłonięty gazetą, wywiózł do Polski osobiście. Walczył z kuszetkowym, który nie chciał gada zabrać do wagonu, uspokajał kobiety reagujące histerycznie na widok straszliwej paszczy wystającej z przedziału.

Violet, która zmarła w 1978 roku, nie doczekała należnej jej satysfakcji. Pan Władysław nie odnalazł dla siebie miejsca, mimo że jego dom w Yorku nosi nazwę *„Cracovia"*. Nie jest akceptowany przez środowisko emigracyjne, które uważa, że swoim wyjazdem do Polski ujawnił prokomunistyczne sympatie, w Polsce zaś nadal — dla niektórych — jest *„andersowcem"* i *„szpiegiem"*. Z czasem doczekał się namiastki uznania — jest m. in. członkiem honorowym Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Medycznej.

JANUSZ MICHALCZAK

Gorodok po ukraińsku znaczy miasteczko. Zagubione gdzieś daleko w błotach Podola. Najłatwiej dojechać tutaj z Chmielnickiego, albo z Kamieńca Podolskiego. Kamieniec jest ciekawszy...

KRZYSZTOF SAMBORSKI

Polski nie było tu 200 lat, a ludzie wciąż żyją po polsku

Stary zamek, legenda Wołodyjowskiego i Ketlinga, imponuje wciąż potęgą fortyfikacji, przemyślnością rozwiązań obronnych. Trochę wewnątrz zeszpecony stojącym na dziedzińcu traktorem „Stalinowcem" i działem przeciwpancernym. Pod drzewami pomnik dwóch żołnierzy radzieckich, zabitych przy wyzwalaniu zamku przypadkowym wybuchem granatu moździeżowego. Przewodniczka mówi o Polakach bardzo mało i bardzo źle. Obszarnicy i ciemiężyciele. Mówi też, że zamek miał kiedyś podziemne przejście do Chocimia. Niewiarygodne, czterdzieści kilometrów!

Zamek łączy ze Starym Kamieńcem wąska, skalna droga. Kilkadziesiąt metrów niżej płynie Smotrycz. W głębokim skalnym kanionie opływa dookoła Stary Kamieniec, tworząc z niego wyspę i pojawia się po drugiej stronie zamku. Tędy nie sposób było go zdobyć. Raz turecki, raz polski zmieniał jednak właściciela. W mieście cztery kościoły. W jednym planetarium, drugi w remoncie, trzeci zamknięty na głucho — związane łańcuchami figury świętych patrzą smutno z jego szczytu.

Czwarty, tuż obok hucżącej drukarni, stoi otworem. Przy wejściu strzelisty minaret, ślad po Turkach. Na minarecie posąg Matki Boskiej — znak, że po Turkach znowu przyszli Polacy. Wewnątrz muzeum, oczywiście ateizmu. *„Odkąd historia pamięta, katolicyzm był wiecznym wrogiem Słowiaństwa i kto wie, czy nie przyniósł on więcej zła niż krwawe wojny z Węgrami, Niemcami i Tatarami"* — Iwan Franko. Obok tego napisu wisi płyta z tekstem z 1628 roku: *„Pod Twoją się, Rodzicielko Boża, uciekamy obronę"*...

W Starym Kamieńcu zadziwia wszechobecne błoto. Nie mogłem dojść jego przyczyny. W końcu mam. W całym mieście nie ma żadnej studzienki ściekowej, żadnej kanalizacji. Śmieszą szczotki i kadzie z wodą wystawione przed Komitetem Kompartii. Wchodzący myją buty. Przed sekretarzem będą się świecić.

Polaków w Kamieńcu prawie nie ma. Więcej ich żyje w okolicznych wsiach, w małych miasteczkach. Takich, jak Gorodok.

Z Kamieńca to zaledwie 50 kilometrów, półtorej godziny autobusem. Zadziwia krajobraz. Tłusta czarna ziemia sięgająca hen — po horyzont, nie przedzielona żadną miedzą, żadnym lasem. Zabłocony asfalt, żadnego pobocza; po deszczach, w czasie roztopów pole wprost wdziera się na drogę.

Gorodok to bolszewickie miasteczko. Stworzone przypadkiem. Ot, kilka wsi leżało zbyt blisko siebie, po środku postawiono Rajkom, Uniwermag i pomnik Lenina, wyasfaltowano prowadzącą środkiem drogę, na skrzyżowaniu zaistalowano sygnalizację — to wystarczyło, by kilka siół stało się gorodkiem.

Stasik, który wiezie mnie swoją żiguli, pyta, czy wiem, co to takiego. Nie, nie wiem. *„To proste. Czerwone — stoisz, zielone — jedziesz do przodu"*. Naprawdę proste.

Paczosikowie mieszkają w małym, pomalowanym na modny tutaj niebieski kolor domku przy ulicy Karola Marksa. Mieszkają z nimi córki: Tola i Maniusia z mężem oraz trójką dzieci: Alik, Walik i Witalik — łatwo zapamiętać. Wszyscy pracują, dodatkowo, już po pracy dorabiają w kołchozie. Wracają wieczorem. Zmęczeni. Telewizor stoi w pokoju, ale nigdy nie widziałem, by był włączony. Jedzą kolację. Później długa, wspólna modlitwa na kolanach. Starzy bardzo dobrze mówią po polsku. Młodsi rozumieją, ale mówią już po ukraińsku. Trzydziestolatkowie plączą niemiłosiernie polski z ukraińskim i rosyjskim. Po polsku modlą się wszyscy.

Kościół stoi koło szpitala. Pośród starego, zdewastowanego cmentarza, na którym co rusz można spotkać przerdzewiały, pochylony krzyż z inskrypcją po polsku. Nawet z dziewiętnastego wieku. Kościół jest nowy, zbudowany na miejscu starej kaplicy. Pamiętam msze tam odprawiane, pamiętam dziwny zwyczaj podawania jeden drugiemu w kierunku ołtarza papierowych rubli, kwestowanie było zabronione. Pamiętam, że podczas mojego pierwszego tam pobytu, jeszcze w latach siedemdziesiątych, potajemnie, nocą usiłowano rozebrać tę kaplicę. Ludzie zlecieli się z siekierami. Nie pozwolili. Później nocami trzymali straże.

Przed trzema laty przyszedł nowy ksiądz. Łotysz, w Rydze znajduje się jedyne seminarium katolickie w całym Związku Radzieckim. Podjął starania o budowę nowej świątyni. Ksiądz z wykształcenia jest inżynierem budowlanym, zgodę uzyskano w grudniu. W dwa dni wykopano fundamenty. Łopatami i szpadlami, bez ciężkiego sprzętu. Później przyszły mrozy. Roboty wznowiono w Dzień Kobiet. 17 września uroczyście poświęcono zbudowany już kościół. Przyjechał sam biskup. Do pracy codziennie przychodziły setki ludzi. Starowinki okutane grubymi, wełnianymi chutami woziły w taczkach zaprawę murarską. Położyłem ze wstydem na tacy 50 rubli — usprawiedliwienie, że nie pomagam. Naprzeciwko kościoła od trzech lat trwa budowa nowej apteki. Trzeba było widzieć dumę tych ludzi, że skończyli pierwsi.

Mszę odprawiono jeszcze przed zakończeniem prac. Ksiądz niesamowicie zacinał się podczas kazania. Czytał po polsku, źle rozkładając akcenty, zaskakiwały go kropki. Wszyscy czuli we mnie nowego, także on. *„Pan Polak?"* — zapytał po mszy. Prosił o polskie książki do nabożeństwa. Kazania, które czytał, nie rozumiał. Koledzy, księża z Polski, napisali mu je na zapas i różne okazje. Był dumny z kościoła. To pierwszy katolicki kościół na Ukrainie wybudowany po rewolucji. Kto wie, może w całym Związku Radzieckim? Do kościoła przychodzą także innowiercy. Prawosławni, grekokatolicy. Bóg jest jeden i wspólny. Ksiądz — jeden na dziewięć parafii. W sześciu trwają remonty kościołów.

Babka Biskupska ma osiemdziesiąt osiem lat. W kościele jest codziennie. Mąż prawie nie wstaje z łóżka. W ogrodowej kuchni przygotowuje mu właśnie pierożki. Wspomina głód lat trzydziestych. Tu, w Gródku, mają Sacharzawod, do Polski było wtedy ze czterdzieści kilometrów. Razem z siostrą Weronką — umarła, świeć Panie nad jej duszą, w Polsce — chodziły przez granicę na handel. Za cukier w wiązanych na plecach płachtach przynosiły mąkę, chleb, kartofle. Oj, ciężko było.

Dziadek Biskupski słabo słyszy, trzeba krzyczeć do ucha. Pyta o to, jak w Polsce? Ze ściany nad łóżkiem patrzy z góry frasobliwy Chrystus. *„Trzeba nam było jechać jak Bronek z Weronką. Nawet w pięćdziesiątym szóstym. Bronek kupił papiery, że był w polskim wojsku i pojechali. Teraz za późno. Starowinkim już"*.

Dużo tu w Gródku Polaków. Siedzę nad Smotryczą i zastanawiam się nad ich polskością. Kiedy ich pytam, kim się czują, młodzi odpowiadają: *„Pa nacijanalnosti Paljak"*. A nie *„panacjanalnosti"*?

O Polsce wiedzą mało. Wiedzą, że Warszawa, że „Solidarność", że teraz lepiej. Wiedzą też, że u nich źle, a będzie jeszcze gorzej. Trudno było być Polakiem. Szkół brakowało, żadnych książek. U dziadka Biskupskiego na stole leżą stare, pożółkłe numery „Trybuny Ludu" i „Głosu Pracy" — jeszcze z lat siedemdziesiątych. Dziadek czasem zakłada okulary z grubymi szkłami i czyta, jak Gierek budował socjalizm.

O Polsce wiedzą mało. Mało i nie zawsze prawdę. Ot, tyle, na ile pozwalała stara władza. Czy to jednak ich wina? Trzymają się razem, żyją bardzo rodzinnie i bardzo katolicko, przestrzegają tego, czego nauczyli się od ojców. Ukrainiec w rodzinie to powód do wstydu, długo trzeba się z niego tłumaczyć. *„Ukrainiec, ale porządny człowiek"*. Wiem, że porządny.

Polski nie było tu od drugiego rozbioru. Dwieście lat. A ludzie wciąż żyją i mówią po polsku.

Z owcami na ministerstwo

Na dziedziniec Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej kilkadziesiąt owiec przywieźli 21 bm. hodowcy, którzy mają kłopoty ze sprzedażą wełny i żywca baraniego. Przyczyną protestu zorganizowanego przez związki hodowców owiec z całego kraju było zanegowanie przez ministra rolnictwa i gospodarki żywnościowej oraz ministra ds. warunków życia na wsi rozdziału kontygentu na eksport owiec do EWG.

Rolnicy domagali się, aby ich owce eksportowały związki hodowców, a nie spółki. Postulowali więc o przyznanie tym związkom kontygentu na eksport owiec w wysokości 1750 ton, jak to ustalono 12 bm. w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą. Nie można było wtedy uwzględnić wszystkich ofert. Rozpatrywano bowiem 350 wniosków, które opiewały łącznie na eksport 50 tys. ton baraniny, podczas gdy limit EWG dopuszcza dostawę z Polski na zachodnioeuropejski rynek 6 tys. ton tego mięsa.

Ministerstwo Rolnictwa zobowiązało się do poparcia postulatu związku hodowców dotyczącego wspomnianego limitu eksportowego w Ministerstwie Współpracy Gospodarczej z Zagranicą pod warunkiem, że kontygent będzie rozdzielany bezpośrednio na związki regionalne (wojewódzkie i okręgowe).

Po spotkaniu z przedstawicielami związków hodowców owiec wiceminister rolnictwa Maciej Półtorak powiedział dziennikarzom: Ministerstwo Rolnictwa zanegowało dokonany w resorcie współpracy gospodarczej z zagranicą podział limitu, gdyż uznaliśmy, że kontygent ten nie powinien być rozdzielany na centralne związki producentów owiec, lecz na eksporterów działających jak najbliżej rolników z uwzględnieniem polityki regionalnej. Chodzi nam o to, aby organizacje i osoby, które otrzymają kontygenty same zajmowały się eksportem, gdyż w br. dochodziło do handlu przyznanymi kontygentami. Podział limitu EWG ma być dokonany przy udziale wszystkich zainteresowanych stron (PAP)

Konkurencja polsko... polska

Liberalizacja handlu zagranicznego, polegająca m. in. na zerwaniu z monopolem dużych central, sprzyjała powstaniu wielu nowych eksporterów, ale równocześnie nasiliła konkurencyjność polsko-polską — do takiego wniosku dochodzi NIK. Stwarza to wrażenie, że Polska dysponuje znacznymi zapasami, a tym samym nie sprzyja osiąganiu odpowiednich cen. Nadmierna podaż towarów występuje zwłaszcza w RFN, Austrii i Holandii. Konkurencja polsko-polska powoduje oczywiście obniżkę cen dewizowych. Chcąc wejść na rynek, nowi eksporterzy polscy często oferują te same towary — co tradycyjni eksporterzy — po niższych cenach.

Wzrost aktywności i powstanie nowych podmiotów w handlu zagranicznym nie spowodowały wzrostu wolumenu towarów oferowanych na eksport. Nowo powstałe firmy sprzedają te same towary i usługi co wyspecjalizowane, „stare"

W tej sytuacji — konkluduje NIK — wątpliwe są korzyści ekonomiczne odnoszone przez Polskę z udzielonych nam preferencji celnych przez kraje zachodnie. Postuluje on, że Ministerstwo Współpracy Gospodarczej z Zagranicą nie powinno obawiać się (mimo wolnej konkurencji handlowej) możliwości ingerowania w poziom cen wyrobów eksportowych, gdy następuje drastyczne ich obniżenie.

Rezydencje prezydentów

Dotychczasowi prezydenci Rzeczypospolitej najczęściej wybierali na swe rezydencje Belweder. Mieszkał w nim — niestety tylko przez kilka dni, od 14 do 16 grudnia 1922 r. — pierwszy prezydent RP Gabriel Narutowicz. Jego następca Stanisław Wojciechowski rezydował w skrzydłach pałacu między 20 grudnia 1922 r. a 15 maja 1926 r. także Józef Piłsudski, który formalnie nigdy nie był prezydentem, a sprawował — jako naczelnik państwa i marszałek — kluczową pozycję w państwie, przez długi czas był lokatorem Belwederu. Z tradycją tą zerwał Ignacy Mościcki — prezydent RP w okresie od 1 czerwca 1926 do 30 września 1939 r. do pierwszych dni września 1939 r. mieszkał on w zamku królewskim.

Pierwszy powojenny prezydent Polski Bolesław Bierut (1947—1952) w Belwederze tylko urzędował. Mieszkał w prywatnym mieszkaniu w Natolinie. Podobnie — Wojciech Jaruzelski (prezydent w okresie 1989—90), który mieszka w domku jednorodzinnym na Mokotowie. Również wszyscy przewodniczący Rady Państwa — organu będącego jakby kolektywnym prezydentem, urzędowali w gabinetach Belwederu, udając się po pracy do swych prywatnych mieszkań lub domów na terenie Warszawy.

Od 1939 r. do chwili obecnej 6 osób pełniło godność prezydenta RP na uchodźstwie. Wszyscy urzędowali i mieszkali w Londynie. (PAP)

Rok temu obalono Ceausescu

21 grudnia, dokładnie w rocznicę krwawych zamieszek w Bukareszcie, które doprowadziły do obalenia Ceausescu, w stolicy Rumunii odbyły się okolicznościowe uroczystości. Oddano hołd ofiarom rewolucji. W miejscach tragicznej śmierci bojowników o demokratyczną Rumunię m. in. na placu Uniwersyteckim i w miejscu ich wiecznego spoczynku zapalono znicze, odprawiono nabożeństwa, złożono wieńce. Chwilą milczenia uczcił pamięć poległych rumuński parlament, który w piątek zebrał się na uroczystej sesji.

Wczesnym popołudniem na placu Uniwersyteckim w Bukareszcie rozpoczęło się wielkie zgromadzenie, zorganizowane przez opozycyjny Sojusz Obywatelski. Zebrani skandowali hasła przeciw obecnemu kierownictwu kraju i parlamentowi. Wiec solidarności ze zgromadzeniem w Bukareszcie odbył się w Timisoarze, gdzie przed rokiem rozpoczęła się rumuńska rewolucja.

Jajeczny skandal

Po niespotykanych dotąd kłopotach z nabyciem choinki, mieszkańców CSRF — głównie Pragi i Bratysławy — zaskoczył przed świętami inny uboczny efekt reformy gospodarczej: brak jajek. Przed sklepami stoją długie kolejki rozgoryczonych i zupełnie nieprzyzwyczajonych do tego typu zjawisk ludzi. Jak się oblicza, w samej Pradze zabraknie 10 mln jajek.

Oferta Biura Nieruchomości
Firmy Handlowej Łodzińscy, ul. Kalwaryjska 25

DZIAŁKI. ▲ **Gaj.** Działka budowlana, pow.: 30 arów — 15 tys. dol. ▲ **Mogilany.** Działka budowlana, pow.: 12 arów — 600 dol. za 1 ar.

DOMY. ▲ **Wróblowice.** Dom jednorodzinny, częściowo wykończony o pow. 300 m kw., na działce 8,6 ara — 85 tys. dol. ▲ **Rabka.** Dom letniskowy z 10 pokojami na działce 12-arowej — 70 tys. dol.

Wytwórnia wód gazowanych o pow. 500 m kw., w tym chłodnie o pow. 200 m kw., z wyposażeniem, działka 40-arowa — 70 tys. dol.

PRALKI, LODÓWKI
(serwis u klienta),
TANIO i SZYBKO!
Tel.: 78-19-85, wewn. 726 (całą dobę).
sg-48184

Zaginął
jamnik „Lucynka" w poważnym stanie. Informacja — Bochnia, ul. Murowianka 4/2.
sg-48194

Ogłoszenia ekspresowe

SPRZEDAM „toyota corolla". Nowy Sącz, tel. 206-89. z-0152

AUDI 80 — 1982, sprzedam, tel. — 44-57-68 po 17. sg-48183

SPÓŁKA Cywilna (handel detaliczny) zatrudni pilnie doświadczoną księgową (pożądana umiejętność wykorzystania komputera). Tel.: 21-84-39 (9—14 oprócz niedziel i świąt). sg-48192

SPRZEDAM wagę uchylną. 43-38-16 wieczorem.

126, 1988 — sprzedam 12-31-95. g-49136

NOWY sklep Rynek Kleparski 14 poleca sprzęt audio-video oraz odzież importowaną. g-49137

MOTOCYKL sprzed 1939 roku, pilnie kupię. Tel. 21-19-86. g-48510

SPRZEDAM Trabanta 601 — stan bardzo dobry. Tel. 37-06-78 (19—20). g-48520

VIDEOFILMOWANIE. tel. 21-63-86. g-48535

FUTRO, srebrne lisy — sprzedam Tel. 11-36-99. g-48403

POSZUKUJĘ odbiorców półtusz wieprzowych. Kraków, tel. 55-88-74 wieczorem. D-2383

DOSTARCZĘ w ilościach hurtowych artykuły spożywcze i inne pochodzenia zagranicznego. Oferty 48417 „Prasa" Kraków, Wiślna 2. g-48417

HURTOWNIA poleca kasety magnetofonowe, nagrane, nowości. Telefon 66-01-82, zapewniamy transport. g-48422

WYNAJMĘ lokal przy ulicy handlowej. Tel. 12-05-11. g-48415

KIOSK przy lodowisku „Krakowianki" sprzedam. Tel. 44-57-75 (20—22). g-48414

DO wynajęcia M-2, umeblowane. Tel grzecznościowy 55-49-48, wieczorem. g-48417

SPRZEDAM: frezarkę dolnowrzecionową. Nowa Huta, Kruczkowskiego 96 g-48544

OKAZYJNIE sprzedam nowe, czarne futro, norki. 21-09-66 g-48386

FIATA 126p, 1989, Peugeot 205 — sprzedam. Tel. 66-30-70, po 20. g-48361

FORDA Escorta 1,6 D, 1985 — sprzedam. 47-47-92, wieczorem. g-48360

RENAULT 9, 1983, Opel Kadett combi 1982 — sprzedam. Tel. 22-37-81. g-48441

VIDEOKAMERĘ — sprzedam. Telefon 55-69-11. g-49124

VIDEOFILMOWANIE. 66-18-58. g-40496

MIKROBUS — Mercedes 100MB — roczny — sprzedam. Kalwaria Zebrzydowska, ul. Rólki 8. g-48091

TELEFONY sekretarsko-dyrektorskie Telzes, Zas, Adys, instalacje, naprawy, gwarancje — rachunki. Telefon 12-09-84. g-48331

FLIZOWANIE, remonty. 21-76-05. g-48335

KAROSERIĘ uzbrojoną, Fiata 125 — stan bardzo dobry — sprzedam. Tel. 33-57-04. g-48336

TOKARKĘ — pełny Norton, długość toczenia 1200 — sprzedam. Kraków, Łazarza 11/1, od 16 g-48340

AMERYKAŃSKI wykrywacz metali szlachetnych, dużego zasięgu — sprzedam. Kraków, Łazarza 11/1, wieczorem. g-48341

KUPIĘ działkę budowlaną w Krakowie. Oferty 48398 „Prasa" Kraków Wiślna 2.

TURCJA — Istambuł, Sylwester, sprzedaż biletów „Kantor" ul. Wlotowa, os. Kozłówek, Kraków, tel. 55-88-51 — od nowego roku wyjazdy w każdą niedzielę. g-48363

UNIEWAŻNIAM zgubioną pieczątkę o treści: Zakład Remontowo-Budowlany Kazimierz Czajka Kraków, os. Centrum C 5/30.

PILNIE sprzedam telewizor Neptun M745 Color, nowy — gwarancja. Strusia 4/16 wieczorem.

SPORT ◆ SPORT ■ SPORT ◆ SPORT ■ SPORT

Sportowe wydarzenia roku

Dobiega powoli końca 1990 rok. Obfitował on w wiele ciekawych wydarzeń sportowych. Austriacka Agencja Prasowa (APA) pokusiła się o zestawienie najbardziej znaczących wydarzeń. Oto one:

STYCZEŃ

◆ **Ari Vatanen** (Finlandia) po raz 3 wygrał samochodowy rajd Paryż — Dakar;

◆ Po raz 1 w 85-letniej historii tenisowych mistrzostw Australii finał singla mężczyzn nie dobiegł końca: krecz **Stefana Edberga** (Szwecja) w meczu z **Ivanem Lendlem** (CSRF);

LUTY

◆ **James Douglas** zwyciężył niepokonanego w 37 walkach o zawodowe mistrzostwo świata w boksie **Mike Tysona** (obaj USA);

◆ **Dieter Thoma** (RFN) nieoczekiwanie zdobył mistrzostwo świata w lotach narciarskich;

MARZEC

◆ **Pirmin Zurbriggen** (Szwajcaria) po raz 4 zdobył Puchar Świata w konkurencjach alpejskich;

◆ **W finale MŚ piłkarzy ręcznych Szwecja** niespodziewanie pokonała **ZSRR** 27:23;

KWIECIEŃ

◆ **Mikael Appelgren** (Szwecja) zdobył swój 3 tytuł mistrza Europy w tenisie stołowym;

◆ Następcą **Jacquesa Georgesa** (Francja) na stanowisku prezydenta UEFA został **Lennart Johansson** (Szwecja);

MAJ

◆ **ZSRR** po raz 22 sięgnął po tytuł hokejowego mistrza świata;

◆ **Juventus** zaangażował za rekordową sumę ok. 15 mln dolarów piłkarza Fiorentiny, **Roberto Baggio;**

◆ **Edmonton Oilers** po raz 5 zdobył hokejowy Puchar Stanleya.

CZERWIEC

◆ **Gianni Bugno** (Włochy) wygrał Giro d'Italia;

◆ **Monica Seles** (Jugosławia) po zwycięstwie nad **Steffi Graf** (RFN) została najmłodszą triumfatorką tenisowych mistrzostw Francji;

LIPIEC

◆ **Martina Navratilova** po raz 9 wygrała tenisowy turniej w Wimbledonie;

◆ **RFN** została piłkarskim mistrzem świata po zwycięstwie nad **Argentyną** 1:0;

◆ UEFA zezwoliła po 5 latach na udział **2 angielskich klubów** w europejskich pucharach;

SIERPIEŃ

◆ Dopingowy winowajca, lekkoatleta **Ben Johnson** (Kanada) został ułaskawiony przez sportowe władze swojego kraju!

◆ W finale MS koszykarzy **Jugosławia** wygrała z **ZSRR** 92:75;

WRZESIEŃ

◆ Podczas lekkoatletycznych ME sztafeta **Francji** 4×100 m mężczyzn ustanowiła rekord świata wynikiem 37,78 sek.;

◆ Kolarskim mistrzem świata zawodowców został **Rudy Dhaenens** (Belgia);

◆ **Franz Beckenbauer** został dyrektorem Olympique Marsylia;

◆ MKOl. podjął decyzję umożliwiającą start **zawodowcom** w IO;

◆ Organizację letnich IO w 1996 roku przyznano **Atlancie;**

PAŹDZIERNIK

◆ **Ayrton Senna** (Brazylia) po raz 2 wygrał Formułę I;

◆ **Evander Holyfield** po znokautowaniu **Jamesa Douglasa** (obaj USA) został nowym pięściarskim mistrzem świata zawodowców wszechwag;

LISTOPAD

◆ Za stosowanie dopingu zostali zdyskwalifikowani 2 lekkoatleci USA: **Randy Barnes** (kula) i **Harry Reynolds** (400 m);

◆ Nastąpiła **jedność** niemieckiego ruchu olimpijskiego;

◆ Tenisowy turniej Masters wygrali **Monica Seles** (Jugosławia) i **Andre Agassi** (USA);

GRUDZIEŃ

◆ W finale Pucharu Davisa **USA** pokonały **Australię** 3:2;

◆ Złote medale w Olimpiadzie Szachowej zdobyły zespoły: **Węgier** (kobiety) i **ZSRR** (mężczyźni);

◆ W finale piłkarskiego Pucharu Świata, **AC Milan** pokonał **Olimpię Asuncion** 3:0.

Czy przełamią złą passę?

To już przedostatni w tym roku weekend. Mimo przedświątecznej atmosfery nie zabraknie w nim imprez sportowych. Krakowscy kibice emocjonować się będą głównie meczami koszykówki i siatkówki.

W Krakowie dojdzie do dwumeczu koszykarzy. Będący na 7 miejscu **Hutnik** podejmować będzie duet zamykający tabele I ligi: **AZS Koszalin** (outsider) i **AZS Toruń.** „Hutnicy" po serii 5 kolejnych porażek mają dobrą okazję do przełamania złej passy i wzbogacenia się o 4 punkty. Trudniejszym rywalem wydaje się być AZS Koszalin, do którego powrócił świetny snajper **Doliński.** Sympatycy **Kabały, Rutkowskiego** i ich kolegów nie dopuszczają jednak chyba myśli by doszło do niespodzianki.

Przed o wiele trudniejszym zadaniem stoją zajmujące 4 lokatę w tabeli ekstraklasy koszykarki **Wisły-Totus,** które wystąpią dziś na boisku lidera **Włókniarza Pabianice.** Krakowianki prezentują ostatnio słabą formę. Trudno liczyć na to, aby zdołały pokonać faworyzowane rywalki.

Grają także siatkarze I ligi. Będący na 5 miejscu **Hutnik** wystąpi dziś na parkiecie zajmującego 7 lokatę **Górnika Kazimierz,** a jutro na boisku wicelidera tabeli **AZS Częstochowa.** Czy krakowianie pokonają któregoś z rywali? (fil)

Biegali i pływali

Nie wszystkie Szkolne Koła Sportowe zapadają w zimowy sen. **SKS „Orkan"** przy V LO w Krakowie systematycznie przeprowadza imprezy w czym spora zasługa opiekuna mgr **Jana Kroka,** jak i zarządu Koła z prezesem **Witoldem Ligęzą** na czele. Ostatnio sportowcy tego liceum startowali w biegach przełajowych i na pływalni...

Na ścieżkach parku im. dr H. Jordana zwyciężyli: wśród dziewcząt — **Katarzyna Szaszkiewicz** przez Dorotą Kustrą i Dorotą Dulińską, a wśród chłopców — **Jan Deskur,** przed swoim bratem Michałem oraz Piotrem Czubakiem.

W „YMCA" popisywali się pływacy. Wśród dziewcząt zwyciężyły: **Monika Czajkowska** w stylu dowolnym, **Małgorzata Łaskawiec** w stylu grzbietowym, a wśród chłopców: **Piotr Filipowicz** w st. dowolnym, **Rafał Rudowski** w st. klasycznym i **Bartłomiej Ślizowski** w st. grzbietowym.

Protektorat nad imprezą sprawował dyrektor liceum mgr **Mieczysław Stefanów,** który wręczał także nagrody i upominki zwycięzcom. (F)

Wygrana Cracovii

Piłkarki ręczne **Cracovii** kolejny mecz ekstraklasy rozegrały we Wrocławiu. Mecz zakończył się sukcesem zawodniczek z Krakowa, które po stojącym na niezłym poziomie meczu wygrały ze Ślęzą **30:24 (11:7).** Najwięcej bramek dla Cracovii zdobyła **Słomka 7.**

Kalendarzyk sportowy

KOSZYKÓWKA

Hutnik — AZS Koszalin (I liga mężczyzn), sobota godz. 17

Hutnik — AZS Toruń (I liga mężczyzn), niedziela godz. 17

HOKEJ

Cracovia — młodzieżowa reprezentacja Białorusi, sobota godz. 17 i niedziela godz. 12

TENIS STOŁOWY

Wanda — Nadwiślan (II liga mężczyzn), niedziela godz. 11

SPRINTEM

■ **(A) ST. VEIT an der GLAN. W towarzyskim meczu piłkarzy ręcznych Austria przegrała z Francją 18:21.**

■ **MORZINE. Petra Kronberger (Austria) wygrała bieg zjazdowy o PS, wyprzedzając Szwajcarkę Bournissen i Żelenską (ZSRR).**

■ **KRANJSKA GORA. Slalom gigant mężczyzn wygrał Alberto Tomba przed Kaelinem (Szwajcaria) i Girardellim (Luxemburg).**

■ **ZOETAMEER. Podczas turnieju hokejowego Norwegia pokonała olimpijską reprezentację Finlandii 2:0 a Austria przegrała z Holandią 1:4.**

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

Ceny złota

● **SZEWSKA 15 i SZEWSKA 19.** SKUP: 20 dolarów: **od 3,1** do 3,3 mln, 10 dol.: od **1,5** do **1,65** mln, złom „14": 63 tys. za 1 gram, sztabka 100 gr.: od **11,2** do **11,3** mln. zł

● **KALWARYJSKA 25 i KALWARYJSKA 36.** SPRZEDAŻ: Pierścionki z brylantami o fantazyjnych kształtach: 3 mln, złote słoniki: 220 tys., żabki: 147 tys., medaliki: od 160 tys., krzyżyki: 115 tys., kolczyki koła: 214 tys., pierścionki z onyksami: od 400 tys. zł.

● **WIŚLNA 10,** SKUP: Złom „14": 63 tys. za 1 gram, 20 dol.: od 3,1 do 3,3 mln. zł, 10 rubli: 830 tys., 5 rubli: 410 tys. zł.

● **RYNEK KLEPARSKI 13:** SKUP: 1 dukat: 375 tys. zł, 4 dukaty: 1,5 mln. zł, 10 dol.: od 1,55 do 1,70 mln. zł, 20 dol.: od 3,1 do 3,3 mln., złom „14": 63 tys. za 1 gram.

*

● **FLORIAŃSKA 10,** SKUP: 20 dol.: od 3,2 do 3,4 mln. zł, 5 rubli: 380 tys. zł, złom „14": 63 tys. za 1 gram.

W kantorach

■ **GARBARSKA 14** („Va Bank"), dolary: 9600—97000, marki: 6500—6670, bony: 9000—9450.

Dla członków Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej rabat!

■ **RYNEK GŁÓWNY 9** („Renesans"), dolary: 9600—9700, marki: 6530—6630, bony: 9350—9480.

■ **WIELOPOLE 3** („Wielopole"), dolary: 9500—9750, marki: 6500—6650, bony: 9300—9450. **Punkt czynny od 9 do 22!**

■ **RYNEK GŁÓWNY 6** („Student Service"), dolary: 9610—9680, marki: 6510—9680, marki: 6530—6630, bony: 9360—9470.

Firma Handlowa Łodzińscy

■ **KALWARYJSKA 25 i 36,** dolary: 9550—9700, marki: 6450—6600. Szylingi: 880—925.

■ **SZEWSKA 15,** dolary: 9600 9720, marki: 6500—6640, funty: 17.900—18.400.

■ **WIŚLNA 10,** dolary: 9550—9750, marki: 6450—6650, funty: 17.800—18.500.

■ **RYNEK KLEPARSKI 13** dolary: 9550—9750, marki: 6550—6650, franki fr.: 1830—1910.

■ **RYNEK KLEPARSKI 6** (dolary: 9550—9730, marki: 6520 — 6650, forinty tylko sprzedaż: 130, ruble tylko sprzedaż: 460.

Kantory Firmy Handlowej Łodzińscy przyjmują pożyczki w dewizach gwarantując zabezpieczenie i odsetki!

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO

(eksport wewnętrzny)

		dolar USD
Australia	**1 dolar**	0,74
Austria	**100 szylingów**	9,28
Belgia	**100 franków**	3,15
Dania	**100 koron**	16,95
Finlandia	**100 marek**	26,97
Francja	**100 franków**	19,17
Grecja	**100 drachm**	0,55
Hiszpania	**100 peset**	1,01
Holandia	**1 floren**	0,58
Japonia	**100 yenów**	0,73
Kanada	**1 dolar**	0,83
Liban	**100 funtów**	0,13
Norwegia	**100 koron**	16,60
Portugalia	**100 escudo**	0,65
RFN	**100 marek**	65,06
Szwajcaria	**100 franków**	76,13
Szwecja	**100 koron**	17,27
Luksemburg	**100 franków**	3,15
Turcja	**100 funtów**	0,03
Wielka Brytania	**1 funt**	1,86
Włochy	**100 lirów**	0,83

CZARNY RYNEK

Zgodnie z tradycją tuż przed świętami kurs dolara nieco spadł. Spowodowane było to oczywiście większą podażą walut. „Cinkciarze", których jest z dnia na dzień mniej, w grudniu nieco się ożywili licząc na znaczne wahania kursu. Przeliczyli się. Wczoraj za 1 dolara USA płacili od *9580* do *9620*, sprzedawali od *9670* do *9690* zł.

Ceny walut krajów RWPG z turystyczną dopłatą (w gotówce)

BUŁGARIA: 1 lewa — 685,5 zł
CSRF: 1 korona — 211 zł
RUMUNIA: 1 lej — 73 zł
WĘGRY: 1 forint — 163,5 zł
ZSRR: 1 rubel — 723,5 zł

PROGRAM TELEWIZJI

SOBOTA 22.XII.

PROGRAM I

7.00 Panorama dnia
7.05 „W sobotę rano"
8.05 „Kwadratura kółek" (rolniczych) — rep.
8.25 „Ziarno"
8.50 Wiadomości poranne
9.00 **„Gwiazdkowy prezent"** — film prod. USA
10.40 Magazyn „Morze"
11.00 „Ściśle jawne" — wojskowy program publ.
11.25 „Podróże na kresy — Zbaraż
11.55 Wiadomości — wydanie specjalne — Transmisja obrad Zgromadzenia Narodowego
12.45 Program muzyczny
12.55 Transmisja z uroczystości na Zamku Królewskim
13.45 **„Przygody pana Michała"** — serial TP
14.40 Program rozrywkowy
15.10 Butik
15.50 Relacja z uroczystości przekazywania insygniów władzy prezydenckiej
16.45 Krzysztof Jabłoński gra Mozarta
17.10 Magro magazyn
17.15 Teleexpress
17.30 Msza św. w Katedrze św. Jana w Warszawie o błogosławieństwo Boże dla prezydenta L. Wałęsy
18.55 „Z kamerą wśród zwierząt"
19.15 Dobranoc: „Opowiadania Muminków"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Elvis i ja"** (2) — film produkcji USA
21.40 „Kontra punkt"
22.05 Studio sport
22.40 Wiadomości wieczorne
22.55 Sportowa sobota
23.45 „Gorączka" — film sensacyjny produkcji USA (90 min.)

PROGRAM II

6.55—10.40 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA
6.55 Powitanie
7.00 CNN — Headline News
7.15 Uniwersalny kurs angielskiego
7.20 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.00 Retransmisja obrad Senatu
9.00 Transmisja z obrad Zgromadzenia Narodowego
11.05 „Bariery"
11.25 Panorama dnia
11.30 **„Rodzina Brettów"** (11)
12.20 Zwierzęta świata: „Przyroda Australii" — cz. 1 serial prod. ang.
13.00 **„Santa Barbara"** — (powtórzenie)
14.30 „5-10-15"
15.30 „Strefa mroku" — serial prod. USA
16.00 „Kontakt TV"
17.00 „Wielka gra"
17.55 Uniwersalny kurs angielskiego
18.00 Kronika
18.30 **„Benny Hill"**
19.00 „Obserwator"
19.30 „Galeria 37 milionów"
20.00 Battista Pergolesi „La serva padrona" — opera komiczna w wersji marionetkowej
21.00 „Dwa + 2" — Jacek Bocheński
21.30 Panorama dnia
21.45 „Słowo na niedziele"
21.50 **„Rodzina Brettów"** (11)
22.40 „Przegląd muzyczny"
23.00 „Rozmowy bez sekretów" Phil Donahue Show — rodzina Michaela Jacksona
23.50 Komentarz dnia
23.55 CNN — Headline News
0.10 Uniwersalny kurs angielskiego

NIEDZIELA 23.XII.

PROGRAM I

7.00 „Witamy o siódmej"
7.40 Wigilia pojednania"
8.10 „Pokój ludziom dobrej woli" — występ zespołów ludowych Ziemi Lubelskiej
8.55 Panorama dnia
9.00 **„Pierwsze Boże Narodzenie misia Yogi"** (1) — film animowany prod. USA
9.50 **„Niebezpieczna zatoka"** (16) — „Superryba"
10.15 **„Przerwana cisza"** odc. I „Zaloty" — hiszp. serial przyr.
10.55 Dochodzenie: „Wallenberg — polski ślad" — wojsk. pr. dokum.
11.20 „Podróże na kresy" — „W poszukiwaniu dawnego Polesia"
11.50 Telewizyjny koncert życzeń
12.35 **„Przygody pana Michała"**
13.05 Teatr Młodego Widza: Andrzej Maleszka „Ofelia na wakacjach" (cz. 2)
13.50 Magazyn „Morze"
14.15 „Szalom — Boże Narodzenie w Betlejem"
15.00 W starym kinie: **„Pożegnalny walc"** — melodramat prod. USA
16.50 „Tele-wizjer"
17.15 Teleexpress
17.30 **„Dynastia"** (57)
18.20 Studio sport — gwiazdy łyżwiarstwa figurowego
19.00 Wieczorynka: „Myszka Miki i kaczor Donald"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Fanny i Aleksander"** (4-ost.)
21.30 „7 dni — świat"
22.00 Sportowa niedziela
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 **„Róża i szakal"** — film sensacyjny prod. USA (r. prod. 1990 — 120 min.)

PROGRAM II

6.20 Powitanie
6.30 Panorama dnia
6.40 „Kaliber '90" — wojskowy magazyn publ.
7.10 „Przegląd tygodnia" (dla niesłyszących)
7.45 Film dla niesłyszących: **„Fanny i Aleksander"** (4-ost.)
9.10 „Jutro poniedziałek"
9.30 Koncert życzeń z Krakowa
10.00 CNN — Headline News
10.15 **„Santa Barbara"** — (powtórzenie)
11.45 Express Dimanche
12.05 Polska Kronika Filmowa
12.15 **„Jeśli nadejdzie jutro"** (4) — serial prod. USA
12.55 „Wyjątkowe pozwolenie na pobyt" — rep.
13.15 „100 pytań do..."
13.55 **„Dziecię zwane Jezusem"** — serial prod. włoskiej
14.50 Hanna Banaszak śpiewa w Łańcucie
15.20 „Archiwum kontaktu" — „Piwnica pod Baranami". cz. 2
16.20 Podróże w czasie i przestrzeni: „Wspólny rynek" (8) — Grecja serial dok.
16.45 Program baletowy
17.00 Studio sport — wielkie gonitwy
17.30 „Bliżej świata"
19.00 „Wydarzenie tygodnia"
19.30 Galeria „dwójki"
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
21.00 Wrocław na antenie „dwójki" — kolędy z „Ballady"
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Jeśli nadejdzie jutro"** (4) — serial prod. USA
22.25 „Uśmiech z Galicji"
22.55 „Być jego żoną" — Christine Bruckner — „Byłam panią von Goethe grubszą połową" — monodram w reżyserii Stefana Szlachtycza
23.35 Komentarz dnia
23.40 CNN — Headline News
23.55 „Akademia wiersza"

PONIEDZIAŁEK 24.XII.

PROGRAM I

8.35 **„Pierwsze Boże Narodzenie Misia Yogi"**, cz. 2 — film animowany prod. USA
9.50 **„Mysz, tajemnica i ja"** — film prod. USA
10.20 „Głos wołającego na puszczy" — rep.
10.50 Program muzyczny
11.20 „Podróże na kresy" — „Kapłan z gułagu", cz. 1
11.50 „Człowiek i orzeł" — film dok.
12.20 **„Przygody pana Michała"**
13.20 „Michał Anioł" — film dok.
14.50 „Mozarteum" — widowisko muzyczne
16.00 „Alf" — pilot serialu produkcji USA
17.00 „Gwiazda betlejemska"
17.15 Teleexpress
17.30 „Dzisiaj w Betlejem" — film dok.
17.50 **„Przy wigilijnym stole"** — program z udziałem Krystyny Jandy, Ernesta Brylla, Filipa Bajona, Radosława Piwowarskiego, Janusza Olejniczaka, Janusza Majewskiego i Zbigniewa Zamachowskiego
18.35 Boże Narodzenie z Polskimi Słowikami — kolędy w wykonaniu chóru chłopięcego pod dyr. Jerzego Kurczewskiego
19.00 Wieczorynka: „Noc, kiedy przemówiły zwierzęta"
19.30 Wiadomości
20.00 Homilia prymasa Polski
20.25 **„Przed sklepem jubilera"** — film prod. włosko-kanadyjsko-niemieckiej
21.55 Włodzimierz Korcz zaprasza „Gwiazdo świeć, kolędo leć" — śpiewają Halina Frąckowiak, Alicja Majewska, Andrzej Zaucha
22.25 „Wokół wielkiej sceny" — magazyn operowy Piotra Nędzyńskiego
23.15 „Kozielska wigilia" — program dok.
23.50 Kolędy
23.55 Transmisja pasterki z Watykanu

PROGRAM II

7.45—11.00 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA
7.45 Powitanie
7.50 Panorama dnia
8.00 „Ulica Sezamkowa" — program dla dzieci
9.00 Antena „dwójki"
9.10 „Tele-narty"
9.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN — Headline News
10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.45 „Świąteczna opowieść" — film fab. prod. USA
12.20 „Brytyjczycy z Rokosowa" — rep.
12.40 Pastorałki i kolędy staropolskie
13.00 „Zwierzęta wokół nas"
13.30 „W naszym mieście mieszka Guliwer" — film prod. CSRF
14.40 „O panu Tadeuszu" mówi profesor Konrad Górski
14.55 **„Dziecię zwane Jezusem"** (2) — serial prod. włoskiej
15.50 Kolędy partyzanckie
16.25 „Ojczyzna — polszczyzna"
16.40 „Wiaro malutka" — film dok.
17.30 „Stół wigilijny" — program publ.
18.00 Kronika
18.35 „Wspomnienia świąteczne" — film fab. prod. USA
19.30 Kolędy śpiewa ziemia cała
20.10 „Być Łemkiem", rep. i „My chcemy Boga" — rep.
21.00 Kolędy śpiewa Teresa Żylis-Gara
21.30 Panorama dnia
21.45 Sport
21.55 **„Rodzina dla Joe"** — film fabularny produkcji USA
23.35 Recital Anny Szałapak
0.45 Komentarz dnia
0.50 CNN — Headline News
1.05 Kolędy na dobranoc

WTOREK 25.XII.

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 **„Niezwykła podróż"** — film fabularny produkcji USA
10.20 „Tropem łosia" — film dok.
11.00 „Podróże na kresy" — „Kapłan z gułagu", cz. 2
11.30 Teatr dla dzieci: Hans Christian Andersen „Dzikie łabędzie"
12.45 **„Przygody pana Michała"**
13.15 Katolicki Uniwersytet Lubelski — „Świadectwo żywego chrześcijaństwa..." — film dok.
14.05 Świąteczny koncert życzeń
15.15 „W starym kinie: **„Ty, co w Ostrej świecisz Bramie"** — film fabularny produkcji polskiej z 1937 r.
16.40 „Barwy i cienie" — śpiewa Piotr Szczepanik
17.15 Teleexpress
17.30 **„Dynastia"** (58)
18.20 Kolędy
18.30 Studio sport — football '90 (1)
19.30 Wieczorynka: „Wielka heca ze świętym Mikołajem" — film animowany prod. USA
19.30 Wiadomości
20.05 **„Good morning Babilonia"** — melodramat prod włosko-franc.-amerykańskiej
22.00 „Mała jedność nadzieją" — kolędy i piosenki świąteczne śpiewa Magda Durecka
22.20 Kabaret starszych panów
23.30 **„Płonący wieżowiec"** — film fab. produkcji USA (r. prod. 1974 — 157 min)

PROGRAM II

7.45 Powitanie
7.50 Panorama dnia
8.00 „Polskie szopki i herody" — widowisko lalkowe
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 „Śladami Chrystusa" (1) — „Galilea" — film dok.
10.00 CNN — Headline News
10.20 Gwiazdkowo na ulicy Sezamkowej
11.35 „National Geographic" — „Poszukiwacz" — serial dok.
12.40 „Polacy — jeszcze gram w zielone" — film dok.
13.30 **„Dziecię zwane Jezusem"** (3) — serial prod. włoskiej
14.30 „Bogusław Kaczyński zaprasza" — program o Mirze Zimińskiej — kolędy w wykonaniu zespołu „Mazowsze", chór Filharmonii Narodowej śpiewa kolędy
18.30 Refleksje nad modlitwą
18.50 „Za chwilę dalszy ciąg programu"
19.30 Kolędy hiszpańskie, rosyjskie, szkockie, polskie w wykonaniu Spirituals Singers Band
20.00 „Non stop kolor"
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic"
21.30 Panorama dnia
21.45 Kolędy
22.00 **„Upiór w operze"** (1) — 90 min. 2 cz. — film fabularny produkcji amerykańsko-zachodnioniemiecko-francuskiej
23.30 „Pani minister tańczy" (1) — program rozrywkowy
0.25 „Święta, święta" — kolędy
0.55 Komentarz dnia
1.00 CNN — Headline News

ŚRODA 26.XII.

PROGRAM I

8.55 Program dnia
9.00 **„Cudowne dziecko"** — film fabularny produkcji polsko-kanadyjskiej
10.35 „Foki z Zatoki Admiralicji" — film dok.
11.05 „Świat cyrku"
11.40 „Podróże na kresy" — „Pińsk i okolice"
12.10 **„Przygody pana Michała"**
12.40 Teatr dla dzieci — Norberto Avila „Wyspa króla snu"
13.55 „Radość Bożego Narodzenia" — kolędy
14.25 **Kevin Kenner** — najlepszy na konkursie
15.00 **„Mały romans"** (105 min. 1979 r.) — komedia produkcji amerykańskiej
16.45 Magazyn katolicki
17.15 Teleexpress
17.30 **„Dynastia"** (59)
18.20 Kolędy
18.30 Studio sport — football '90 (2)
19.00 Wieczorynka: „Myszka Miki i kaczor Donald"
19.30 Wiadomości
20.05 **„Dama i rozbójnik"** — film fabularny produkcji ang.-niem.-austriackiej
21.40 Podróż do krainy wspomnień — film dok.
22.10 Lady Day — wiele twarzy Billie Holiday — film dok.
23.45 **„Szok"** — film sensacyjny produkcji francuskiej

PROGRAM II

7.45 Powitanie
7.50 Panorama dnia
8.00 „Ulica Sezamkowa"
9.00 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.30 **„Śladami Chrystusa"** (2) — „Judea" — film dok.
10.00 CNN — Headline News
10.15 „Lwów — semper fidelis" — widowisko muzyczne
11.05 Express Dimanche
11.20 Domowe kolędowanie
11.40 Mistrzostwa świata kaskaderów
12.15 Wigilie polskie
12.40 Kolędy
13.00 „W kontakcie z przygodą"
14.00 **„Dziecię zwane Jezusem"** (4) — serial włoski
14.45 Program dnia
14.50 Kolędy kaszubskie
15.00 Godzina z Ewą Dałkowską
16.00 „Polska baba" — magazyn Danuty Rinn
16.40 **„Pani minister tańczy", cz. 2** — program rozrywkowy
17.40 „W poszukiwaniu czarnego opala" — rep.
18.30 **„W labiryncie"**
19.00 **„M.A.S.H."**
19.30 Kolędy pod choinkę
20.00 „Obrazy, słowa, dźwięki" — Josif Brodski i Czesław Miłosz w Krakowie
20.55 Klemens Rudnicki — film dok.
21.30 Panorama dnia
21.45 **„Upiór w operze", cz. 2**
23.15 „Urodziłam się na ulicy" — widowisko artystyczne o Edith Piaf
0.15 Komentarz dnia
0.20 CNN — Headline News

ŚWIĘTA z RADIEM

PONIEDZIAŁEK, 24 GRUDNIA

PROGRAM I

8.15 Radio Biznes, 11.05 „Zaproście nas do stołu" — rep., 12.05 Z kraju i ze świata, **14.05 „Przesłanie w Nowy Rok"**, 16.50 Dziennik Radia Watykańskiego, **17.05 Kolędy śpiewa „Mazowsze"**, 18.30 Wigilia z **„Harfą"**, 19.25 Radio dzieciom, **20.00 Orędzie Prymasa Polski**, 20.10 Kolędy i pastorałki, 21.05 Koncert życzeń, **23.05 „Pieśń wigilijna o Adamie Mickiewiczu"**, **24.00 Pasterka.**

PROGRAM II

9.10 Muzykorama, 10.00 Koncert: Organy polskie, **13.00 Boże Narodzenie na Podhalu — aud.**, 15.00 Najpiękniejsze arie, 17.05 Polskie kolędy, **19.40 Tytus Czyżewski „Pastorałki"**, 21.10 „Życie jest eksperymentem" — rozmowa z K. Zimermanem, 22.10 Polskie kolędy **22.30 „Muzyka na Boże Narodzenie" z oratorium „Mesjasz" J. F. Haendla**, 0.10 Marc Antoine Charpentier: „Msza na pasterkę".

PROGRAM III

11.00 Rzecz o istnieniu — aud., 11.30 Muz. kameralna, **13.10 „Kocham pana, panie Sułku" — słuch.**, 14.03 Barokowy koncert, 16.00—19.30 Zapraszamy do Trójki (stereo), **20.00 William Blake „Stworzenie świata"**, 24.00 Fantazja Betlejemska, 1.00 Muz. wigilijnej nocy, **2.00 Jan Parandowski „Pokój wigilijny".**

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.30 „W poszukiwaniu zaginionej pastorałki" — progr. Tadeusza Kwaśniaka, 11.30 „Opowieści biblijne, czyli klucz niebieski, albo opowieści budujące z historii świętej zebrane ku pouczeniu i przestrodze przez Leszka Kołakowskiego" 15.00 „Wypatrując pierwszej gwiazdy" — w progr. m. in. „Wigilia na Syberii" — rep. W. Markiewicza, 18.30 „Wigilia na Szlaku" — w progr. m. in. wizyty świąteczne w ciekawych domach.

WTOREK, 25 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Msza św. rzymsko-katolicka, 10.35 „Leśna przeprowadzka" — aud. dla dzieci, 11.20 Ballady i romanse, **12.35 Świąteczne płyty gwiazd: Elvis Presley**, 14.00 Przesłanie w Nowy Rok, 14.30 Szopka u Franciszkanów w Niepokalanowie, **16.05 Teatr PR „Stajenka Betlejemska" — słuch.**, 18.00 Kolędy ze świata, 19.10 Marzenia „Dziewczynki z Zapałkami", 20.00 Koncert życzeń, **21.05 Wieczór z Hanką Ordonówną, 22.00 Teatr PR „Genesis Marias" — słuch.**, 23.05 40-latki z „Mazowsza" — aud.

PROGRAM II

10.00 Koncert muz. polskiej, 11.00 Kolędy, **11.30 Koncert roku — Carreras, Domingo, Pavarotti**, 13.35 Spotkanie z gwiazdami kabaretu „Dudek", 14.35 Kolędy polskie, **18.35 J. Sebastian Bach: Oratorium na Boże Narodzenie**, 21.55 Recital Jadwigi Kotnowskiej, 23.10 Muzyczne wspomnienia roku.

PROGRAM III

9.00 Najpiękniejsze polskie kolędy, **11.30 Bajki różne Leszka Kołakowskiego**, 13.05 Recital organowy, 15.00 Sekrety Loży — aud., 15.40 Józef Haydn: Msza cecyliańska, 18.00 Radio Mann spod choinki. **21.45 Staropolskie kolędy i pastorałki**, 23.00 Rozmyślania przed północą.

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.00 „Śladami obecności Pańskiej" — rzecz o biografii Jezusa, 11.30 Progr. Wojciecha Markiewicza: godzina z Andrzejem Mularczykiem, kolędy akowskie, świąteczne wydanie „Piwnicy pod Baranami", 15.00 „Nie polskie święta Polaków: opowieści o świętach spędzonych za granicą, wspomnienia ostatniego świątnika wawelskiego, „Te czarujące kobiety, czyli rzecz o wiedźmach", 18.30—22.00 „Święta w piosence".

ŚRODA, 26 GRUDNIA

PROGRAM I

9.00 Msza święta rzymsko-katolicka, 10.30 W Domu u Czartoryskich, 12.05 Śpiewy staropolskie, **12.30 W Domu u Branickich**, 13.40 Płyty pod choinkę, **14.30 W Domu u Tyszkiewiczów**, 16.05 **„Ratujcie swoją córkę" — słuch., 16.30 W Domu u Zamoyskich**, 18.30 Kolędy stare i nowe, 19.30 **Radio dzieciom**, 20.05 Koncert życzeń, **20.40 Spotkanie z Tadeuszem Kantorem — aud.**, 21.05 Pani minister tańczy — koncert estradowy.

PROGRAM II

10.00 Kolędy z różnych stron świata, 11.30 Muzyczne wspomnienia roku: Phil Collins, **12.30 „Poezja i muzyka modlitwą intelektu" — aud., 14.30 Stefan Kisielewski o sobie i muzyce**, 16.00 Reminiscencje z konkursu chopinowskiego, **18.45 Giacomo Puccini — „Edgar" — opera**, 22.35 Kolędy lwowskie, 24.00 Miniatura literacka, 0.10 Świąteczny nokturn — aud.

PROGRAM III

9.00 Cudowny świat dziesięcych lat, 10.00 Studio 202 — mag. rozrywkowy, 11.30 Szalone miłości, **12.00 Cudowny świat opery: Luciano Pavarotti**, 14.15 Cudowny świat rocka, 15.10 Cudowny świat ballady, 15.55 Cudowny świat bluesa, 18.20 Cudowny świat jazzu, 20.00 Baw się razem z nami.., **23.00 Rozmyślania przed północą: Piotr Kuncewicz**, 0.25 Świąteczna Trójka pod księżycem, **3.00 Janusz Meissner „Polowanie wigilijne".**

PROGRAM IV

Kraków na antenie: 8.00 Msza kreolska, Wszystko o Marlenie Dietrich, 11.30 „Ojcowie franciszkanie o tradycjach związanych z Bożym Narodzeniem", 15.00 „Nasze kolędowanie": nieznane kolędy barokowe, lwowskie kolędowanie, Barbara Streisand przy choince, godzina z Dickiem Tracy, 18.30—22.00 „Świąteczne sentymenty" — progr. Beaty Bronikowskiej.

W Związku Radzieckim i wokół Kraju Rad

Mimo odprężenia, wywiad działa

Co się dzieje na naszych granicach? Wschodnią Europą — od Jugosławii do Polski — wstrząsają konflikty polityczne, narodowościowe i społeczne. Nie mamy prawa pozwolić sobie na wewnętrzne uspokojenie. Musimy znać zamiary, plany i potencjał sił działających na arenie międzynarodowej, analizować je i we właściwym czasie dowiadywać się o zagrożeniach naszych interesów państwowych — powiedział Leonid Szebarszyn, szef pierwszego Głównego Zarządu wywiadu radzieckiego KGB w wywiadzie dla „Litieraturnej Rossii".

Szef najbardziej utajnionej komórki KGB (nawet jego nazwisko do niedawna było tajemnicą dla radzieckiej prasy) zaznaczył, że działalność wywiadowcza jest prowadzona przez radzieckie służby niezależnie od zmian w polityce międzynarodowej z równą intensywnością. Z wypowiedzi Szebarszyna wynika, że główne kierunki działalności wywiadu radzieckiego to szpiegostwo przemysłowe i zbieranie danych z zakresu polityki zagranicznej określonych państw.

Wypowiadając się na temat obecnej kryzysowej sytuacji w ZSRR szef radzieckiego wywiadu oświadczył, że jakkolwiek korzenie zła wyrastają z samej rzeczywistości, nie należy zapominać, iż zewnętrzne siły prowadziły ukrytą wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, której celem było maksymalne osłabienie kraju. Działania takie — podkreślił Szebarszyn — prowadzone są także obecnie. (PAP)

11 miliardów

Według opublikowanego w piątek w Brukseli raportu komisji EWG, Związek Radziecki będzie potrzebował w przyszłym roku dodatkowej pomocy w wysokości 8—11 mld dolarów, niezależnie od obiecanych już przez Wspólny Rynek i inne kraje zachodnie 15 mld dolarów.

Jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane działania w celu zreformowania gospodarki radzieckiej, to może się ona całkowicie załamać. Według komisji EWG, deficyt w budżecie państwowym ZSRR odpowiada obecnie 10 proc. dochodu narodowego brutto, a w przyszłym roku może wzrosnąć do 20 proc. (PAP)

❇

Według opublikowanego w piątek raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Związek Radziecki zadłużony jest za granicą na sumę 55,2 mld dolarów, co plasuje go w czołówce najbardziej zadłużonych krajów świata. Podkreśla się, że jest to suma wyższa od poprzednich szacunków. W ub. roku amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza oceniała zadłużenie radzieckie na 33,3 mld dolarów.

„Za" Gorbaczowem

Ponad 80 proc. radzieckich wyborców popierą zapowiedziane przez prezydenta Michaiła Gorbaczowa środki dyscyplinujące w sposób zasadniczy pracę transportu, energetyki i zaopatrzenia w żywność — taki wniosek płynie z przedstawionych na forum parlamentu w czwartek wyników badań socjologicznych. Ankietę przeprowadzono przed rozpoczęciem IV Zjazdu Deputowanych. Jej celem było ułatwienie pracy temu najwyższemu organowi ustawodawczemu i zapoznanie deputowanych z opinią społeczną. Jak pisze TASS, poza wszystkim ankieta wykazała dość spory zamęt w głowach obywateli co do skutków podejmowanych przez prezydenta i parlament reform strukturalnych.

Strzelanina na Ukrainie

Spór etniczny między radzieckimi żołnierzami w mieście Czop (Zachodnia Ukraina) przerodził się w czwartek w wielogodzinną potyczkę, w której rannych zostało co najmniej 21 żołnierzy — podała w piątek agencja TASS. Początkowo doszło do strzelaniny między Ormianami, Azarami, Uzbekami, Czeczenami i Turkmenami wchodzącymi w skład stacjonującego w tym mieście batalionu kolejowego. Później uczestnicy rozruchów atakowali magazyny z bronią i amunicją. Wartownicy strzelali w nogi zbuntowanych żołnierzy. Jak podała radziecka agencja Interfax, w starciach uczestniczyło niemal stu żołnierzy i oficerów. 92 żołnierzy zbiegło z jednostki. 41 zostało natychmiast zatrzymanych. Prokurator wojskowy polecił wszcząć śledztwo w sprawie tych zajść. (PAP)

KRONIKA KRAKOWSKA

Poparcie w sprawie kredytów na oczyszczalnię.
Wstrzymać się z dzierżawą gruntu. Wykorzystać fundusze w dzielnicach

„Kraków czeka na decyzje...“

„Trzeba podjąć decyzję, jak Kraków ma być rządzony” — powiedział na początku wczorajszych obrad Rady Miasta Krakowa prezydent Jacek Woźniakowski, który zapowiedział także, iż wkrótce wystąpi z propozycją nowego składu Zarządu Miasta, a następnie z wnioskiem o uzyskanie np. rocznego moratorium na pracę tego ciała (aby nie odwoływano jego członków w sytuacjach konfliktowych — jak obecnie). Prezydent poinformował także, iż w razie niezaakceptowania propozycji powołania nowego Zarządu złoży dymisję. Rzecz cała będzie rozpatrywana bodaj w styczniu.

Wydawało się, że po tym wystąpieniu sprawy personalne znów zdominują posiedzenie Rady, ale po kilkudziesięciu minutach ostrych polemik i oświadczeń, przedstawicieli Klubów — radny Marek Czerski uspokoił nieco zgromadzonych przypominając, że „miasto czeka na nowe decyzje, a nie na swary”.

● Większością głosów „sprecyzowano” podjętą na poprzedniej sesji **uchwałę dotyczącą przystąpienia Rady do przetargu w sprawie wykupienia „Gazety Krakowskiej” — przyjmując, że ewentualny zakup sfinansowany zostanie z nadwyżki budżetowej dzielnicy Śródmieście.** Jaka to będzie kwota nie wiadomo, gdyż — jak stwierdziła **Stanisława Szumlińska,** skarbnik miasta — to Rada ma upoważnić Zarząd do jakiej sumy *„można się poruszać”*. Protest i oświadczenie w sprawie tej uchwały złożyła grupa radnych ze Śródmieścia uważając, że *„jest w tej dzielnicy wiele pilniejszych spraw”*.

● **Poparcie uzyskał projekt zaciągnięcia kredytu w wysokości 2 mld zł (z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska), który ma być przeznaczony na budowę oczyszczalni ścieków „Kujawy”.** Inwestycja zlokalizowana jest w Pleszowie i przewidziana została na oczyszczenie ok. 150 tys. metrów sześciennych ścieków z Nowej Huty i Kombinatu. **Według obecnych cen przedsięwzięcie ma kosztować ok. 206 mld zł, przy czym 36 proc. ma sfinansować Kombinat, a resztę miasto.**

● **Nie znalazł natomiast uznania projekt uchwały przewidujący „oddanie w użytkowanie wieczyste, lub wydzierżawienie gruntów” pod inwestycje mieszkaniowe (np. w os. Zesławice, Bohaterów Września, przy ul. Kapelanka), lub handlowe (przy ul. Krowoderskich Zuchów, Komorowskiego, itd.) — głównie w Nowej Hucie i Podgórzu (36 wniosków).** Mimo że w większości są to sprawy dawne (podjęte jeszcze za poprzedniej Rady), a część osób poniosła już pewne nakłady finansowe — uznano, że jest jeszcze zbyt wiele wątpliwości w tym prawnych, aby podjąć decyzję. **Ponownie wszystkie te sprawy ma przeanalizować Zarząd m. in. w związku z tym że tereny gminne mają być udostępnione w drodze przetargu, a nie „przydziałów”, choćby nawet słusznych. Podobnie postąpiono z wnioskiem o dzierżawę terenu (ok. 400 m kwadratowych) — w sąsiedztwie Urzędu Miasta przy ul. Grodzkiej, gdzie miałby stanąć zrekonstruowany dom „Pod Lipkami” — przeznaczony na Centrum Edukacyjno-Handlowe Sztuki Użytkowej**

● W związku z tym, iż nie zostały w pełni wykorzystane niektóre fundusze w dzielnicach — **zdecydowano aby np. w Nowej Hucie ok. 100 mln złotych (pierwotnie przeznaczonych na utrzymanie dróg) zasiliło prace związane m. in. z konserwacją terenów zielonych; w Podgórzu za 500 mln zł zakupione zostaną urządzenia do oczyszczania miasta, a w Śródmieściu dodatkowe wsparcie otrzymają dwa Domy Pomocy Społecznej.**

Zrezygnowano natomiast z podejmowania uchwały w sprawie ewentualnego poparcia starań Huty Sendzimira o uzyskanie kredytów na wprowadzenie technologii Ciągłego Odlewania Stali. **Okazało się bowiem, iż Ministerstwo Ochrony Środowiska, ma zbadać do 20 stycznia skutki wprowadzenia COS, czyli przeprowadzić analizę rozprzestrzeniania się zanieczyszczeń.** (JŚw)

Pamiętają o artystach Młodej Polski

Wczoraj przed rozpoczęciem ferii zimowych 500 dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 50 na Widoku wraz ze swoimi wychowawcami uczciło tradycyjnie pamięć patrona swojej placówki Włodzimierza Tetmajera z okazji 129. rocznicy jego urodzin oraz 67-lecia śmierci.

Dyrektor szkoły **Jolanta Piwowońska** przypomniała dorobek twórczy tego wielkiego malarza, poety, prozaika i publicysty.

Dodajmy, że młodzież szkoły utrzymuje stały kontakt z wnuczką Lucjana Rydla — Anną Rydlówną, kustoszem „Rydlówki”, Krystyną Skąpską — córką Włodzimierza Tetmajera oraz jego wnuczką — Anną Klimczykową. W czasie uroczystości uczniowie szkoły pod kierownictwem polonistki Ewy Pałki zaprezentowali dramat L. Rydla pt. „Betlejem polskie”. Odbyła się też wspólna kolęda. (PŁ)

Fot. Michał Kaszowski

Świąteczna propozycja

Teatr „Bagatela” zaprasza na świąteczne przedstawienie „Pastorałki” L. Schillera w reżyserii Tadeusza Malaka, które odbędzie się 26 grudnia o godz. 16. Warto wybrać się na to roztańczone i rozśpiewane widowisko., podtrzymujące tradycje bożonarodzeniowej szopki polskiej.

Handel i usługi

■ **Sobota: Krowodrza** — sklepy spożywcze do godz. 17, przemysłowe w godz. 9—14, domy towarowe w godz. 9—15. **Podgórze:** sklepy czynne jak w każdą sobotę. **Nowa Huta** — sklepy przemysłowe nieczynne.

Jutro zakłady usługowe pracują w godz. 8—16, za wyjątkiem m. in. zakładów fryzjerskich i kosmetycznych (do godz. 15), dyżurnych stacji „Polmozbytu” i Pogotowia Technicznego (godz. 6—14), a także pomocy drogowej PZMot.

■ **Niedziela: Podgórze** — wszystkie sklepy otwarte w godz. 8—14. **Krowodrza** — w godz. 9—14 wytypowane sklepy spożywcze oraz „Jubilat”. **Śródmieście** — wytypowane sklepy spożywcze w godz. 11—14. **Nowa Huta** — dyżurne sklepy m. in. os. Centrum A, B, C, Na Lotnisku, 1000-lecia — w godz. 8—12).

W sobotę i niedzielę w godz. 10—18 w restauracji „Żywiec” kiermasz garmażeryjno-cukierniczy a w „Bezie”, „Delicji” i Telimenie” kiermasz cukierniczy.

■ **Poniedziałek (Wigilia): sklepy spożywcze w Krowodrzy** otwarte do godz. 13, **w Podgórzu** — od 8 do 14, **w Śródmieściu** — od 8 do 12, a dyżurne (Szewska 13, Daszyńskiego 3, pl. Kolejowy) — do godz. 14, **w Nowej Hucie** — do godz. 13. Sklepy przemysłowe we wszystkich dzielnicach będą nieczynne.

W Wigilię czynne będą jedynie zakłady fryzjerskie i kosmetyczne (w godz. 8—13) **oraz pogotowie techniczne** (10—18). W pierwszy i drugi dzień Świąt w godz. 10—18 pracować będzie pogotowie techniczne i pomoc drogowa PZMot.

✲

Dyżurny punkt usług pogrzebowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych przy ul. Rakowickiej 41 czynny będzie w Wigilię w godz. 8—14, tel. 11-47-76.

Warto wiedzieć i skorzystać...

■ **„Pałac pod Baranami” zaprasza** dziś w godz. 9—17 do sali teatralnej i jutro w godz. 10—17 do sali 37 na „TAI-CHI” — zajęcia ruchowe prowadzone przez Marka Szymańskiego.

■ **„W pułapce czasu”** — projekcja filmu video proponuje dzieciom dziś o godz. 10 i 12 Nowohuckie Centrum Kultury, pl. Centralny.

■ **„Po kolędzie”** — Muzeum Etnograficzne, ul. Krakowska 46 zaprasza na wystawę dziś i jutro w godz. 10—15.

Zdrowych, pogodnych, radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności w Nowym Roku
— naszych „Polskich” —
czytelnikom, prajerom, radiotelegrafistom
życzy
referent telegraficzny
Tadeusz Przybyła

RAI UNO

SOBOTA

7.00 **„Powrót Texas Johna” — film USA,** 8.15 Tygodniowy program TV, 8.30 Kurs j. hiszpańskiego, 8.45 Kurs j. niemieckiego. 9.00 Inna twarz..., 9.30 **„Beanny i Cecil” — film rysunk.,** 9.55 Narciarstwo: slalom specjalny mężczyzn, 11.00 Premio Braille, 11.55 Pogoda, 12.00 Dziennik, 12.05 Sobotnj bazar, 12.25 Check up — magazyn medyczny, 13.30 Dziennik, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 Pryzmat — magazyn teatralny, 14.45 **„Myśliwi Srebrnego Jeziora” — film USA,** 16.45 **Grisu il Draghetto — film anim.,** 17.00 Zecchino D'Oro — progr. muzyczny, 18.00 Dziennik, 18.10 Zdrowie i piękno, 19.25 Niedzielna Ewangelia, 19.40 Almanach, 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 **Fantastico 90 — program rozr.,** 23.00 Dziennik, 23.10 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Wiadomości, 0.20 **„Raj kobiet” — film franc.**

NIEDZIELA

7.00 **„Cud na 34 ulicy” — film USA,** 8.45 **Psammed — film animowany,** 9.15 Wielcy antropologowie: Franz Boas — film dok., 10.00 Zielona linia — magazyn ekologiczny, 10.50 **Msza św.,** 11.55 Słowo i życie — progr. relig., 12.15 Zielona linia — c.d., 13.00 Wiadomości, 14.00 Niedziela w... — sport, muzyka, quizy (wiadomości sportowe o godz. 14.20, 15.20 i 16.20), 18.10 Sport, 18.35 Niedziela w..., 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 Piosenki autorskie (L. Dalla, P. Conte), 22.15 **„Oto jest głowa zdrajcy” — film USA, reż. F. Zinnemann,** 24.15 Dziennik, 0.30 **„Złodziej w rodzinie” — film USA.**

PONIEDZIAŁEK

6.55 Magazyn poranny, 10.15 **„Królowa śniegu” — bajka,** 11.00 Dziennik, 11.05 **„Tak jest, to moja córka” — telefilm,** 11.55 Pogoda, 12.00 Dziennik 12.05 Życzenia RAI domości, 14.00 **„Osy i modliszki” — film dok.,** 14.40 Nowe filmy kino — magazyn kulturalny, 13.30 Wiawe, 14.50 **„Fluppys” — film (Teledisney),** 15.30 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 16.00 Big — program dla dzieci, 17.30 Słowo i życie — progr. religijny, 18.00 Dziennik, 18.05 Fantastico bis — progr. rozr., 18.45 **„Czar muzyki” — telefilm,** 19.40 Almanach, 19.50 Pogoda, 20.00 Dziennik, 20.40 **„Miecz w skale” — film fab.,** 22.05 **„Syrenka” — film anim.,** 22.45 Dall'Antoniano Dj Bologna: „Oczekiwanie”, 23.45 Refleksje na Boże Narodzenie, 23.55 **Pasterka z Watykanu.**

WTOREK

10.25 **Msza św. koncelebrowana przez Jana Pawła II,** 11.45 Słowo i życie — progr. relig., 11.55 Orędzie na Boże Narodzenie i Błogosławieństwo Urbi et Orbi, 12.30 Koncert świąteczny, 13.30 Dziennik, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 Miło mi jestem RAI — aktualności kult., 15.30 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 16.00 Big — program dla dzieci, 18.00 Dziennik, 18.05 **Fantastico bis — progr. rozr.,** 18.45 **„Propozycja matrymonialna” — telefilm,** 19.40 Almanach, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 **„Golden Circus” — Festiwal Artystów Cyrkowych,** 22.10 Dziennik, 22.40 **„Wielki Rybak” — film USA.**

ŚRODA

6.55 Poranek z UNO, 10.15 **„Rok życia” — serial,** 11.00 Wiadomości, 11.05 **„Świadek pana młodego” — telefilm,** 11.55 Pogoda, 12.00 Dziennik, 12.05 Życzenia RAI UNO — mag. kulturalny, 13.30 Dziennik, 13.55 Trzy minuty o..., 14.00 **„Dziewczyna z zapałkami” — film USA,** 15.40 Błękitne drzewko — program dla najmłodszych, 16.10 Big — progr. dla dzieci, 16.30 **Filmy rysunkowe (Hana Barbera Bazar),** 17.30 Big — II część 18.00 Dziennik, 18.05 Fantastico bis — progr. rozr., 18.45 **„Rok życia” — serial,** 19.40 Almanach, 20.00 Dziennik, 20.40 **„Tombola” — program rozrywkowy,** 22.30 **Film z Flipem i Flapem,** 23.00 Dziennik, 23.10 Nowe filmy kinowe 23.20 Mediolan: hokej, 24.00 Dziennik, 0.20 **„Wielka udręka” — film USA, w rol. gł. J. Wayne.**

1990 GRUDZIEŃ
Sobota
22
Zenona
jutro
Wiktorii

UWAGA, KIEROWCY i PRZECHODNIE!

Widzialność rano lokalnie ograniczona, drogi miejscami śliskie.

Sytuacja biometeorologiczna: zakłócenie czasu reakcji, skłonność do przeziębień.

Dyżury

SOBOTA, NIEDZIELA

APTEKI: Rynek Gł. 42 — tel 22-23-71 Krakowska 1 — tel 22-19-98 Długa 88 — tel. 33-42-90, Kozłówka — tel. 55-51-87, os. Teatralne — tel. 44-13-78, Centrum C. bl. 6 — tel. 44-17-19, Skawina, Słowackiego 5, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowania i przewozy 22-29-99 centrala 22-36-00 **Lotnisko Balice:** 11-19-99 **Rynek Podgórski:** 56-59-99 **Nowa Huta:** 44-49-99 **Krowodrza:** Piastowska 32 — 33-39-99 **alarmowy:** 33-39-80 Białoprądnicka 8, 34-39-99, **Skawina:** 999, 76-14-44, **Prokocim:** Teligi — 55-59-99, **Wieliczka:** 78-12-89, **alarmowy:** 999 **Myślenice:** 999 **Krzeszowice:** 99 206-20 **Proszowice:** 9 **Jerzmanowice:** 384, 48 **Niepołomice:** 198 21-02-09 **Iwanowice:** 99.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8—14 (zgłaszanie wizyt domowych 8—12).

ŚRÓDMIEŚCIE: al. Pokoju 4 — tel 11-83-96 (8—19) gabinet stomatologiczny (8—14) Skawińska 8 — tel 66-34-52 Długa 38 — tel. 22-86-77, Radomska 36 — tel. 11-26-44, Ułanów 29a — tel. 11-53-33.

NOWA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), os. Na Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórza Krzesławickie — tel 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 33-21-97 (8—19) gabinet stomatologiczny (8—14), Rusznikarska 17, tel 34-01-27, os. Widok — tel. 37-07-40.

PODGÓRZE: Gen. Kutrzeby — tel. 66-55-11 (8—19), gabinet stomatologiczny (8—14), Teligi 8, tel 55-40-55, Szwedzka 27 — tel. 66-38-72, Niemcewicza 7 — tel. 66-87-00, Na Kozłówce — tel. 55-16-11.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

NAGŁA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 66-80-00 — czynny w godz 9—21.30

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 — czynny w godz 14—19

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów: 55-56-64

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel 10-79-43 — czynny całą dobę.

MIĘDZYNARODOWA i KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO, Kawiory 3, tel. 37-55-75, czynna w godz. 7—20.

NIEDZIELA

PRZYCHODNIA przy ul. K. Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradni ogólnej i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8—14. Tel. 37-21-35.

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: nieczynny.

POZOSTAŁE INFORMACJE — jak w sobotę.

PONIEDZIAŁEK

APTEKI: Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71 Długa 88 — tel. 33-42-90, Krakowska 1 — tel. 22-19-98, Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kozłówka — tel. 55-51-87, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — 44-17-36, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Rynek 10.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ: tel 11-07-65 — czynny w godz 8—15 Po godz 15 informacji udzielają apteki dyżurne.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99, centrala 22-36-00, **Lotnisko Balice:** 11-19-99, **Rynek Podgórski:** 56-59-99, **Nowa Huta:** 44-49-99, **Krowodrza:** Piastowska 32: **alarmowy:** 33-39-99, 33-39-80, Białoprądnicka 8, 34-39-99, **Skawina:** 999 76-14-44, **Prokocim,** Teligi 55-59-99, **Wieliczka:** 78-38-66, 22-33-54, **alarmowy:** 999, **Myślenice:** 999, **Krzeszowice:** 99, **Proszowice:** 9, **Jerzmanowice:** 384, 48, **Niepołomice,** 198, 21-02-09, **Iwanowice:** 99

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel 22-05-11 — czynna całą dobę

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA, tel. 10-79-43 czynny całą dobę.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 czynny w godz 16—22

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 czynny w godz 14—19

SZKOLNY TELEFON ZAUFANIA: tel 16-04-44 — czynny w godz. 14—19.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60 — czynny w godz 10—11

MIĘDZYNARODOWA I KRAJOWA POMOC DROGOWA POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO Kawiory 3 tel 37-55-75 czynna w godz 7—20

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64.

WTOREK

DYŻURY APTEK — jak 24 bm.

PUNKT INFORMACJI APTECZNEJ — nieczynny.

POGOTOWIE RATUNKOWE — jak 24 bm.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — jak 24 bm.

TELEFON INSTYTUTU ONKOLOGII — nieczynny.

Pozostałe informacje — jak 24 bm.

ŚRODA

DOMOWA POMOC LEKARSKA — nieczynna.

POZOSTAŁE INFORMACJE — jak 25 bm.

SZPITALE

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Wrocławska 1, **CHIRURGII DZIECI** — Nowa Huta, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **MYŚLENICE,** Szpitalna 2, **PROSZOWICE,** Kopernika 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, LARYNGOLOGICZNY, OKULISTYCZNY, UROLOGICZNY — Nowa Huta, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim

PONIEDZIAŁEK

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Trynitarska 11, **CHIRURGII DZIECI** — Prądnicka 35, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Grzegórzecka 10, **MYŚLENICE,** Szpitalna 2, **PROSZOWICE,** Kopernika 2, inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

WTOREK

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21, **CHIRURGII DZIECI** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY, UROLOGICZNY** — Prądnicka 35, **OKULISTYCZNY** — Kopernika 38, pozostałe bez zmian.

ŚRODA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIECI** — Nowa Huta, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowice, **UROLOGICZNY** — Wrocławska 1, pozostałe bez zmian.

Teatry

SOBOTA

SCENA OPEROWA (Lubicz 48) — 19.15: „Rycerskość wieśniacza”, „Pajace” (spektakl zamknięty), **BAGATELA** — 18: „Pastorałka”, **GROTESKA** — 17: „Dom na granicy 1993...” (premiera), **JAMA MICHALIKA** — 22.15: „Odnowa od nowa”.

NIEDZIELA

BAGATELA — 11: „Pastorałka”, pozostałe teatry — nieczynne.
JAMA MICHALIKA — nieczynna

PONIEDZIAŁEK — 24 i WTOREK 25 bm. — nieczynne.

ŚRODA

BAGATELA — 16: „Pastorałka”, **SCENA DZIECIĘCA** (Lubicz 48) — 16: „Księżniczka i ogrodnik”, **STARY** — 19.15: „Księżniczka Turandot”, **KAMERALNY** — 19.15: „Fortynbras się upił”, **SCENA PRZY UL. SŁAWKOWSKIEJ 14** — 19.30: „Audiencja”, „Protest”.

Kina

SOBOTA

APOLLO: „Nienormalni” (pol. b.o.) — 16, „Pożegnanie jesieni” (pol. 18 l.) — 18, „Martwa cisza” (USA 18 l.) — 20, **KIJÓW:** „W krzywym zwierciadle — witaj św. Mikołaju” (USA 12 l.) — 16, „Małpia intryga” (USA 15 l.) — 18, „Kickboxer” (USA 15 l.) — 20.15. **KULTURA:** „Obcy — decydujące starcie” (USA 15 l.) — 11.45, 14.15, 16.30, „Dziewięć i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 19, **MIKRO:** „Misja ”(W. Brytania 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, **PODWAWELSKIE:** „Missisipi w ogniu” (USA 15 l.) — 15. „Joy” (fr. 18 l.) — 17, **ŚWIATOWID:** „Kobieta w czerwieni” (USA 15 l.) — 16, 18, „Pożegnanie jesieni” (pol. 18 l.) — 20, **ŚWIT:** „I kto to mówi!” (USA 15 l.) — 16.15, 19.45, „Kickboxer” (USA 15 l.) — 18, **TĘCZA:** „Magiczny warkocz” (chiński 15 l.) — 16, „Żelazna ręka” (pol. 15 l.) — 17.45, **UCIECHA:** KOF „Paradis”: „Tatuaż” (USA 18 l.) — 14, „Szalona małolata” (USA 12 l.) — 16, 18, „Ofiary wojny” (USA 18 l.) — 20, **WANDA:** „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA 15 l.) — 15.30, „Good morning Vietnam” (USA 15 l.) — 18, „Family Business” (USA 15 l.) — 20.30, **WARSZAWA:** „I kto to mówi!” (USA 12 l.) — 14, 16, „Dziewięć i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 18, „Kobieta w czerwieni” (USA 15 l.) — 20, **WOLNOŚĆ:** „Robocop II” (USA 15 l.) — 9, „Książę w Nowym Jorku” (USA 12 l.) — 11, „Młody Einstein” (austr. 12 l.) — 13, 16.15, „Emanuella II” (fr. 18 l. erotyk) — 18, 19.45, **WRZOS:** „Batman” (USA 12 l.) — 15, 17.15, „Niebezpieczne związki” (USA 18 l.) — 19.30, **ZWIĄZKOWIEC:** „Mały Iluzjon”: „Cudowna podróż” (szw b.o.) — 14.15, „Delikwenci” (USA 15 l.) — 16, „Krwawy sport” (USA 15 l.) — 18.

NIEDZIELA

PASAŻ: „Robocop II” (USA 15 l.) — 11, 17, „Superglina” (USA 18 l.) — 13, „Upiór w operze” (USA 18 l.) — 15, 19, **TĘCZA:** bajki — 15, „Kopalnie króla Salomona” (USA 15 l.) — 16, „Magiczny warkocz” (chiń. 15 l.) — 17.45, **WRZOS:** bajki — 12, „Batman” — 15, „Niebezpieczne związki” — 17.15, 19.30; pozostałe kina — jak w sobotę.

PONIEDZIAŁEK, WTOREK

Wszystkie kina — nieczynne.

ŚRODA

KIJÓW: „W krzywym zwierciadle — witaj św. Mikołaju” (USA 12 l.) — 16, „Małpia intryga” (USA 15 l.) — 18, „Kickboxer” (USA 15 l.) — 20.15, **PASAŻ:** „Robocop II” (USA 15 l.) — 11, 17, „Superglina” (USA 18 l.) — 13, „Upiór w operze” (USA 18 l.) — 15, 19, **TĘCZA:** bajki — 15, „Kopalnie króla Salomona” (USA 15 l.) — 16, „Żelazna ręka” (pol. 15 l.) — 17.45, „Magiczny warkocz” (chiń. 15 l.) — 19, **UCIECHA:** „Szalona małolata” (USA 12 l.) — 16, 18, „Ofiary wojny” (USA 18 l.) — 20, KOF „Paradis”: „Tatuaż” (USA 18 l.) — 22, **WANDA:** „Stowarzyszenie umarłych poetów” (USA 15 l.) — 15.30, „Good morning Vietnam” (USA 15 l.) — 18, „Family Business” (USA 15 l.) — 20.30, „Świąteczny maraton przedpremierowy”: „Dick Tracy”, „Memphis Belle”, „Hard to kill” — „Trudny do zabicia” — 23, **WRZOS:** „Batman” (USA 12 l.) — 15.45, „Niebezpieczne związki” (USA 18 l.) — 18; pozostałe kina — nieczynne.

Radio Małopolska FUN

UKF 70.06 MHz

Całodobowy program RMF

5.45 — 0.45 Serwis informacyjny w języku polskim (co godzina), 7.00 Moto serwis - informacje dla kierowców 13.00 Moto serwis — informacje dla kierowców 19.00 Dziennik sekcji polskiej BBC. 20.45 BBC Business Service 21.00 BBC World Service 22.00—1.00 Wieczorny program RMF. 23.00 Moto serwis.

PRACA

KOBIETA posiadająca telefon, prawo jazdy, maszynopismo, podejmie pracę w sektorze prywatnym. Tel. 12-23-10 g-47173

ZATRUDNIĘ lub wejdę w spółkę z rencistą ogrodnikiem. Oferty 47105 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DO wyrobu pieczątek zatrudnię fachowca. Może być rencista. Oferty 47022 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ lekarza stomatologa. Wiadomość: 37-67-35, 33-36-44. g-46829

FIRMA krawiecka przyjmie zlecenia na szycie odzieży lekkiej i ciężkiej. Tel. 43-57-38 lub Kocmyrzów, tel. 118.g-46748

HANDLOWCA ze znajomością chemii, zatrudni spółka. Wymagany j. angielski, samodzielność i energia. Tel. 33-66-76. g-46918

PRZYJMĘ pomoc domową do jednej osoby, dam mieszkanie. Wiek od 50-60. Oferty 46915 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

WYKONYWCY domu w systemie gospodarczym poszukuję. Oferty 46875 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

RENCISTA poszukuje zajęcia. Oferty 46874 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZYJMĘ zlecenia telefoniczne w nieograniczonym czasie. Tel. 43-27-72. g-46071

ZATRUDNIĘ samodzielnego, solidnego blacharza samochodowego. Tel. 44-84-77. g-46030

KUŚNIERZA zatrudnię na dobrych warunkach. Topolowa 35 (9-17). g-46012

POTRZEBNA pomoc do prowadzenia domu, warunki do uzgodnienia. Tel. 66-42-37. g-45982

NAUKA

TANIO udziela lekcji nauczyciel matematyki. Tel. grzeczn. 33-25-06 g-47160

KANDYDAT NA UJ szuka korepetytora języka rosyjskiego. 34-20-65 g-46996

NAUKA francuskiego i konwersacja. Tel. 22-37-54 g-47211

MATRYMONIALNE

„LUCYNA" 68-205 Kunice skr. 2 — kojarzy samotnych. a-71

KUPNO

TARNAMID czarny, suszarkę do tworzyw — kupię. Tel. 33-11-57, 43-08-96. g-46993

OBRAZ dobry — kupię. Tel. 37-97-19 po 16 g-47183

KUPIĘ szybę czołową Łada 2107/1300. 55-97-31 g-47019

KUPIĘ niedużą ładę chłodniczą na 220 V. Tel. 33-13-71, (17-18). g-46772

OFERTA Współpracy — poszukujemy producentów-dostawców:
wyposażenia mieszkań, drzwi harmonijkowych, karniszy, anten szerokopasmowych, koncentryków, wykładzin, tapet, klejów, zamków, fliz, tarakoty, umywalek, muszli, wanien, brodzików, natrysków, okapów, pochłaniaczy, zlewozmywaków, armatury, grzejników, termowentylatorów, węzownic, pieców gazowych, kompletów łazienkowych.
Skup, komis — sklep „Kowalińska" Nowa Huta os. Wandy, plac targowy (10-17, soboty 10-14).

SPRZEDAŻ

SILNIK 600 po naprawie głównej, z nowych części, drzwi harmonijkowe drewniane — sprzedam. Tel. 37-77-06 g-47188

SKODĘ ciężarową 8 t — sprzedam. Tel. 66-33-77 g-47133

KIOS spożywczy sprzedam. Myślenice, ul. 3 Maja 132 g-47103

SPRZEDAM MZ ET2-250 po wypadku. Tel. 76-35-65 (14-18) g-47098

SPRZEDAM ciągnik C-360 3 p., nowy silnik do C-360 oraz przyczepę niską wywrotkę. Cena do uzgodnienia, nie wysoka. Roman Kurawski, 48-235 Dymarów 25 a, woj. opolskie g-47087

DRZWI nowe, żelazne, przeszklone (do lokalu handlowego) — sprzedam. Tel. 22-74-21, godz. 11-18 g-47028

SPRZEDAM TV Helios, kolorowy. Tel. 55-13-41 g-46987

SPRZEDAM wyremontowany silnik uzbrojony, do Syreny. Tel. 12-13-16 g-45750

MASZYNY i urządzenia ślusarskie sprzedam. Tel. 33-97-27 g-46124

SPRZEDAM Dację 1973 — tanio. Tel. 55-13-21. g-46679

SPRZĘT rolniczy używany, renomowanych firm zachodnich, sprzedaż i zamówienia. „Gerpol", Wola Batorska, tel. Niepołomice 695 g-46685

NEPTUN 505 — nowy, tanio sprzedam, 33-37-86. g-46691

PIEC c.o., Jowisz, adapter Emanuel. Tel. 48-34-51 g-46839

„MALUCH" — 1982, tel. 47-59-93. g-46837

WÓZEK głęboki z RFN (300 tys) — sprzedam. Tel. 66-89-59. g-46810

ZLIKWIDOWANA pracownia krawiecka pilnie sprzeda: maszyny oraz materiały. Tel. 22-72-69 (10-18). g-46792

TV czarno-biały sprzedam. Tel. 47-01-70. g-46771

SPRZEDAM 4-walcarkę z przystawką do produkcji folii i wykładzin PCV. Oferty 47016 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CZĘŚCI Volvo 144 — sprzedam, 11-58-49, wieczorem. g-47015

SPRZEDAM Poloneza, 1983. Tel. 47-17-46. g-46952

VIDEO Panasonic NTSC — sprzedam, 21-35-02. g-46890

OBRABIARKI do drewna, strugarka, frezarka, wiertarka, piła — sprzedam. Stolarnia, Kazimierz Wilk, Dobranowice 110, 32-020 Wieliczka, woj. Kraków. g-46876

FIAT 850, stan dobry. Tel. 66-78-56, po 14 g-46856

DACIA nowa, karoseria 105 po wypadku, zestaw napr. S-10. Tel. 48-34-51. g-46840

SPRZEDAM „Jelcza", w częściach plus nowa kabina „Kamaza". Tel. 48-00-74. g-45972

HURTOWNIA Spożywcza „Fast" oferuje: — herbatę aromatyzowaną „Earl Grey", — ryż wioski, — makaron, — wodę mineralną „Kryniczanka", Nowa Huta, os. Mogila, ul. Bardosa 38, w godz. 13-16 g-46061

KWIATY doniczkowe, choinki, ziemia, zapraszamy ul. Lubicz 36/38, (8 do 16), Kraków, firma „Bargiel" PSD. g-46101

SPRZEDAM karoserię Poloneza, trzyletnią. Krzysztof Zelek, Nawojowa Góra 435, 32-065 Krzeszowice. g-46098

AGREGAT do malowania natryskowego, butle spawalnicze z osprzętem. Tel. 44-98-53 po 16. g-46072

RAKOWICE — grobowiec 12 miejsc — sprzedam. Oferty 46037 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

COMMODORE 128 — sprzedam. Tel. 33-42-09. g-46035

TELEWIZOR Elektron C-380 (pał), ZX — spectrum. Tel. 44-94-65. g-46032

FIAT Regata kombi 1986 — sprzedam. Tel. 36-04-10. g-46023

SKODĘ S-100 sprzedam, tel. 55-89-94 (20-23). g-46014

SPRZEDAM blachę trapezową, teflonową. Tel. 66-16-87. g-46677

JAMNIKI długowłose — szczenięta sprzedam. Tel. 55-71-88 g-45997

TANIO sprzedam gramofon GS 464. Tel. 12-88-43, po 16 g-46043

FIAT 1500, 1978. Tel. 21-35-60 g-46651

MAGNETOWID okazyjnie sprzedam tel. 66-68-74 d-2229

WYTRYSKARKI — materiał, matryce, lokal — sprzedam. Wrocławska 52/16. g-47030

PRALKO-SUSZARKĘ, włoską, nową — sprzedam. Oferty ta-39229 Dziennik Polski. Tarnów, ul. Krakowska 12.

SPRZEDAM „Stara", przyczepę, 6 t, silnik 6c/107. Wiadomość: Wysowa 66. z-133

SPRZEDAM selskiny. 33-25-66, wieczorem g-47063

RURY stalowe (czarne) 1 — sprzedam. Oferty 47230 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

LOKALE

BIELSKO-BIAŁA! M-3 nowe, piękne, duże mieszkanie nieumeblowane zamienię na Kraków lub Nową Hutę. Tel. Kraków, 12-82-69, od 18 g-47243

AL. Krasińskiego! Mieszkanie 3-pokojowe, 100 m², telefon, IV piętro, winda — sprzedam. Oferty 47242 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

MIESZKANIE, ok. 100 m² — kupię. Tel. 22-57-89 g-47241

M-3 własnościowe, 53 m², II piętro, blisko centrum. Cena 25.000 Oferty 47166 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

POSZUKUJĘ powierzchni magazynowej 150-200 m². Oferty 46690 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PILNIE kupię lub wynajmę, najchętniej w centrum lokal handlowy (20-80 m²), piwnicę na kawiarnię, oraz duży plac przy głównych przelotowych arteriach (chętnie z garażami). Dobrze płacę. Oferty 46790 „Prasa" Kraków, Wiślna 2, tel. 22-42-98, po 20.

MIEŚZKANIE ok. 60 m², może być do remontu — kupię, Śródmieście, Krowodrza. Tel. 21-55-27. g-46781

POSIADAM dom wolnostojący w stanie surowym zamkniętym (około 300 m² powierzchni użytkowej, woda, światło, gaz, obok garaż o pow. 42 m², działka 24 a) w Poroninie przy zakopiance. Oczekuję propozycji. Tel. Nowy Targ 623-68. g-46746

LOKAL biurowy — Rynek Główny, drugie piętro, do wynajęcia. Oferty 46739 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

M-1 w Nowej Hucie — kupię. Tel. 47-13-58. g-46730

UL. Łobzowska — lokal użytkowy 100 m² na biuro lub cichą produkcję, lub inne propozycje — do wynajęcia. Oferty 46716 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DO wynajęcia lokal 150 m² w atrakcyjnym punkcie handlowym. Tel. 33-24-68. g-46906

M-2, 34 m², 8 piętro, os. Kurdwanów, zamienię na większe, może być do remontu. Tel. 37-37-36. g-46087

ZDECYDOWANIE zamienię garsonierę na większe. Lubelańska 20/56. g-46022

CZERNICHÓW — mały lokal na ciche rzemiosło, lub inne. Oferty 45984 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

CZĘŚĆ kamienicy, wolne supekomfortowe, pięciopokojowe mieszkanie, centrum — sprzedam. Oferty 181 Biuro Ogłoszeń „Garmond" Pl. Szczepański 2.

LOKALU na ciche rzemiosło — poszukuję. Tel. 11-55-22. g-466

NOWE, lokatorskie M-3 w Dębicy zamienię na równorzędne lub większe w Tarnowie. Oferty ta-39212 Dziennik Polski, Tarnów, ul. Krakowska 12.

POSZUKUJĘ lokalu handlowego. Tel. 22-14-37 g-46909

DUŻE mieszkanie, mały dom w Krakowie, okolicy — zdecydowanie kupię. Tel. 22-01-41, oferty 47084 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POSZUKUJĘ DUŻEGO lokalu biurowo-użytkowego. Tel. 56-36-44, 34-13-07

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM parcelę budowlaną 0,96 ha, koło Słomnik. Wiadomość: Słomniki, Kościuszki 9, tel. 26 g-47221

DZIAŁKĘ uzbrojoną nie budowlaną 35 arów — sprzedam. Tel. 66-33-77 g-47132

CHRZANÓW — centrum! Kamienica 6 mieszkań zajętych. Wolna sala kinowa, około 1000 m², nadająca się na działalność handlową. Dzierżawa lub sprzedaż. Zgłoszenia: Grzybczyk, Rybnik, tel. 210-21, wieczorem. g-46669

KAMIENICĘ III-piętrową, zasiedloną, ogród 4 ary, Śródmieście — sprzedam. Oferty 46683 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SZCZYGLICE, działkę 57 a, stok południowy spredam. Oferty 46817 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DOM z parcelą nad jeziorem Rożnowskim sprzedam. Tel. 33-84-36. g-46776

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną, 9 a w Gdowie — sprzedam. Henryk Dębowski 32-420 Gdów, miejscowość Grzybowa 93. g-46745

SPRZEDAM 2/3 kamienicy wolnej na Kazimierzu. Oferty 46738 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ gospodarstwo rolne. Oferty 46871 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

DZIAŁKĘ usługowo-mieszkalną 8,5 a, lub 17 arów — sprzedam, Bochnia ul. Urbana. Wiadomość Bochnia, Brzeźnicka 50. g-46859

KUPIĘ parcelę na Woli Justowskiej. Oferty 45977 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAM dom niewykończony. Oferty 46652 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

RABKA! Duży dom drewniany, ogród — sprzeda Pośrednictwo, Sądecka 56 a, tel. 76-453 g-46702

DOMEK letniskowy sprzedam Kraków tel. 66-30-92 D-2259

KUPIĘ dom lub duże mieszkanie w Krakowie. Oferty 46965 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

ŚLĘZAK Robert zgubił legitmację szkolną wydaną przez Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie. ta-39218

USŁUGI

AUDIO-VIDEO — filmowanie kamerą, muzyka taneczna ze sprzętu nagłaśniającego, na wesela i uroczystości. Tel. 33-09-32 g-47207

MALOWANIE — tapetowanie, tanio. Tel. grzeczn. 66-84-10, w godz. 17-20. g-46692

NAJTANIEJ — przewozy osób i towaru, mikrobusem VW. Tel. 33-14-51, wieczorem. g-46785

FLIZOWANIE, Kraków, ul. Borsucza 5/34. g-46084

REMONTY sklepów, strychów, montaż tynków gipsowych. Tel. 78-20-27 (17-20). g-46058

ZAKŁAD instalacji sanitarnych c.o. i gazu — oferuje swoje usługi. Myślenice, tel. 0-115 214-12, godz. 17-19 g-45987

ZAKŁAD blacharski wykonuje tanio rybny, rury, parapety i inne obróbki blacharskie. Tel. 76-22-22, wewn. 242 g-45758

BOAZERIA, pawlacze, drzwi — wyrób i montaż na zamówienie. Tel. 44-10-80, po 16 g-45819

VIDEOFILMOWANIE. Tel. 47-36-35 g-46668

„TAURUS" — naprawy telewizorów kolorowych w domu Klineta. Tel. 44-32-39, (9-14) g-46675

VIDEOFILMOWANIE. 47-22-45 g-46682

INSTALACJE sanitarne, gazowe i c.o., naprawa piecyków gazowych. Tel. 222-011, wewn. 164, (16-18) g-46834

MALOWANIE dla firm państwowych i osób prywatnych. Tel. 43-07-60 g-46991

MYJEMY, sprzątamy, przewozimy, przenosimy. 33-66-78 g-47079

NAPRAWA elektronarzędzi. Niepołomice, ul. Jodłowa 9 g-47081

UKŁADANIE, cyklinowanie. Tel. 48-13-27 g-47090

RÓŻNE

SKÓRZANE kozaki „kocie buty", karnawałowe rokendrolki — poleca „Chodaczek", Szopena 33 g-46044

DOSTAWCÓW fliz, terakoty, porcelany łazienkowej — armatury, wykładzin, elektronarzędzi, innych artykułów zachodnich, krajowych, czeskich — poszukuje sklep Kraków, Pstrowskiego 25, tel. 56-22-33 g-46721

POLECAM kurti dziecięce kresz. Łódź, tel. 57-27-42. s.98435

20.000 USD zainwestuję, przystąpię do spółki, handlu. Oferty 47113 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

POSZUKUJĘ garażu, okolice Mogiły. Tel. 12-12-59. g-47292

GARAŻ do wynajęcia, ul. Lea. Oferty 47237 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

POSIADAM lokal handlowy 200 m² w Skawinie. Oczekuję propozycji. 76-34-93. g-46759

ZLECENIA telefoniczne, inne przyjmę. Tel. 66-08-40. g-46674

POSIADAM samochód dostawczy, oczekuję propozycji. Kraków, ul. Józefińska 4/4a (12-17). g-46815

MISTRZA budowlanego do założenia spółki zakładu budowlanego — poszukuję. Oferty 46790 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

UWAGA producenci, nie rezygnujcie, dajcie szansę swoim wyrobom, doświadczony akwizytor przywróci sens waszej produkcji. Oferty 47017 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

POLONEZA zamienię na Wartburga combi silnik Golfa lub inny combi. Oferty 46899 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

EUROPALETY nowe i używane, skupuje i zapewnia kontrakty firma z Austrii. Wiadomość, Kraków, tel. 12-56-25. g-46106

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW
Oddział Kraków,

informuje, że posiada
WOLNE MOCE PRZEROBOWE

i przyjmują w roku 1991
zlecenia na prace i usługi konserwatorskie w zakresie:

- **konserwacja malarstwa sztalugowego, ściennego, prace pozłotnicze**
- **konserwacja — rekonstrukcja organów**
- **konserwacja — rekonstrukcja elementów metalowych, odlewy z metali kolorowych**
- **konserwacja — rekonstrukcja mebli i wystroju drewnianego obiektu**
- **konserwacja — rekonstrukcja, wzmocnienia, odkuwki detali kamieniarskich**
- **prace wykopaliskowe, dokumentacyjne, nadzory archeologiczne**
- **studia historyczno-urbanistyczne, dokumentacje historyczno-architektoniczne**

Oferujemy wysoką jakość usług wykonywanych przez doświadczoną kadrę konserwatorską. Proponujemy umiarkowane ceny do indywidualnej negocjacji z zamawiającym.

Zlecenia przyjmuje i informacji udziela **Dział Umów Pracowni Konserwacji Zabytków w Krakowie, ul. Miodowa 41, tel. 22-28-23, 22-22-89.**

K-6325

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTOWE
SYSTEM
Kraków, ul. Przemysłowa 12 (magazyny ELMETU)
☎ 56-13-40

prowadzi sprzedaż hurtową i detaliczną w tych samych cenach:

- OBUWIA
- OBUWIA SPORTOWEGO SOFIX
- ODZIEŻY SKÓRZANEJ MĘSKIEJ I DAMSKIEJ
- SPODY DO BUTÓW Z PVC w różnych wzorach i kolorach.

Godziny pracy: 8-15

Zapraszamy wszystkich klientów!

NOWO OTWARTA
HURTOWNIA ŚRODKÓW CZYSTOŚCI „BIMAG"

oferuję do sprzedaży po cenach konkurencyjnych:

- **proszki do prania** (w cenie od 3.450,— do 4.600,—)
- **płyny do prania** (w cenie od 3.900,— do 4.300,—)
- **płyny do mycia naczyń** (w cenie od 3.300,— do 3.800,—)
- **proszki i pasty do czyszczenia**
- **płyn do chłodnic**

ZAPRASZAMY codziennie w godz. 7.30—15 **ul. Sołtysowska 1 — siedziba KPGMB, tel. 44-62-44 wewn. 4.**

sg-45218

PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE
„DEKA"
30-723 KRAKÓW - PŁASZÓW UL. GOLIKÓWKA 7

tel. 55-19-06

Polecamy usługi poligraficzne

offset	sitodruk
● jedno i wielobarwne opakowania	● nadruki na każdym podłożu
● etykiety	● naklejki samoprzylepne
● akcydensy	● proporczyki, naszywki identyfikatory, odznaki
● postery	● kopie grafiki artystycznej
● książki	

introligatorstwo, działalność wydawnicza

Wysoka jakość i terminowość wykonawstwa

RESTAURACJA „LEŚNA"
Las Wolski — Polana Lea, tel. 22-20-11/291
ZAPRASZA CODZIENNIE W GODZINACH OD 10 DO 22

polecając:

- **wysokiej jakości śniadania, obiady, kolacje**
- **organizuje żywienie wycieczek krajowych i zagranicznych z uwzględnieniem potraw narodowych**
- **przyjęcia weselne, okolicznościowe, bankiety itp.**

ZAPEWNIAMY MIŁĄ I SPRAWNĄ OBSŁUGĘ

Dojazd autobusem MPK nr 134 — przystanek przy hotelu „Cracovia".

SZYNKA

NAJTAŃSZA W KRAJU

tel. 21-65-48 KRAKÓW, ul. Tarłowska 21

SPÓŁKA „DEMPOL"
Kraków, ul. Skłodowskiej 6/3

zatrudni na czas nieokreślony:

- **MURARZY-TYNKARZY**
- **CIEŚLI**
- **ZBROJARZY**
- **BETONIARZY**

ORAZ
na czas ściśle określony od 1 do 31.01.1991:

- **MURARZY**
- **FLIZIARZY**
- **PARKIECIARZY**
- **MALARZY POKOJOWYCH**

Ponadto prowadzi nabór robotników budowlanych do pracy w Magnitogorsku (ZSRR), zgłoszenia osobiście.

g-47719

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-PRODUKCYJNE
„EUROMEX"

zatrudni

OSOBĘ NA STANOWISKU SEKRETARKI

Konieczna znajomość języka angielskiego oraz obsługi elektronicznego sprzętu biurowego.

Adres: Kraków, al. Powstańców Warszawy 10, IV piętro, godz. 8—15, tel. 11-32-91.

OZEX PTY.
oferuje do sprzedaży hurtowej oraz detalicznej:

OLEJ SILNIKOWY
„MEGOL" LD SUPER EXTRA SAE 15W—40
wielosezonowy, do silników benzynowych, wysokoprężnych oraz z turbodoładowaniem, atestowany przez Mercedesa.
— cena hurtowa 1 ltr. — 14.000 zł
— cena detaliczna 1 ltr. — 16.000 zł
ORAZ
KASETY VIDEO „PANORAMA" — 180 min.

Adres: Kraków, ul. Józefińska 9, tel. 012/56-32-42.

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

życzą

POLSKIE LINIE LOTNICZE LOT

LOKAL handlowy
w centrum
kupię lub wynajmę
Tel. 21-77-66
g-46073

Nowe otwarte HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA „FIRLIT"
poszukuje poważnych dostawców
— art. przemysłowych
— kosmetyków
oraz
— art. spożywczych
Kraków
ul. Centralna 71
tel. 43-72-88

Producenci!
Handlowcy!
Menagerowie!
WASZA REKLAMA
na dworcach
przystankach
i autobusach
komunikacyjnych
PKS
wykonuje
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG REKLAMOWYCH I SZYLDOWYCH
linEa
Kraków
os. Słoneczne 11
tel. 44-34-64, w godz. 9—17
g-44869

FIRMA HANDLOWA
ul. Pstrowskiego 26
prowadzi sprzedaż
hurt i detal
— odtwarzaczy
— video
— telewizorów
Ceny najniższe w kraju.
Tel. 56-56-58.
g-45913

ZATRUDNIMY
szefa Agencji
Impresaryjnej
Oferty „Prasa" Kraków, Wiślna 2 dla nr K-6630.

Sezonowa obniżka cen telewizorów kolorowych
HELIOS 20"
pal/secam
cena 3.695.000 zł
SYRIUSZ 22"
pal/secam (pilot)
cena 4.645.000 zł
(teletekst)
cena 5.895.000 zł
WESTA 20"
pal/secam (pilot)
cena 4.745.000 zł
BPH „TELCOR"
AGENCJA HANDLOWA
Tel. 47-39-93

RAFFA
FRANCUSKI SUPERMARKET
Personel naszego sklepu życzy Państwu
WESOŁYCH ŚWIĄT
oraz
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1991!
SUPERMARKET „RAFFA", Teligi 24, Kraków

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE
ogłasza przetarg
na maszyny poligraficzne
który odbędzie się w dn. 2.01.91 o godz. 12.00
w budynku drukarni przy ul. Chodkiewicza 5
Wadium należy wpłacić w kasie Spółdzielni do dnia 2 stycznia 1991 do godz. 9.00.
Wszelkie informacje można uzyskać pod nr. 21-24-96.
P-040

CONTRAVEX
w nowo otwartym sklepie
ul. Starowiślna 71, tel. 21-74-27
oferuje
CZĘŚCI ZAMIENNE
do samochodów produkcji zachodniej
— sprzedaż detaliczna i hurtowa
— sprzedaż części sprowadzanych na indywidualne zamówienie w krótkim terminie
Zapraszamy 10—18, soboty 9—14

FIRMA HANDLOWA ŁODZIŃSCY OD 1894 R.
UPOMINEK ŚWIĄTECZNY
ze złota, srebra, kamieni szlachetnych, antyków, militariów, porcelany, zegarów, szkła
kupisz
w Firmie „ŁODZIŃSCY", ul. Pstrowskiego 36 i 25 w Krakowie.
Prowadzimy KANTORY WYMIANY WALUT.
Życzymy Wesołych Świąt.

HURTOWNIA POLEN
Kraków, ul. Centralna 55, tel. 43-76-88
oferuje
— magnetowidy „Orion" — 3.300.000 zł
— kasety video — 23.000 zł, rabaty
— kasety audio C-60 levis — 5.700 zł
— wykładziny dywanowe — 1 m²/36.000 zł
— zabawki — 20 pozycji
— szampony — 13.000 zł, mydła od 1.600 zł, importowane
— komputery Commodore 64 i Amiga 500 z pełnym wyposażeniem
Polecamy usługi składu celnego.
Sprzedaż detaliczna pow. towarów w sklepach firmowych i Nowej Hucie, os. Centrum A, bl. 11, al. Róż 15.
ZAPRASZAMY!
IMPORTUJEMY KAŻDY TOWAR NA ZAMÓWIENIE!

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE
zatrudni
na bardzo dobrych warunkach
▲ INŻYNIERA MECHANIKA
— specj. obróbka skrawaniem
WYMAGANIA:
— conajmniej 5-letni staż pracy
— znajomość organizacji pracy, normowania
— znajomość obsługi maszyn sterowanych numerycznie i komputerem
Oferty wraz z krótkim przebiegiem pracy zawodowej proszę składać — Prasa 45249 Kraków, ul. Wiślna 2.

„EKOKRAK"
wykonuje
— ekspertyzy ekologiczne
— projektuje tereny zielone
— badania laboratoryjne z zakresu ekologii
oraz organizuje
— szkolenia w zakresie pielęgnacji zieleni
— fachowe doradztwo ekologiczne
Kraków
ul. Krakusa 8
II p., tel. 56-53-02

RFN
autobusy do 25 miast
WIZY
☎66-19-21, (9—17)

Kupię mieszkanie
ponad 80 m²
lub
dom
Tel. 22-99-20
godz. 11—19
g-45070

NAPRAWA OBUWIA
EKSPRES
KRAKÓW — NOWA HUTA
os. Piastów 6
(piwnica)

CENTRUM TURYSTYKI
WIZY
AUSTRIA
NA ZAPROSZENIA
EKSPRES
KRAKÓW,
ul. Kazimierza Wlk. 43
☎33-49-69

KAMIENICĘ
2-piętrową
z oficynami
KRAKÓW
Stradom
ul. Sebastiana 22
sprzedam
Oferty 804524 Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

M.U.S.I.
Eltar
ELEKTRONICZNE SYSTEMY ANTYWŁAMANIOWE
montaż — serwis
koncesja TECHOM
☎ 11-51-44
Kraków, ul. Ugorek 20
KASY, SKLEPY, MAGAZYNY, MIESZKANIA, KOŚCIOŁY ITP.

Firma „KAMM-Bauelemente"
zatrudni
(chętnie ze znajomością języka niemieckiego)
— gł. księgowego
— majstrów stolarskich znających technologię obróbki drewna
— stolarzy
Tel. od 28 XII w godz. 17—19 21-22-96
lub oferty 49039 „Prasa" Kraków, Wiślna 2

Wesołych Świąt oraz wszystkiego najlepszego wszystkim Klientom życzy
HURTOWNIA H.B.
JEDNOCZEŚNIE ZAPRASZAMY DO ZAKUPU:
— rajstop karnawałowych — lycra
— rajstop stylonowych, pończoch samonośnych, włoskich Stilnovo, Filidoro, Arwa
— swetrów włoskich
— rękawiczek i swetrów z angory
— biżuterii sztucznej — import
— obuwia jugosłowiańskiego, włoskiego
Nasz adres: Kraków, ul. Agnieszki 9, tel. 22-20-39; fax 22-36-06; tlx 32-52-37 txca
g-48344

Pielgrzymka do Rzymu z audiencją u Ojca Świętego
20—30.01.1991 r.
najniższe ceny
BIURO TURYSTYCZNE „AXET"
Kraków, ul. Straszewskiego 8, tel. 21-71-68 (8—17)

Restauracja „FORUM"
Kraków, ul. Mikołajska 2
ZAPRASZA!!
Czynna codziennie w godz. 9—22.
Przyjmujemy również grupy zorganizowane.
K-6628

HERBATA
NAJTAŃSZA W KRAJU!!!
tel. 21-65-48 KRAKÓW, ul. Tarłowska 21

GABINET DENTYSTYCZNY
▲ ekspresowa naprawa protez
▲ gabinet stomatologiczny
▲ pracownia protetyczna
Gabinet czynny codziennie w godz. 9—20.
Kraków, ul Łokietka 13, tel. 33-97-88.
WYTNIJ, ZACHOWAJ!
g-47568

Zakupy świąteczne tylko u nas!
STUDIO BELLA ARTE
Starowiślna 25
▲ atrakcyjne ceny
▲ sprzedaż premiowana
▲ konfekcja francuska, szwajcarska, krajowa
W ZWIĄZKU ZE ŚWIĘTAMI OBNIŻKA CEN ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH!
K-6638

„MEBROLEX"
FIRMA HANDLOWO-USŁUGOWA
oferuje po cenach hurtowych meble
▲ tapczany narożnikowe
▲ szafko-tapczany
▲ meblościanki
▲ nowoczesne zestawy czarno-białe
▲ komplety wypoczynkowe
ORAZ
▲ części zamienne do ciągników i maszyn rolniczych
ZAPRASZAMY DO NASZEGO BIURA — Kraków, ul. Wadowicka 3, IV p. pokój 419, tel. 66-25-22 wewn. 295, telex PL 0322596 hpol.

„SPOŁEM" PSS NOWA HUTA W KRAKOWIE
życząc Wesołych Swiąt Bożego Narodzenia
ZAPRASZA
PT Klientów w niedzielę dnia 23. XII br. w godz. 8—12 na przedświąteczne zakupy do następujących sklepów:
— nr 016 — os. Słoneczne 14
— nr 030 — os. Centrum A
— nr 044 — os. Ogrodowe 12
— nr 475 — os. Na Lotnisku
— nr 800 — os. Centrum C 5
— nr 807 — os. Dąbrowszczaków
— nr 819 — os. Wzgórza Krzesławickie
— nr 820 — os. 1000-lecia
— nr 837 — os. Centrum B
K-6600

HURT SPOŻYWCZY

tel. 21-65-48
KRAKÓW, ul. Tarłowska 21

ZABIERZOWSKA FABRYKA MASZYN

zatrudni natychmiast tokarza

do pracy w systemie akordowym na tokarkach ciężkich.

Odpowiedniemu kandydatowi, który wykaże się wysokimi praktycznymi kwalifikacjami, zakład gwarantuje mieszkanie rodzinne w ciągu 3—6 miesięcy.

Sprawy zatrudnienia załatwia Dział Służby Pracowniczej w godz. 6.20—14.45, tel. 11-56-08.

TECHNICZNA SPÓŁDZIELNIA PRACY „ELEKTROMET"
31-052 Kraków, ul. Dajwór 14, tel. 21-27-18, 21-25-17, teleks 325613

poleca importowane

- ▲ OBUWIE
- ▲ ODZIEŻ
- ▲ KUCHENKI MIKROFALOWE

A TAKŻE

- ▲ MOTOCYKLE MZ-ETZ 150

ORAZ WŁASNEJ PRODUKCJI

- ▲ BAGAŻNIKI SAMOCHODOWE
- ▲ PRZYRZĄDY DO CIĘCIA SZKŁA

ZAPRASZAMY do naszej hurtowni i sklepu detalicznego przy ul. Dajwór 14.

g-197

OBNIŻKA CEN
telewizorów
kolorowych
prod. polskiej
U NAS TANIEJ
• 300 000—600.000 zł
Tel. 47-39-93

Ekskluzywna
boazeria
najwyższej jakości, w różnych wzorach i wymiarach. Import ze Szwecji. Fachowy montaż.
P.L.S. CORPORATION
Kraków, Olszańska 8
tel. 11-39-41

ASP SIGMA
organizuje
KURSY
języków obcych
Informacja: tel. 37-00-33, 37-09-34, wewn. 16 i 17 lub ul. Lea 213, pok. 22, w godz. 10—17, piątki 9—15.
g-46025

ZAKŁAD MECHANIKI MASZYN
ul. Dekerta 9 tel 012-56-14-52
30-703 Kraków telex 0326347

wykonujemy
OBRABIARKI
do DREWNA

Udzielamy 2 lata gwarancji. Nasze maszyny są tańsze niż importowane. Sprzedaż za gotówkę i na raty.
Jeśli masz wybór – WYBIERZESZ MASZYNY ... i zachowaj wytnij

Wytnij! Zachowaj!
AUTO-MOTO
skup i sprzedaż
artykułów
motoryzacyjnych
Kraków
al. Marchlewskiego 71
(róg ul. Grochowskiej)
godz 9—18
soboty 9—14
Wytnij! Zachowaj!
g-43804

Ocieplanie
budynków
rewelacyjnie, skuteczną, nowoczesną i szybką metodą nadmuchiwania wełny mineralnej. Doskonały materiał izolacyjny szwedzkiej firmy Gullfiber.
P.L.S. CORPORATION
Kraków, Olszańska 8
tel. 11-39-41
g-45770

Komfortowe przejazdy
do BELGII i HOLANDII
autokarem firmy
PERFECT
INFORMACJE I REZERWACJA MIEJSC „Pagmen"
— Kraków ul. Wielopole 3/3
tel. 21-96-61, godz 9—17.
g-35512

„SAWATOUR"
bilety lotnicze
USA, KANADA
oraz
pobyty w Alpach
Schladming, Haus
zapraszamy
lokal
„WAWEL-TOURIST"
Rynek Gł. — Sukiennice
tel. 22-76-31
g-44074

POLSKIE LINIE OCEANICZNE

PRZEDSIĘBIORSTWO ŻEGLUGI LINIOWEJ W GDYNI

oferuje krajowym eksporterom i importerom

REGULARNE POŁĄCZENIA W RELACJACH EUROPEJSKICH I OCEANICZNYCH

SERWIS CON-RO DO USA I KANADY *(tel. 20-85-39, 20-85-09 Gdynia)*
- *cotygodniowe połączenia do: Halifax, New York, Baltimore, Wilmington (możliwość dowozu lądowego do każdego punktu USA)*

KONTENEROWY SERWIS DO POŁUDNIOWYCH PORTÓW USA *(tel. 20-85-39, 20-85-09 Gdynia)*
- *co 2 tygodnie do: Savannah, New Orleans (możliwość dowozu lądowego do każdego punktu USA)*

LINIA WSCHODNIEGO WYBRZEŻA AMERYKI POŁUDNIOWEJ *(tel. 20-83-64, 27-85-25 Gdynia)*
- *2 razy w miesiącu połączenie do portów: Brazylii, Urugwaju, Argentyny via Wyspy Kanaryjskie*

LINIA ZACHODNIEGO WYBRZEŻA AMERYKI POŁUDNIOWEJ *(tel. 21-73-37, 20-83-64 Gdynia)*
- *co 4 tygodnie do/z portów: Wenezueli, Kolumbii, Ekwadoru, Peru,*
- *co 6 tygodni połączenie do Ameryki Środkowej (Karaibów i portów Zatoki Meksykańskiej USA: Miami, Tampa New Orleans, Houston, Galveston via Wyspy Kanaryjskie*

LINIA AUSTRALIJSKA *(tel. 21-67-52 Gdynia)*
- *co 21 dni semi-kontenerowiec do: Sydney, Melbourne, Fremantle*

LINIA DALEKIEGO WSCHODU *— JOS — Serwis kontenerowy (tel. 21-75-52 Gdynia)*
- *co 8 dni okazja załadowcza do portów: Arabii Saudyjskiej, Japonii, Tajwanu, Singapuru, Filipin, Tajlandii, Hong Kongu, Malezji, Indonezji, Indii, Pakistanu, Bangladeszu, Sri Lanki*

LINIA POŁUDNIOWEGO PACYFIKU *(tel. 21-89-13 Gdynia)*
- *co 3 tygodnie do portów Pld. Pacyfiku i Nowej Zelandii*

LINIA INDONEZYJSKO-WIETNAMSKA *(tel. 21-80-31 Gdynia)*
- *możliwość przewozu drobnicy konwencjonalnej raz w miesiącu do/z portów: Malezji, Indonezji, Wietnamu ewent. Tajwanu, Filipin, Korei, Japonii*

LINIA BENGALSKA *(tel. 21-63-22, 27-85-05 Gdynia)*
- *comiesięczne zawinięcia do portów: Indii; Madras, Calcutta, Bangladesz; Chittagong, Sri Lanki; Colombo*

LINIA ŚRODKOWEGO WSCHODU I ZACHODNIEGO WYBRZEŻA INDII *(tel. 21-89-21 Gdynia)*
- *comiesięcznie semi-kontenerowiec do portów: Zach. Wybrzeża Indii, Pakistanu, Arabii Saudyjskiej, Zjednoczonych Emiratów Arabskich*

LINIA MORZA CZERWONEGO *(tel. 21-85-75 Gdynia)*
- *raz w miesiącu wyjście do portów: Aqaba, Jeddah, Port Sudan, Mombasa, Durban, dodatkowe zawinięcia do portów: Aden, Hodeidah, Dar es Salaam, Cape Town w zależności od oferowanego ładunku*

LINIE ŚRÓDZIEMNOMORSKIE *tel. 20-87-40, 27-85-85 Gdynia)*
- *3-4 odjazdy miesięcznie do portów: Egiptu, Syrii, Libanu, Cypru, Turcji*
- *1-2 odjazdy miesięcznie do portów: Malty, Algierii, Libii, Maroka, Izraela, Albanii i innych portów MorzaŚródziemnego*

LINIA ZACHODNIEJ AFRYKI *(tel. 624-350 Szczecin)*
- *co 3 tygodnie via Wyspy Kanaryjskie do portów: Senegalu, SierraLeone, Liberii, Wybrzeża Kości Słoniowej, Ghany, Nigerii, Kamerunu, Konga, ewent. Angoli i innych krajów Afryki Zach.*

LINIE ANGIELSKIE (tel. 623-146 Szczecin)
- cotygodniowe połączenie do/z portów brytyjskich: Tilbury i Middlesbrough
- co 2 tygodnie do Irlandii/Dublin

LINIE ZACHODNIOEUROPEJSKIE (tel. 624-480 Szczecin)
- cotygodniowe zawinięcia do Rotterdamu i Antwerpii
- co 10 — 14 dni do Hamburga

LINIE BAŁTYCKIE (tel. 623-115 Szczecin)
- w każdy poniedziałek z Gdyni do portów: Helsinki, Kotka
- w piątki — ze Szczecina do Helsinek i Turku
- cotygodniowe do Danii, Norwegii, ewent. innych portów Skandynawii

LINIA PROMOWA ŚWINOUJŚCIE — YSTAD (tel. 624-465 Szczecin)
- 2-3 odejścia codziennie

OFERUJEMY KONKURENCYJNE WARUNKI PRZEWOZU DROBNICY I KONTENERÓW W TYM TRANSPORT BEZPOŚREDNI DOM — DOM PRZY UŻYCIU WŁASNEGO TABORU PRZEWOZOWEGO

UDZIELAMY PORADNICTWA W ZAKRESIE TRANSPORTU MORSKIEGO KONWENCJONALNEGO I SPECJALISTYCZNEGO

POLSKIE LINIE OCEANICZNE

Centrala:
10 Lutego 24, 81-364 Gdynia
tel. 20-19-01, tlx 54-231, fax 278-480

Zakład
(dla Linii Zach. Afryki, Angielskich, Bałtyckich i Linii Promowej):
Energetyków 3/4, 70-952 Szczecin
tel. 350-61, tlx 422-387, fax 391-83

WSZYSTKIE STATKI POSIADAJĄ MIEJSCA PASAŻERSKIE

W sprawach obrotu kontenerami i transportu lądowego prosimy kontaktować się z:

Regionalnym Biurem Armatorskim PLO
ul. Kwiatkowskiego 60, 81-234 Gdynia
tel. 21-33-03, tlx. 054 591,
fax. 278-435

Ruch pasażerski obsługują Działy Pasażerskie PLO:

80-831 Gdańsk
ul. Długa 76
tel. 31-48-51
tlx 512 481
fax 315 964

70-952 Szczecin
ul. Energetyków 3/4
tel. 62-44-33
tlx 422 387
fax 391 83

00-110 Warszawa
Plac Defilad 1
tel. 24-89-25
tlx 813 675
fax 248 781

PLO

OKAZJA!

Ceny bez marży
w sklepie firmowym
S.P. „Chelmet"
Kraków, ul. Józefa 3, tel. 56-24-30
artykuły piśmienne i papiernicze
produkcji krajowej i zagranicznej
Zapraszamy w godz. 9—17.

NARZĘDZIOWNIA ZBKT
Kraków, ul. Wilcza 4, tel. 37-62-58
przyjmie do wykonania:
- ▲ oprzyrządowanie: wykrojniki, tłoczniki, formy wtryskowe itp.
- ▲ części zamienne maszyn i urządzeń
- ▲ kooperacje w zakresie toczenia — frezowania, szlifowania, drążenia, montażu
- ▲ dokumentacje w uzgodnionych zagadnieniach

Zakład posiada 20-letnie doświadczenie w pow. pracach.
g-47869

GARMOND LTD
Kraków, ul. pl. Szczepański 2,
tel. 21-77-70
BIURO OGŁOSZEŃ
REKLAM I AKWIZYCJI
g. 9—17
informuje miłych Klientów, że:
PANI LIDKA, PANI EWA, PANI GOSIA UDZIELĄ WSZELKICH INFORMACJI, DORADZĄ PAŃSTWU: GDZIE NAJLEPIEJ! GDZIE NAJSKUTECZNIEJ! GDZIE NAJTANIEJ! — MOŻNA ZŁOŻYĆ OGŁOSZENIE, REKLAMĘ.

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA
Z NASZYCH USŁUG, WSPÓŁPRACUJEMY
ZE WSZYSTKIMI GAZETAMI LOKALNYMI
ORAZ SZEREGIEM PISM
O ZASIĘGU OGÓLNOPOLSKIM.

CZEKAMY NA WAS!
MIŁĄ I KULTURALNĄ OBSŁUGĘ ZAPEWNIAMY.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZU TOWARÓW PAŃSTWOWEJ KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
Kraków, ul. Pachońskiego 5

poleca swoje usługi

W ZAKRESIE PRZEWOZU I ZWÓZKI

— wraz z robocizną — gazów technicznych z „Polgazu" w Tarnowie dla odbiorców w Krakowie i okolicach.

Gwarantujemy fachową obsługę, terminowy obrót butlami oraz utrzymanie przez cały 1991 rok obecnych stawek za przewozy.

Wszelkie informacje pod telefonami nr 37-26-00 wewn. 212 lub 211.

K-6553

AKTUALNE INFORMATORY
według stanu prawnego z dnia wysyłki

▲ Rachunkowość i finanse spółek w 1991 r.	— 67.800 zł
▲ Prywatyzacja przedsiębiorstw	— 30.000 zł
▲ Rynek papierów wartościowych	— 48.000 zł
▲ Likwidowanie zatorów płatniczych (weksle)	— 39.000 zł
▲ Jak prowadzić handel zagraniczny	— 59.000 zł
▲ Vademecum spółek polsko-zagranicznych	— 62.000 zł
▲ Kodeks Handlowy z wzorami umów spółek	— 8.000 zł
▲ Zakładanie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością	— 29.000 zł
▲ Księgowość prywatnych spółek z o.o. i akcyjnych	— 62.000 zł
▲ Księgowość uspołecznionych spółek z o.o. i akcyjnych	— 60.000 zł
▲ Wszystko o podatkach spółek z o.o. i akcyjnych	— 61.000 zł
▲ Spółki cywilne i jawne	— 25.000 zł
▲ Rzemieślnicza działalność gospodarcza	— 37.000 zł
▲ ABC agencji	— 48.000 zł
▲ Skorowidz przepisów dla gospodarki nieuspołecznionej	— 17.000 zł
▲ Księga Handlowa (hurt — 14.000 zł 1 egz.)	— 30.000 zł

Natychmiast wysyła „CONSULTING"
spółka z o.o., 78-600 Wałcz, ul. Kilińszczaków 17, tlx 047570, tel. 31-07.

Informacje i zamówienia telefoniczne: Kraków 344-513, 126-899, Katowice 543-189, 534-563, Warszawa 610-2294, 171-166 lub pisemnie.

Płatne za zaliczeniem pocztowym! Na życzenie rachunek!

OFERUJEMY RZETELNE I AKTUALNE INFORMACJE PRAWNO-EKONOMICZNE!!!

10% bonifikaty już od zamówionych 8 pozycji!

Rabat przy zakupach hurtowych!!!

K-5805

PRACA

SPÓŁKA „Stylex" Warszawa, Bracka 11/13 zatrudni murarzy. Zapewnia się mieszkanie i korzystne wynagrodzenie. Informacje tel. 28-58-59 lub 21-79-27 Warszawa, w godz. 8—15.

ZATRUDNIMY ekspedientki do sklepu spożywczego — os. Oświecenia 21.

PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne w Warszawie poszukuje doświadczonej osoby do poprowadzenia w Krakowie istniejącej już handlowej placówki filialnej. Konkretne oferty składać do 31. XII pod 47918 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ZATRUDNIĘ kosmetyczkę, pedikurzystkę, manikurzystkę. Kraków, ul. Pstrowskiego 51.

MATRYMONIALNE

AMERYKANKI poślubią Polaków! 120 ofert. „Elita" Kraków 65, skr. 71 g-44634

KUPNO

POLIETYLEN — kupię. Rabka, 77-838. g-43656

KUPIĘ kontenery na piwo dwudziestopozycyjne oraz butelki 0,5 l. Tel. 22-70-22 wewn. 58-32 w godz. 10—13 oraz od 20 do 22.

SPRZEDAŻ

POLONEZ 1988 — sprzedam, tel. 33-71-24, 11-19-32.

„GLASS" — hurtowa sprzedaż szkła okiennego. Tel. 37-42-67, 22-20-11 w. 101.

FSO-1500 1983 r. po remoncie sprzedam, tel. 21-87-90 Kraków, ul. Dąbrowskiego 3/12. D-2341

SPRZEDAM grubościówko-wyrówniarkę DYMB. Tel. 44-10-80 (po 16).

ATRAKCYJNĄ suknię ślubną i telewizor Helios — sprzedam niedrogo. Tel. 44-25-31. g-45802

FSO combi, 1988 — sprzedam. Tel. 38-67-61, po 20. gk-38811

LOKALE

POŚREDNICTWO sprzedaż-wynajmowanie. Słowackiego 58. g-38473

POSZUKUJĘ mieszkania z telefonem. Tel. 22-36-39. g-45899

KRAKÓW, Bohaterów Września 12, parter, 36 m², zamienię na większe. Oferty 45629 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MAŁEGO lokalu na ciche rzemiosło w Śródmieściu — poszukuję. Oferty 47908 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

SKLEP spożywczy, 60 m², w strefie B — odstąpię. Oferty 98810 „Prasa" Kraków. Wielopole 1.

NIERUCHOMOŚCI

POŚREDNICTWO nieruchomości. — Stronczak, Słowackiego 58. g-38472

KAMIENICĘ — centrum Krakowa. 4-piętrową, 3 lokale handlowe, oficyna 1-piętrowa, wolne mieszkanie 80 m — zamienię na podobną w Tarnowie Tarnów 22-16-46 lub oferty „Dziennik Polski" ta 0391200 Tarnów, ul. Krakowska 12. ta-0391200

USŁUGI

BOAZERIA z montażem. 44-42-08, 44-60-45. g-47715

MALOWANIE, tapetowanie, tynkowanie, lastriko. 44-42-08, 44-60-45. g-47714

ZABEZPIECZANIE, wyciszanie drzwi zamki — „TEMPO". tel. 22-54-30.

TAPICERKA, okapy, zamki, zabezpieczenia antywłamaniowe — najtaniej, solidnie. Tel. 43-27-28. g-44454

VIDEOFILMOWANIE. 37-15-73. g-38743

COMPUTER-SERVICE Wadowicka 8. 66-25-22 w. 286.

SZYBKIE usługi kuśnierskie. Adam Matluch, Kraków, ul. Rybitwy 41, tel. 56-02-06. g-48018

TŁUMACZENIA przysięgłe „Intertex". Kraków, Kielecka 30. g-45674

STUDIO-W, rejestracja videokamerą. Tel. 11-67-25. g-45619

USŁUGI transportowe, przeprowadzki. 33-42-61, wieczorem. g-45610

ZABEZPIECZENIA antywłamaniowe zamki — drzwi harmonijkowe. Telefon 55-17-90. gk-38559

RÓŻNE

POSZUKUJEMY samochodów ciężarowych marki TIR o ładowności ok. 24 ton na wyjazd do Austrii. Praca stała, zapewniamy zezwolenie. Telefon 22-70-22 wewn. 58-32 w godz. 10—13 oraz od 20 do 22.

POSZUKUJEMY samochodów ciężarowych do rozwożenia towaru na terenie Krakowa. Tel. 22-70-22 wewn. 58-32 w godz. 10—13 oraz od 20 do 22.

BROŃ gazowa (zezwolenia, sprzedaż) Kerberos, Zbylitowicza 1, tel. 21-74-40. gk-38143

LAMPY ogrodowe, balkonowe, tarasowe, łazienkowe, pokojowe, w tym witrażowe. Duży wybór lamp biurowych, sklepowych. Możliwość zakupu w cenach hurtowych — sklep, ul. Karmelicka 21A. g-42439

WIZY — RFN, Kanada, Australia, Austria i inne. Przejazdy — RFN, ubezpieczenia WESTY. Bilety lotnicze „LOT". Biuro Podróży JJT Kraków, ul. Siemiradzkiego 29, tel. 34-16-29. g-45860

SKLEP meblowy „Amsterdam" Kraków, Winiarskiego, Teligi, mini centrum — meblościanki, narożniki, amerykanki, komplety wypoczynkowe — renomowanych firm państwowych. Zapraszamy. g-38903

UWAGA! Okazja! Złom złoty wymieniamy za wyroby: obrączki, łańcuszki, bransolety, perścionki, korale, kamienie szlachetne, sztućce, zegary, lampy. Firma Handlowa „Łodzińscy" ul. Pstrowskiego 36, Kraków, telefon 56-22-33, tlx 0326553. g-44100

„CEMDACH" oferuje dachówki karpiówki, zakładkowe, gąsiory. Kraków, Szarych Szeregów 8. g-45810

WESELNE przyjęcia organizuję. 48-36-04. g-45114

PRYWATNY przedsiębiorca z doświadczeniem w zakładaniu i organizacji joint-ventures oczekuje propozycji zorganizowania firmy i ewentualnego jej prowadzenia w systemie prowizyjnym. Oferty 47686 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

PRZETARGI

Państwowy Zakład Ubezpieczeń Inspektorat w Nowym Targu, Osiedle Bór 13 ogłasza, że W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzeda samochód osobowy marki Fiat 125p, nr rej. NSC 817S, stopień zużycia 70%, rok produkcji 1973, cena wywoławcza 6.300.000,— zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 28 grudnia 1990 r. o godz. 10.

W razie nie dojścia do skutku przetargu w I terminie, drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.

Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Inspektoratu najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-6639

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 grudnia br. zmarł nagle w wieku 41 lat

ś. † p.

EDWARD WĄTOREK

Pogrzeb odbędzie się w Batowicach w sobotę, 22 grudnia 1990 r., o godz. 10.

KOLEDZY I PRZYJACIELE

Za spokój duszy mego kochanego Ojca

śp. TADEUSZA NOWAKA

mjr AK, byłego dyr. Adm. Tygodnika Powszechnego, w pierwszą rocznicę śmierci zostanie odprawiona msza św. w środę 26 grudnia o godz. 13 w kościele OO. Reformatów, o czym zawiadamia wszystkich życzliwych Jego pamięci

CÓRKA Z RODZINĄ

ś. † p.

MARIANNA CHOLEWA z Wiórkowskich

zmarła w Krakowie dnia 19 grudnia 1990 roku.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w czwartek 27 grudnia o godz. 11, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

Z żalem zawiadamiamy, że dnia 17 grudnia 1990 roku zmarł w Krakowie

adwokat MAURYCY WIENER

działacz samorządu adwokackiego, członek Rady Adwokackiej w latach 1949—1951, wicedziekan Rady Adwokackiej w latach 1954—1956.

Okręgowa Rada Adwokacka w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że zmarł

mgr inż. ZDZISŁAW WARMUZ

długoletni i zasłużony pracownik BS i PH „Biprostal", odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Odznaką Budowniczy HiL, Zasłużony dla HiL.

Zasłużony za pracę społeczną dla miasta Krakowa.

Nabożeństwo zostanie odprawione w czwartek 27 grudnia 1990 r. o godz. 12,30 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja BS i PH „Biprostal" oraz koleżanki i koledzy

PHS

PRZEDSIĘBIORSTWO HURTU SPOŻYWCZEGO ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W KRAKOWIE

ul. Grzegórzecka 79, tel. 11-77-14; tlx 0322507; fax 11-15-16

SKŁADA:

wszystkim Kontrahentom, Odbiorcom towarów z hurtu oraz Klientom firmowych placówek detalicznych — najserdeczniejsze życzenia Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1991

WESTA

Najlepsze życzenia Świąteczne i Noworoczne swoim Klientom, Udziałowcom i Sympatykom

składa

DYREKCJA ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ „WESTA"

Przedstawicielstwo w Krakowie, ul. Podwale 3

HURT PRZEMYSŁOWY PSS „ZGODA"

oferuje natychmiastową sprzedaż

- **energooszczędnych zamrażarek włoskiej firmy „IBERMA" 200v, 500 l i 200 l**
- **trzonów gazowych**
- **odskórowaczek (niemieckich)**
- **automatów do lodów (niemieckich)**
- **zamrażarek 120 l (niemieckich)**

oraz szereg urządzeń gastronomicznych, chłodniczych, mebli, wyposażenia sklepów, placówek handlowych

Bezpośredni odbiór **KRAKÓW, ul. Zawiła 57c, 66-10-11.**

Szczegółowych informacji udziela **dz. Zaopatrzenia Kraków, ul. Mazowiecka 4, 33-80-37, 33-66-66, 33-58-59, V p., pok. 518, 519.**

CENY ATRAKCYJNE!

P.H. „YORK"

oferuje do sprzedaży

ZBIORNIKI PALIWOWE

stalowe o następujących parametrach:

- **25 m³ — 25.000 l, cena 16.250.000 zł**
- **50 m³ — 50.000 l, cena 32.500.000 zł**
- **60 m³ — 60.000 l, cena 39.000.000 zł**
- **grubość płaszcza stalowego 7 mm**

JEŻELI BUDUJESZ STACJĘ BENZYNOWĄ ZGŁOŚ SIĘ DO NAS

P.H. „YORK"

Zielona Góra, ul. Chopina 11/13, tel. 225-65 lub 42-71 wewn. 422, tlx 0433221.

WIELOPOLE

Kraków Wielopole 3 tel. 21-74-67

WIELOPOLE
Kraków, Wielopole 3
tel. 21-74-67

życzymy Swoim Klientom
WESOŁYCH ŚWIĄT!

DH WIELOPOLE zaprasza w godz:

- **9 - 24 art. spożywcze**
- **11 - 19 konfekcja**

Zakupy u nas to przyjemność !

Langart

Intensywne kursy języków

- **angielskiego**
- **niemieckiego**
- **francuskiego**
- **włoskiego**
- **szwedzkiego**

ZAPRASZAMY!

Kraków, ul. B. Prusa 28 tel. 22-26-65, godz. 11—17

Nieoperacyjnie!

- **powiększanie, ujędrnianie biustu**
- **likwidowanie ciążowych rozstępów skóry na piersiach**

Efekty widoczne już po 14 dniach. Opracowanie ginekologów szwajcarskich. Informacje: tel. 33-28-41, od 7 stycznia.

KURSY:

- **sekretarek menadżera**
- **radiowo-telewizyjne I i II stopnia**
- **palaczy c.o. i kotłów wysokoprężnych**
- **diagnostyki samochodowej**
- **obsługi dźwigów towarowo-osobowych**
- **maszynopisma**
- **kelnerów, bufetowych**
- **bukieciarstwa**
- **manicure-pedicure**

Informacja i wpisy: **Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ul. Dietla 38, tel. 22-85-69, w godzinach 8—17.**

KOMPLETY ŁAZIENKOWE

poleca

sklep „EWA" Kraków ul. Długa 42

ŁAŃCUSZKI I BRANSOLETKI

14-, i 18-karatowe

- **duży wybór**
- **atrakcyjne ceny**

poleca

„CARO", ul. Meiselsa 2 (róg Augustiańskiej)

g-48129

KOMFORTOWY LETNISKOWY DOM NAD DUNAJCEM (ZABRZEŻE)

sprzedam

Oferta 192 Biuro Ogłoszeń „Garmond" Kraków, pl. Szczepański 2.

Nowo otwarta HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA „FIRLIT"

oferuje do sprzedaży

- **odzież tajlandzką**
- **ołówki**
- **maskotki itd.**

Najniższe ceny hurtowe!

Kraków, ul. Centralna 71, tel. 43-72-88.

g-45790

SZYBY termoizolacyjne komorowe

wykonanie i montaż oraz szklenie okien

ZAKŁAD OBRÓBKI SZKŁA

Węgrzce 66, gm. Zielonki tel. 12-40-33, wewn. 166 oraz Topolowa 38/2

OFFICYNA

Stachowicza 4 (równoległa do Kościuszki)

Tu na pewno znajdziesz coś dla siebie, przyjaciół i znajomych:

- **oryginalna ceramika**
- **rysunki, obrazy, grafiki**
- **lampy, tkebany**

g-46019

WARSZTAT BLACHARSTWA SAMOCHODOWEGO

specjalizuje się w naprawach samochodów importowanych

wykonuje:

- **naprawy powypadkowe**
- **geometrię nadwozia (prostowanie płyt podłogowych, ram i podłużnic)**
- **ekspresową wymianę szyb w oprawie gumowej i klejonych**

Przy wymianie szyb klejonych pracujemy najnowszą metodą, bez uszkodzenia nadwozia i uszczelek szyby.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Wesołych Świąt życzy swoim Klientom zakład blacharski „KORONA"

MIECZYSŁAW TREPCZYŃSKI
32-031 Gaj 51 k/Mogilan
woj. krakowskie

---

* * * * * * * * *

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Uwaga sklepy przemysłowe gospodarstwa domowego galanteryjne!!!

Wystarczy podać adres, a dostarczymy Wam towar

- **naszym transportem**
- **na nasze pieniądze**
- **na nasze ryzyko**

Wam pozostawiamy marżę detaliczną

Hurtownia SGL Bochnia, ul. Partyzantów 2 Tel. 0-197 221-00 wewn. 56

g-48401

Spodnie dżinsowe
Tajlandia — (3 kolory wszystkie rozmiary)
ciepłe
kurtki młodzieżowe
swetry z angory
kombinezony
niemowlęce
wózki Chico
sztuczne kwiaty
ozdoby do włosów
biżuterię
maskotki
upominki
„pod choinkę"
odzież

poleca
stoisko „ORIENT"
III p., SDH „JUBILAT"
Prowadzimy również sprzedaż hurtową.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „POKÓJ"

33-388 Gołkowice Dolne

sprzeda

2 ciągniki Zetor 32—45 fabrycznie nowe moc 7 kM, cena 95 mln zł

Informacji udziela **dział handlu, tel. 611-23, 611-63, 611-65, w godz. 7—15.**

K-6647

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

NAGRODĘ: ZESTAW DO ODBIORU TELEWIZJI SATELITARNEJ UFUNDOWAŁ „DIGITAL"

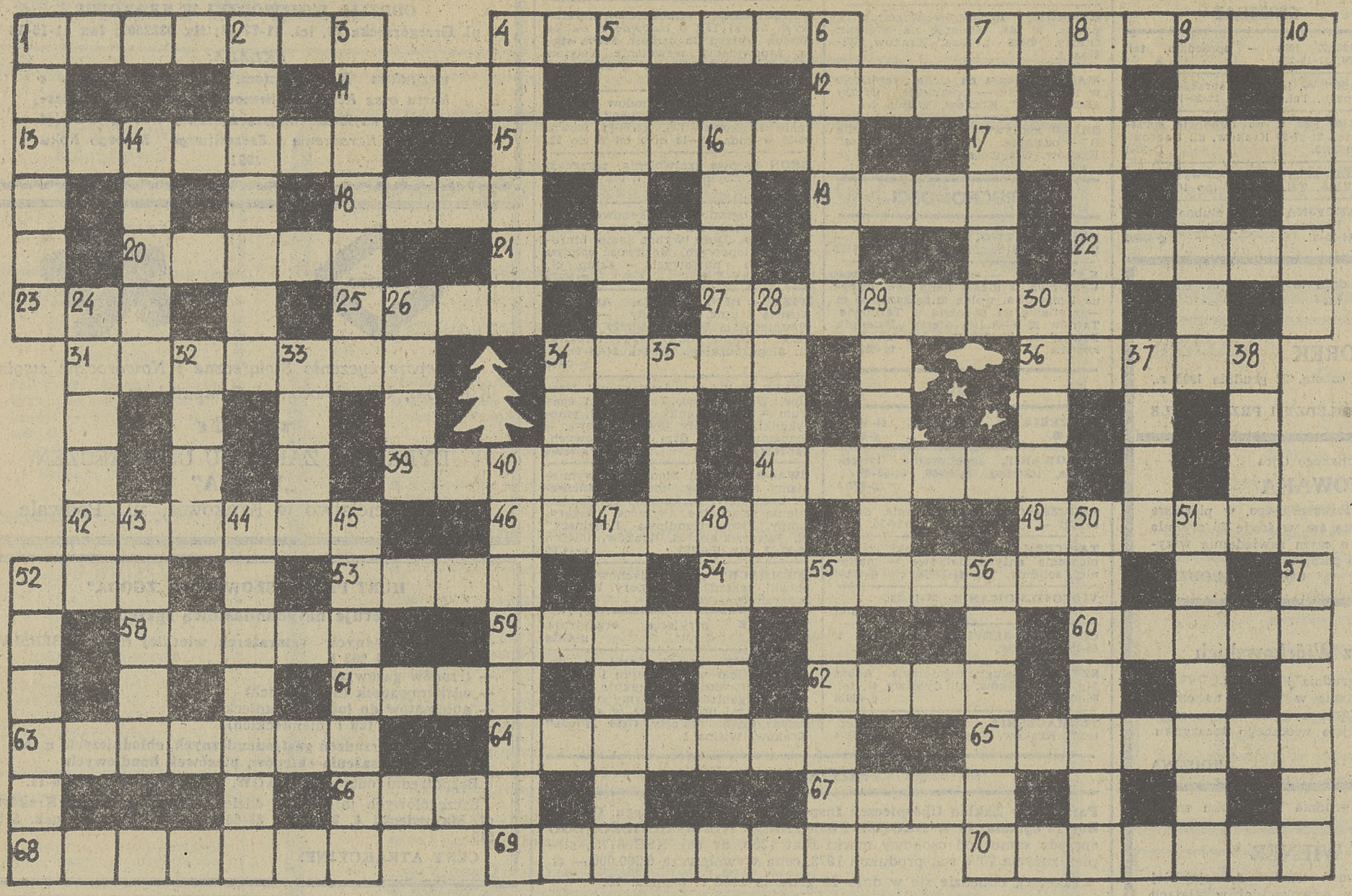

W losowaniu nagrody może wziąć udział każdy, kto nadeśle do dnia 10 stycznia 1990 r. prawidłowe rozwiązanie krzyżówki świątecznej pod adresem: „Dziennik Polski" Kraków, ul. Wielopole 1.

*

Rozwiązanie i wynik losowania Krzyżówki ze sponsorem nr 35 podamy w następną sobotę, tj. 29 bm.

POZIOMO: 1. chyba już ją ubrałeś?, 4. wigilijny do dzielenia, 7. gdy pierwsza gwiazdka błyśnie, 11. nudzi się w szufladzie, 12. korab, 13. Antek, 15. chłopak do wzięcia, 17. oskoma, 18. obowiązkowa na wigilijnym stole, 19. rumak bardzo się spieszy, 20. doza, 21. do beztłuszczowego opiekania, 22. biadał dziewczynie, że nie jest młodszy, 23. włosy misternie upięte, 25. żeglarska północ, 27. roztańczony po świętach, 31. żona młodego Carringtona (wiadomo z „Dynastii"), 34. bzyczy i malarię sieje, 36. chuligański, 39. wyższe od Tatr, 41. najgłębsza, bezświetlna strefa wód i dna mórz i oceanów, a w przenośni dno piekła, 42. opozycjonista archanioła, 46. figi do nas, 49. rozsierdzony w pierzu na podwórku 52. liczba życzeniowych lat, 53. Ewa, 54. kiepsko wyszedł na mydle, 58. hodowlana, 59. topiele głębokie, 60. wychowanek wojskowej szkoły, 61. lochy Watykanu opisał 62. nie lubi spaść, 63. przewiewna bawełniana tkanina, 64. czarna w kratkę, 65. przy byle okazji wnosisz do urzędu, 66. mały rój, 67. pomocnik trybuna w starożytnym Rzymie, 68. wawelski pokój, 69. pozostałość po skonsumowanym jabłku, 70. wodne działko.

PIONOWO: 1. co ile kosztuje, 2. wódka dla cierpliwych, 3. buraczkowy kolor, 4. koleś kilofa, 5. tam znajdziesz nie tylko zwierzynę, ale i myśliwych, 6. więzienna kara, 7. Havel, 8. wóda, 9. reniferowy kraj, 10. Agata dla bliskich, 14. kupisz w monopolowym, 16. najdłuższa ptasich skrzydeł pióro, 24. naciągacz na większą skalę, 26. odsap na pustyni, 28. działo, 29. mleko, sery, jajka, 30. Lawrence Olivier, 32. nie tylko krawiectwo z niej żyje, 33. mieszka na pięciolinii, 34. od Rzymu oddalony, 35. dawne cło za przejście, 37. drzemkowa nakrywka, 38. król z otoczeniem 40. niewielkie schodki doń wiodą, 43. Nałkowska, 44. z cierpkimi śliweczkami, 45. dokąd się udają amerykańscy nowo poślubieni 47. pies dobry do niewielkiego mieszkania, 48. zdrowa, 50. Dyzma, 51. Michorowski, 52. dobry wojak, 55. następny po słoninie, 56. chodziła po desce, 57. silny do dźwigania.

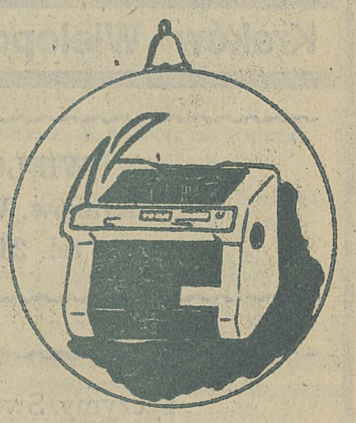

Firma „Digital", której centrala mieści się w Gdańsku, rozpoczęła swoją działalność handlową w połowie lat 80. od sprowadzania komputerów, a następnie sprzętu RTV. Dziś, jako przedstawiciel na nasz kraj niemieckiej firmy KTS Elektronic GmbH, proponuje o wiele szerszą ofertę, której szczegóły przedstawiamy obok. „Digital" to jednak przede wszystkim świat telewizji satelitarnej. Dzięki zestawom do jej odbioru amerykańskiego „ECHOSTARA" cały świat zagości w Państwa domu.

Krakowski oddział „Digitalu" ma swoją siedzibę przy ul. 18 Stycznia 55, tel. 33-72-14, telex 32-24-74, fax 33-72-14.

ZESTAWY DO ODBIORU TELEWIZJI SATELITARNEJ oferowane przez „Digital" pochodzą z renomowanej firmy amerykańskiej „ECHOSTAR". Najprostszy i najtańszy model: SR-1 dostosowany jest do odbioru przekazów audiowizualnych i fonicznych z satelity „Astra". Dziś oferta „Astry" to 16 programów TV. Wkrótce jednak, po wystrzeleniu dwóch kolejnych satelitów z tej rodziny, ulegnie ona potrojeniu Odbiornik SR-1 to wyłącznie „Astra". Pozostałe modele „ECHOSTARA" dają większe możliwości. Przedstawmy dwa z nich:

ECHOSTAR SR-1500 jest uniwersalnym systemem satelitarnym z pełną stereofonią i rozszerzonymi funkcjami zdalnego sterowania, pozwalającymi wywołać 48 kanałów zaprogramowanych na danym satelicie. Prosty pilot z 24 przyciskami umożliwia też kontrolę głośności dostrojenie dźwięku i wybór kanału fonii. SR-1500 pozwala odbierać programy dowolnego, zlokalizowanego nad Europą satelity. Jeśli jednak chcemy korzystać z oferty większej ilości satelitów, powinniśmy zakupić zestaw wraz z pozycjonerem i siłownikiem, pozwalającymi kierować antenę w dowolny punkt nieba. Takie możliwości posiada m.in. ECHOSTAR SR-5500 uważany przez fachowców za jeden z najlepszych zestawów oferowanych w Europie. Odbiornik SR-5500 sterowany jest mikroprocesorem. Posiada rozbudowaną pamięć cyfrową. Dostrojenie do konkretnego satelity odbywa się automatycznie. Wszystkie rodzaje parametrów i operacje wyświetlane są na ekranie TV. Możliwa jest współpraca z magnetowidem i rejestracja interesujących programów podczas nieobecności w domu. **„ECHOSTAR SR-5500** jest mądrym wyborem, ponieważ jego inteligencja pozwala spełnić każde Państwa życzenie" — tak reklamują ten odbiornik prospekty KTS i nie ma w tym przesady. Ten wysokiej klasy odbiornik już dziś cieszy się sporym zainteresowaniem. Jako ciekawostkę możemy podać, że krakowskie FUN-Radio używa go do retransmisji swoich programów z Francji.

A teraz schodzimy z satelitarnych wyżyn na ziemię i prezentujemy Państwu oferowany przez „Digital" sprzęt biurowy i bankowy:

BANKOMATY — Maszyny do liczenia banknotów firmy DE LA RUE SYSTEMS (Wielka Brytania) cieszą się zainteresowaniem banków, kantorów i dużych zakładów pracy. Ich uniwersalność czyni je przydatnymi we wszystkich operacjach, gdzie istnieje konieczność dokładnego i ciągłego liczenia papierów wartościowych. Firma De La Rue Systems może zaoferować w modelach serii 2500 wysoką dokładność, dzięki systemowi podwójnego sprawdzania banknotów, niewrażliwemu na stan fizyczny banknotów, kurz czy też umiejętności operatora. Model 2500 A jest wyposażony w funkcję startu automatycznego i startu powtórnego, a model 2500 SD posiada zdolność rozróżniania banknotów różniących się wysokością w pliku, za pomocą zaawansowanego automatycznego optycznego detektora rozmiarów. Model 2500 jest maszyną przenośną (waży 9 kg) i jest prosty w obsłudze co pozwala nawet nie przeszkolonym operatorom osiągnąć wynik 1000 banknotów na minutę.

TELEFAXY i KSEROKOPIARKI — oczywiście firmy CANON znalazły już bardzo wielu odbiorców na naszym rynku. Zasługa to ich wydajności i niezawodności. „Digital" oferuje telefaksy w modelach: Fax-120 i Fax-260, a także szeroki wybór kserokopiarek. Wśród tych ostatnich są m.in przenośne, walizkowe FC-2 (format A4, kopiowanie wyłącznie 1:1, 6 A4 na min) oraz bardziej skomplikowane i w pełni profesjonalne zmodernizowane w stosunku do NP-12-15 kopiarki NP-15-20 (format A3, możliwość powiększania i pomniejszania o 50—200 procent 20 A4 na min.) lub NP-6650 (format A3, powiększenie i pomniejszenie 50—200 proc., 50 A4 na min., kolor, kopiowanie dwustronne) Bardzo praktyczne są również kserokopiarki NP-10-10 (format od A4 do B4, powiększenie i pomniejszenie 70—122 proc., 10 A4 na min.). Każdy klient może znaleźć sprzęt odpowiadający jego wymaganiom i możliwościom.

MASZYNY DO PISANIA firmy „OLIVETTI". Wśród nich model ETP-55 Jest to nowa, przenośna, elektroniczna maszyna do pisania, która może podkreślać słowa, ustawiać tytuły i nagłówki, drukować kolumny cyfr, a to wszystko przy szybkości 12 znaków na sekundę Pamięć pozwala automatycznie poprawiać błędy. Można likwidować zarówno pojedyncze litery, jak i całe słowa za pomocą naciśnięcia jednego klawisza.

Dopełnieniem tej oferty są kalkulatory, a wśród nich MBO 1421PD 14-miejscowy z drukarką oraz Casio DR8620 — 16-miejscowy z drukarką.

Dzięki sprzętowi z „Digitalu" praca biura każdego przedsiębiorstwa będzie sprawniejsza i przyjemniejsza.

*

Po pracy należy wypocząć. Pełny komfort zapewni sprzęt audio-video renomowanej firmy japońskiej AIWA. W ofercie są m.in. zestawy tej firmy (a w nich wzmacniacz, korektor, tuner, compact, zestawy głośników), oraz odbiorniki video i magnetowidy (autotracking cyfrowy). „Digital" poleca również telewizory japońskie. Jesteśmy przekonani, że zakupy u nas okażą się ze wszech miar udane!

Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku

życzy Państwu „Digital" i zaprasza do nowo otwartego salonu sprzedaży w Krakowie,

ul. 18 Stycznia 55, tel. 33-72-14, telex 32-24-74, fax 33-72-14.

Przedstawicielstwa: Rzeszów ul. Dąbrowskiego 4, tel. 325-78, Krosno, Rynek 14, tel. 219-36.

DIGITAL KTS